

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
ISSN 0551-5343
NAKŁAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2015



(723)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

4

Zarząd Główny
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA
DOM WYDAWNICZY ELIPSA
WARSZAWA 2015

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapien, dr hab. Radosław Pawelec,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina
(Moskwa – Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż – Francja)

Sekretarz Redakcji

dr Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu

dr Ewelina Kwapien

Recenzent

dr hab. Alina Kępińska

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: sklep@elipsa.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
Decyzja nr 667/P-DUN/2015

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2015

PL ISSN 0551-5343

W ZESZYCIE

Inspiracją treści niniejszego zeszytu była debata na temat „Co nam zostało z zaginionych słów”, która odbyła się w Pałacu Prezydenckim z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego 21 lutego 2014 roku.

– Rozwój słownictwa w dziejach polszczyzny zachodzi w sferze zmian ilościowych i jakościowych. Dotyczą one kształtowania się kręgów tematycznych, odmian komunikacyjno-stylowych, relacji semantycznych, zmian znaczeniowych wyrazów, wpływów obcych i innych procesów reprodukcji zasobu leksykalnego.

– Różnorodność zjawisk dotyczących przekształcania się słów i ich znaczeń jest związana m.in. z dynamiką procesów językowych, zmianami nacechowania aksjologicznego, liniowością oraz predykcyjnością. Są wynikiem kreatywnej reakcji języka na zmiany w kulturze materialnej i intelektualnej.

– Kolejne przekłady *Biblii* na język polski dowodzą licznych zmian słownictwa. Metoda substytucji i ekwiwalencji pozwala w odpowiednich fragmentach tekstów dostrzegać archaizmy, wyrazy przestarzałe i innowacje translatologiczne, analizować losy wyrazów – ich zanik lub odnawianie ich wartości semantycznej i stylistycznej.

– Złożoność zmian leksykalnych obrazuje m.in. rozwój pola nazw kobiet pozostających w relacjach pozamałżeńskich. Zmiany te dokonywały się w odniesieniu do relacji genetycznych, hierarchicznych, chronologicznych, słowotwórczych i stylistycznych.

– Gwary ludowe przechowują dawne elementy wszystkich podsystemów języka, w tym także słownictwa. Leksyka gwarowa przenika niejednokrotnie współcześnie do regionalnych odmian potocznej polszczyzny i nacechowanych ekspresywnie rejestrów języka, zyskując nową wartość komunikacyjną.

– W gwarze miejskiej Poznania zachowuje się szereg leksykalnych archaizmów. Cechuje je zróżnicowany stopień żywotności – od wychodzenia z użycia po pełną funkcjonalność komunikacyjną, na co pozytywnie wpływa pielęgnowanie wielkopolskiej tradycji regionalnej.

– Utrwalaniu wartości słowników historycznych służy dziś ich dygitalizacja. Dygitalizacja *Słownika wileńskiego* nie tylko funkcjonalizuje jego współczesny odbiór, ale również wzbogaciła korpus tekstów XIX-wiecznych o ponad trzy miliony wyrazów tekstowych.

Słownictwo – rozwój historyczny – tendencje rozwojowe – fazy rozwoju polskiej leksyki – uwarunkowania zmian leksyki aksjologicznej – zmiany słownictwa w przekładach *Biblii* – gwary (ludowe i miejskie) a słownictwo współczesnej polszczyzny – dygitalizacja dawnych słowników.

Red.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Stanisław Dubisz</i> : Rozwój słownictwa w dziejach języka polskiego – zarys problematyki	7
<i>Radostaw Pawelec</i> : Słowa i wartości – przykłady zmian znaczeniowych leksyki oceniającej	29
<i>Krystyna Długosz-Kurczabowa</i> : Zaginione słowa w perspektywie przekładów biblijnych na język polski	40
<i>Dorota Kondratczyk-Przybylska</i> : Nazwy kobiet pozostających w relacjach pozamałżeńskich w <i>Słowniku warszawskim</i> (pole znaczeniowe <cudzołożnica>)	57
<i>Kazimierz Sikora</i> : Gwara dawniej i dziś – z refleksji dialektologa	71
<i>Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska</i> : Słowa, które giną, a gwara miejska Poznania	79
<i>Małgorzata B. Majewska</i> : Etapy prac nad dygitalizacją bazodanową <i>Słownika wileńskiego</i>	90

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Dorota Kruk</i> : Kim były <i>niemężate żony</i> ? Kilka słów o dawnych dziejach rzeczownika <i>żona</i> i jego derywatach	107
---	-----

GRAMATYKI JEZYKA POLSKIEGO

<i>Anna Just</i> : <i>Gramatyka polska</i> Macieja Dobrackiego – kurs wyższy gramatyki języka polskiego	116
---	-----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Przemysław Wiatrowski</i> : Sprawozdanie z IV sympozjum naukowego z cyklu „Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej” pt. „Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich”, Poznań, 18 listopada 2014 r.	123
---	-----

RECENZJE

<i>Monika Kresa</i> : Mirosław Dawlewicz, Irena Fedorowicz, Algis Kaleda (red.), <i>Funkcjonowanie języków i literatur na Litwie. Litewsko-polskie związki naukowe i kulturowe</i> , Wilno 2014	128
---	-----

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Stanisław Dubisz</i> : Development of vocabulary in the history of the Polish language – outline of the issues	7
<i>Radosław Pawelec</i> : Words and values – examples of semantic changes in evaluative lexis	29
<i>Krystyna Długosz-Kurczabowa</i> : Lost words from the viewpoint of <i>Bible</i> translations into Polish	40
<i>Dorota Kondratczyk-Przybylska</i> : Names of women having extramarital relations in <i>Słownik warszawski</i> (<i>Warsaw Dictionary</i>) (semantic field <adulteress>)	57
<i>Kazimierz Sikora</i> : Dialect in the past and at present – reflections of a dialectologist	71
<i>Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska</i> : Disappearing words and the urban dialect of Poznań	79
<i>Małgorzata B. Majewska</i> : Stages of works on database digitalisation of <i>Słownik wileński</i> (<i>Vilnius Dictionary</i>)	90

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Dorota Kruk</i> : Who were <i>niemeżate żony</i> (<i>unmarried wives</i>)? A few words about the history of the noun <i>żona</i> (<i>a wife</i>) and its derivatives	107
---	-----

POLISH GRAMMAR

<i>Anna Just</i> : <i>Gramatyka polska</i> (<i>Polish grammar</i>) by Maciej Dobracki – an advanced course in grammar of Polish	116
---	-----

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

<i>Przemysław Wiatrowski</i> : Report on the 4 th scientific symposium in the series “Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej” (“Perspectives of the contemporary Polish phraseology”) titled “Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich” (“The origin of old and new Polish phraseologisms”), Poznań, 18 November 2014	123
--	-----

REVIEWS

<i>Monika Kresa</i> : Mirosław Dawlewicz, Irena Fedorowicz, Algis Kaleda (eds), <i>Funkcjonowanie języków i literatur na Litwie. Litewsko-polskie związki naukowe i kulturowe</i> (<i>Functioning of languages and literatures in Lithuania. Lithuanian-Polish scientific and cultural relations</i>), Vilnius 2014	128
---	-----

Stanisław Dubisz

(Uniwersytet Warszawski)

ROZWÓJ SŁOWNICTWA W DZIEJACH JĘZYKA POLSKIEGO – ZARYS PROBLEMATYKI

W dziejach języka słownictwo rozwija się w dwóch podstawowych płaszczyznach – zmian ilościowych oraz zmian jakościowych. Jeśli chodzi o te pierwsze, to współcześnie dysponujemy dość precyzyjnymi – chociaż jedynie przybliżonymi – danymi dzięki słownikom i opracowaniom szczegółowym. Biorąc te dane pod uwagę, należy przyjąć, że na początku dziejów języka polskiego (przełom X i XI w.) jego zasób leksykalny liczył szacunkowo 5000–7000 jednostek, a w ciągu okresu staropolskiego (przełom X i XI w. – przełom XV i XVI w.) wzrósł on do ok. 18 000–20 000 leksemów.¹

W okresie średniopolskim (XVI–XVIII w.), w którym rozwijała się kultura odrodzenia, baroku i oświecenia, nastąpił pięciokrotny wzrost zasobu leksykalnego polszczyzny do ok. 100 000 wyrazów. Co prawda XVII-wieczny *Thesaurus polono-latino-graecus* Grzegorza Knapskiego, opracowany jako słownik dydaktyczny i przekładowy, rejestruje ok. 50 000 haseł, ale materiały do *Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku* jednoznacznie wskazują na to, że słownictwo ówczesnej polszczyzny było i znacznie liczniejsze, i o wiele bardziej zróżnicowane.

W sumie wybrano materiał z 271 tekstów różnej objętości. Jest rzeczą oczywistą, że w dalszym ciągu jest to materiał zbyt skąpy w stosunku do masy istniejących tekstów (*Bibliografia* K. Estreichera notuje dla wieku XVI ok. 1600 druków, dla wieku XVII – ponad 5300, a przecież wiek XVIII był nie mniej bogaty, należy tu dodać także liczne rękopisy). Po dokonanych uzupełnieniach jest to wybór w znacznym stopniu reprezentatywny dla badanego okresu rozwoju języka polskiego. Różnorodność stosowanych metod ekskserpcji pozwoliła uzyskać ogromną liczbę haseł – ponad 86 000 (...),

¹ Zob. tu: T. Lehr-Spławiński, *Element prasłowiański w dzisiejszym słownictwie polskim* [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, Kraków 1938, t. II, s. 469–484; także [w:] T. Lehr-Spławiński, *Rozprawy i szkice z dziejów kultury Słowian*, Warszawa 1954, s. 138–148; L.A. Jankowiak, *Prasłowiańskie dziedzictwo leksykalne we współczesnej polszczyźnie ogólnej*, Warszawa 1997; S. Dubisz, *Charakterystyka słownictwa staropolskiego* [w:] W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red. nauk.), *Glosariusz staropolski. Dydaktyczny słownik etymologiczny*, Warszawa 2008, s. XV–XL. Por. S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, Wrocław..., Kraków 1953–2002, t. I–XI; W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.

ukazującą bogactwo nie mającej dotąd odpowiedniego opracowania leksyki XVII i XVIII wieku. Istniejące dawne słowniki (np. Knapiesz, Linde) prezentują ten niezwykle ciekawy materiał fragmentarycznie, brak w nich np. wielu zapożyczeń, głównie z łaciny.²

Okres nowopolski (XIX–XXI w.) powiększył liczbę jednostek leksykalnych polszczyzny do ok. 300 000. Można to stwierdzić na podstawie liczb haseł rejestrowanych przez współczesne słowniki ortograficzne: E. Polański (red.), *Wielki słownik ortograficzny PWN...*, Warszawa 2010 – 140 000 haseł; J. Podracki (red.), *Wielki słownik ortograficzno-fleksyjny*, Warszawa 2001 – 182 000 haseł; A. Markowski (red.), *Wielki słownik ortograficzny...*, Warszawa 1999 – 250 000 haseł.³ Słowniki zawsze są selektywne w stosunku do materiału leksykalnego występującego w komunikacji językowej, ale także w jakiś sposób wobec liczebności tego materiału reprezentatywne i proporcjonalne. Zasoby hasłowe słowników, które ukazały się w okresie nowopolskim, jednoznacznie wskazują na wyraźny wzrost liczby jednostek leksykalnych w stosunku do wcześniejszych okresów w dziejach polszczyzny: *Słownik języka polskiego*, pod red. S.B. Lindego, Warszawa 1807–1814 – ~60 000 haseł; *Słownik wileński*, wydany nakładem M. Orgelbranda, Wilno 1861 – ~110 000 haseł; *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958–1969 – ~120 000 haseł; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, Warszawa 2003 – ~100 000; *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. H. Zgólkowej, Poznań 1994–2005 – ~130 000 haseł.⁴

Zestawienie powyższych danych pozwala na wniosek, że w dziejach polszczyzny znacznie częściej powstawały nowe jednostki leksykalne (wyrazy i związki frazeologiczne), niż ginęły te, które wychodziły z użycia, a zatem, że rozwój zasobu leksykalnego polszczyzny był progresywny, a główne tendencje rozwojowe sprowadzały się do kompletowania jego zbioru (kompletacja) oraz różnicowania semantycznego i precyzowania wyrazistości znaczeń (repartycja, semantyzacja).⁵ Potwierdzają to spostrzeżenia Z. Klemensiewicza na temat dynamiki rozwoju słownictwa. Według niego do następnej epoki, fazy rozwojowej, przechodzi około 50% zasobu leksykalnego, podczas gdy drugie 50% podlega przemianom, z czego ok. 30% wychodzi z użycia (archaizmy, jednostki przestarzałe), a ok. 20% stanowi innowacje leksykalne. *De facto* zatem ani słowniki, ani

² K. Siekierska, T. Sokołowska, *Wstęp. Historia Słownika* [w:] K. Siekierska (red.), *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku. Zeszyt próbny*, Kraków 1996, s. X–XI.

³ Zob. S. Dubisz, *Propozycje leksykograficzne Profesora Mieczysława Szymczaka*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 1, s. 116 (113–121).

⁴ Zob. M.B. Majewska, M. Żółtak, *Statystyka Słownika wileńskiego. Artykuły hasłowe*, „Poradnik Językowy” 2011, z. 4, s. 77 (76–85).

⁵ Jeśli chodzi o główne tendencje rozwojowe systemu językowego polszczyzny, to por. S. Dubisz, *Rozwój współczesnej polszczyzny*, „Przegląd Humanistyczny” 1995, nr 5, s. 69–88.

opracowania monograficzne nie są w stanie uchwycić i zarejestrować całego zasobu leksykalnego, ponieważ podlega on ciągłej ewolucji i należy przyjmować, że jego liczebność była / jest większa niż ten zbiór, który można poddać analizie lingwistycznej.⁶

Jeśli chodzi o płaszczyznę zmian jakościowych, to w dziejach polszczyzny słownictwo rozwija się w kilku podstawowych zakresach. Są to: 1) kręgi tematyczne związane z potrzebami nazywania nowych desygnatów; 2) odmiany komunikacyjno-stylowe, determinujące funkcjonalne różnicowanie słownictwa; 3) relacje semantyczne (antonimia, synonimia, homonimia, polisemia), świadczące o doskonaleniu się systemu leksykalnego; 4) mechanizmy zmian znaczeniowych wyrazów, określające stopień precyzji procesów nominacyjnych; 5) procesy reprodukcji słownictwa (neologizmy, neosemantyzmy, zapożyczenia z języków obcych), wynikające z potrzeb nominacyjnych i będące wyznacznikami możliwości systemu leksykalnego. Omówienie tych zakresów w sposób kompletny nie jest możliwe w artykule, poprzestaniemy zatem na zaprezentowaniu i skomentowaniu wybranych przykładów zmian, które dokonały się (lub dokonują się) w obrębie poszczególnych zakresów ewolucji słownictwa w dziejach języka polskiego.

KRĘGI TEMATYCZNE SŁOWNICTWA

Zestawienie kręgów tematycznych słownictwa staropolskiego oraz słownictwa współczesnej polszczyzny pozwala na wniosek, że już w początkowym stadium rozwoju polszczyzny wszystkie podstawowe kręgi były zaznaczone.⁷ Przyjmując za podstawę antropocentryczne kryterium podziału tzw. słownictwa podstawowego, opracowane przez A. Markowskiego,⁸ można tu wyróżnić następujące kręgi (pola) tematyczne: 1) <ciało człowieka>, 2) <psychika człowieka>, 3) <dom człowieka>, 4) <artystyczna działalność człowieka>, 5) <człowiek i Bóg>, 6) <człowiek w społeczności>, 7) <wiedza człowieka>, 8) <człowiek a instytucja państwa>, 9) <otoczenie cywilizacyjne człowieka>, 10) <praca człowieka>, 11) <człowiek a astronomia>, 12) <człowiek a przyroda>, 13) <człowiek a imponderabilia bytu>, 14) <człowiek a ilość>, 15) <metajęzyk człowieka>.

⁶ Zob. Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 77.

⁷ Zob. S. Dubisz, *Struktura tematyczna słownictwa staropolskiego* [w:] S. Gajda, K. Rymut, U. Żydek-Bednarczuk (red. nauk.), *Język w przestrzeni społecznej*, Opole 2002, s. 281–288.

⁸ Zob. A. Markowski, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Warszawa 1990, t. I–II.

Taka klasyfikacja kręgów tematycznych słownictwa, wraz z możliwością wyodrębniania subkręgów / subpól, jest funkcjonalna i ma charakter uniwersalny, obejmuje bowiem całość potrzeb komunikacyjnych człowieka tak w odniesieniu do współczesności, jak i historii. Różnice dotyczą zatem nie jakości i liczb wyróżnionych kręgów, lecz stopnia wypełnienia materiałem leksykalnym poszczególnych kręgów i subkręgów. Przykładem rozwoju regresywnego jest subpole leksykalne nazw stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego, które w okresie staropolskim i średniopolskim było bardzo rozbudowane i liczyło ponad 500 jednostek leksykalnych.⁹ Spośród nazw tego subpola do słownictwa podstawowego należą dziś m.in. takie leksemy jak: *ojciec, matka, syn, córka, brat, siostra, dziadek, babcia, wujek, synowa, bratowa, szwagier, teść, teściowa*, ale znacznie więcej wyrazów z tego zakresu zaginęło, bo współcześnie liczy on zaledwie ok. 20 jednostek – por. np. dawne nazwy: *macierzy-niec* ‘brat matki’, *snecha* ‘żona syna’, *dziewierz* ‘brat męża’, *jątrew* ‘żona brata’, *szurzy* ‘brat żony’, *zełwa* ‘siostra męża’, *świekr* ‘ojciec męża / żony’, *synowiec* ‘syn brata w stosunku do stryja’. W historii języka polskiego ten zakres tematyczny słownictwa był rozbudowany, ponieważ w strukturze społecznej ważną rolę odgrywał ród i prawo dziedziczenia. Współcześnie natomiast dominuje model rodziny dwupokoleniowej (rodzice i dzieci), a sprawy dziedziczenia zeszły na plan dalszy. W tym wypadku zmiany obyczajowe i prawne zadecydowały o określonym rozwoju subkręgu leksykalnego.

Odmienne tendencje zarysowały się w wypadku słownictwa związanego z polityką, obejmującego takie subkręgi słownictwa jak: <urząd, państwo, polityka>, <wojna, wojsko>, <prawo, sąd>.¹⁰ Analiza paralelnych prób materiału leksykalnego (staropolskiego i współczesnego) wykazała tu bez mała dwukrotny – średnio – wzrost ilościowy tego działu słownictwa, największy, bo trzykrotny w subkręgu <urząd, państwo, polityka>, ponaddwukrotny w subkręgu <wojna, wojsko> i zerowy w subkręgu <prawo, sąd>. Analizowano tu – oczywiście – słownictwo podstawowe, widzimy zatem, że znajomość określonych realiów wśród użytkowników języka wzrosła, bo zwiększyła się liczba stosowanych jednostek leksykalnych, albo też, że pozostała na zbliżonym poziomie. Subkrąg <prawo, sąd> wymienił w znacznym stopniu materiał leksykalny (zaginęły tu np. takie określenia jak: *rok* ‘termin rozprawy sądowej’, *zakon* ‘prawo’, *ciemnica* ‘więzienie’, *prąga* ‘pręgierz’, *cięża* ‘zastaw, rzecz zajęta przez wierzycieli’, *przestęp* ‘przekroczenie prawa’, *chąziebna rzecz* ‘kradzież’), ale liczba najczęściej używanych określeń pozostała na

⁹ Zob. M. Szymczak, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*, Warszawa 1966.

¹⁰ Por. S. Dubisz, *Człowiek a polityka w leksyce okresu staropolskiego i najnowszych dziejów polszczyzny*, „Poradnik Językowy” 2010, z. 1, s. 24–32.

zbliżonym poziomie.¹¹ Dane liczbowe jednoznacznie jednak wskazują na progresywny rozwój słownictwa związanego z polityką w dziejach języka polskiego.

Podobnie istotne różnice dają się zauważyć przy porównaniu struktury pojęciowej słownictwa społeczno-politycznego w okresie staropolskim i współcześnie. W wyniku badań ankietowych i analizy materiałów różnych gatunków wypowiedzi opracowano listę takich haseł-pojęć charakterystyczną dla przełomu XX i XXI w. Przedstawia się ona następująco: 1) anarchia, 2) biurokracja, 3) bohaterstwo, 4) braterstwo, 5) człowiek, 6) czyn – działanie, 7) demokracja, 8) dialog, 9) dobro wspólne, 10) duch (dusza), 11) duch narodowy, 12) edukacja, 13) ekologia (ekolog), 14) elita, 15) etos, 16) Europa, 17) europeizm, 18) faszyzm, 19) feminizm, 20) fundamentalizm, 21) globalizm, 22) godność, 23) historia, 24) honor, 25) humanizm, 26) idea, 27) ideał – wzorzec, 28) idee, 29) ideologia, 30) integryzm, 31) intelektualny, 32) inteligencja, 33) internacjonalizm, 34) język narodowy (ojczysty, macierzysty, rodzinny), 35) kapitalizm, 36) katolicyzm, 37) klasa (społeczna, burżuazyjna, robotnicza), 38) kolektyw, 39) komunizm, 40) konflikt – zatarg, 41) konserwatyzm, 42) konstytucja, 43) konstytucjonalizm, 44) kosmopolityzm, 45) Kościół, 46) kraj, 47) kultura, 48) laicyzm, 49) lewica, 50) liberalizm, 51) lud, 52) monarchizm, 53) moralność, 54) nacjonalizacja, 55) nacjonalizm, 56) naród, 57) nauka, 58) niepodległość, 59) obowiązek, 60) obywatel, 61) odpowiedzialność, 62) ojcowizna, 63) ojczyzna, 64) opinia publiczna, 65) opór – nieposłuszeństwo, 66) osoba, 67) państwo, 68) parlament, 69) parlamentaryzm, 70) partia, 71) patriotyzm, 72) pluralizm, 73) pokój, 74) polityk, 75) polityka, 76) postęp, 77) powstanie (narodowe, społeczne) – insurekcja, 78) praca, 79) prawica, 80) prawo, 81) prezydent, 82) prezydencjalizm, 83) prywatyzacja, 84) przemoc, 85) przyjaźń, 86) racja, 87) racjonalizm, 88) rasizm, 89) region, 90) regionalizm, 91) religia, 92) religijność, 93) republika, 94) republikanizm, 95) rewolucja, 96) rodzina, 97) równość, 98) siła, 99) służba publiczna, 100) socjalizm, 101) społeczeństwo, 102) społeczność, 103) struktura (społeczna, państwowa), 104) suwerenność, 105) system prezydencki, 106) szacunek, 107) szkolnictwo państwowe (publiczne), 108) świadomość, 109) świętość, 110) totalitaryzm, 111) tradycja, 112) utopia, 113) walka, 114) wartości republikańskie, 115) wiedza, 116) władza, 117) własność, 118) wolność, 119) wspólnota, 120) wspólnotowość, 121) wzajemne zrozumienie, 122) Zieloni, 123) związek zawodowy.¹²

¹¹ Por. S. Dubisz, *Początki polskiego słownictwa prawnego* [w:] A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), *Prawo, język, etyka*, Warszawa 2010, s. 17–26.

¹² Zob. S. Dubisz, „*Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej*” [SPPS] – etnosy, cele, rekonesans badawczy [w:] S. Dubisz, J. Porayski-Pomsta, E. Sękowska (red.), *Język – polityka – społeczeństwo. Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej*,

Ta płaszczyzna porównawcza wykazuje zasadnicze różnice między słownictwem współczesnej polszczyzny a słownictwem staropolskim, przyjęta próba materiałowa tego ostatniego umożliwia bowiem zrekonstruowanie jedynie 18 zakresów pojęciowych, co stanowi ~15% rejestru pojęć współczesnych. Są to: 1) bohaterstwo, 2) braterstwo, 3) dobro (wspólne), 4) godność, 5) grupa (klasa) społeczna, 6) konflikt – zatarg, 7) ojcowizna, 8) opór – nieposłuszeństwo, 9) państwo, 10) prawo, 11) przemoc, 12) siła, 13) służba (także publiczna), 14) społeczność, 15) struktura (społeczna, państwowa), 16) walka, 17) władza, 18) własność.

Porównanie powyższych dwóch zestawów pojęć pozwala na określenie charakteru ewolucji słownictwa rejestru politycznego i świadomości politycznej jego użytkowników w ciągu kilkuset lat dziejów polszczyzny. Na początku jej rozwoju mamy do czynienia ze słownikiem minimum i świadomością koncentrującą się na sprawach lokalnej (rzadziej państwowej) społeczności, współcześnie zaś – ze zbiorem słownictwa rozwiniętego, wykraczającego poza słownik ogólny, oraz świadomością obejmującą konglomerat spraw europejskich.

Zestawienie przyjętych prób materiałowych słownictwa podstawowego – staropolskiego i współczesnego – z uwzględnieniem ich podziału na kręgi tematyczne pozwala wnioskować o tym, jak człowiek sam określa się w świecie, jakie sfery rzeczywistości są dla niego ważne, jaki jest jego świat wartości.¹³ W odniesieniu do świata średniowiecznego ich hierarchia przedstawia się następująco:

- 1) jednostka ludzka (jej psychika, ciało, możliwości porozumiewania się);
- 2) jednostka ludzka w zbiorowości (wobec instytucji państwa i społeczeństwa);
- 3) jednostka ludzka wobec Logosu (wobec imponderabiliów bytu materialnego i duchowego, tj. Boga);
- 4) podstawy egzystencji jednostki ludzkiej (praca, dom, wiedza);
- 5) kontekst sytuacyjny egzystencji jednostki ludzkiej (przyroda, cywilizacja, relacje wymierne ilościowo);
- 6) kontekst kreacyjno-intelektualny egzystencji jednostki ludzkiej (kosmogonia, sztuka, nauka).

Świat współczesny modyfikuje tę hierarchię:

- 1) jednostka ludzka w zbiorowości (wobec instytucji państwa i społeczeństwa);
- 2) jednostka ludzka (jej ciało, psychika, możliwości porozumiewania się);

Warszawa 2004, s. 13–27; por. S. Dubisz, J. Porayski-Pomsta, E. Sękowska (red.), *Lingwistyka a polityka. Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej*, Warszawa 2007; E. Sękowska, *Polska leksyka polityczno-społeczna na przełomie XX i XXI wieku. Słownik*, Warszawa 2007.

¹³ Zob. S. Dubisz, *Charakterystyka słownictwa staropolskiego...*, op. cit., s. XXII; A. Markowski, *Słownictwo wspólne...*, op. cit., t. I, s. 252–257.

- 3) kontekst sytuacyjny egzystencji jednostki ludzkiej (cywilizacja, relacje wymierne ilościowo, przyroda);
- 4) kontekst kreacyjno-intelektualny egzystencji jednostki ludzkiej (nauka, sztuka, kosmogonia);
- 5) podstawy egzystencji jednostki ludzkiej (dom, praca, wiedza);
- 6) jednostka ludzka wobec Logosu (wobec imponderabiliów bytu materialnego i wobec Boga).

ODMIANY KOMUNIKACYJNO-STYLOWE

Ewolucja odmian komunikacyjno-stylowych w dziejach języka polskiego zachodziła w sposób zróżnicowany w trzech podstawowych okresach jego rozwoju. W okresie staropolskim zaznaczają się podstawowe warianty; w okresie średniopolskim ich rozwój jest dynamiczny i podporządkowany stratyfikacji pisanych odmian wypowiedzi, związanych z kryterium wykształcenia użytkowników języka; w okresie nowopolskim mamy do czynienia ze zróżnicowaniem wynikającym z sytuacji komunikacji: oficjalna i nieoficjalna, wyspecjalizowana i niewyspecjalizowana oraz ze zróżnicowaniem socjalnym wspólnoty komunikacyjnej.¹⁴

W XV w. zaznaczone są takie odmiany komunikacyjno-stylowe jak: retoryczna, hymniczna, epistolarna, kancelaryjno-dyplomatyczna (urzędowo-prawna), religijna. Jeśli chodzi o stratyfikację słownictwa, to w tym czasie szczególnie dwie ostatnie odmiany zaznaczyły swoją specyfikę. Nic w tym dziwnego, gdyż i instytucja Kościoła, i instytucja państwa korzystały w tym zakresie z wzorów obcych.

Przyjęcie chrześcijaństwa determinowało rozwój terminologii sakralnej. Jej zrąb obejmował ok. 70 jednostek leksykalnych, z czego zaledwie kilka wyrazów (*bóg, niebo, piekło, święty, ksiądz*) można uznać za zmodyfikowane wówczas wyrazy rodzime, podczas gdy większość zbioru tego słownictwa stanowią genetyczne latynizmy (grecozmy), zapożyczone bezpośrednio poprzez medium języka czeskiego, niemieckiego i staro-cerkiewno-słowiańskiego, np.:

- 1) pol. *anioł* < czes. *anjel* < łac. *angelus* < grec. *angelos*; pol. *ewangelia* < *ewanielia* < czes. *ewanielium* < łac. *euangelium*; pol. *msza* < czes. *mše* < łac. *misse*; pol. *sumienie* < *sąmnienie* < czes. *svědomi* < łac. *conscientia*; pol. *popielec* < czes. *popelec* < łac. *dies cinerum*;
- 2) pol. *kościół* < czes. *kostel* < stwniem. *kástel* < łac. *castellum*; pol. *opat* < czes. *opat* < stbawar. *apat* < łac. *abbatem*; pol. *chrzest, chrzcić, chrześcijanin* < czes. *krst, krstiti, krestian* < stwniem. *Krist, kristenen*;

¹⁴ Na ten temat zob. S. Dubisz, *Kształtowanie się standardów odmian komunikacyjno-stylowych w dziejach języka polskiego*, „Poradnik Językowy” 2004, z. 8, s. 3–19.

- 3) stpol. *pop* 'duchowny' < czes. *pop* < stwniem. *pfaffo*-/goc. *papa* < grec. *papas*; pol. *papież* < czes. *papež* < stwniem. *bābes* < franc. *papes* < < śrlac. *pāpa*; pol. *żyd* < *žid* < czes. *žid* < pld.słow. *žyd* < psł. **žūdъ* < < łac., hebr. *Jūd*;
- 4) pol. *błogosławić* < scs. *blagoslaviti* + łac. *benedicere*; pol. *bogarodzica* < < scs. *bogorodica* + łac. *dei genitrix*, *mater dei* < grec. *theotokos*.

Dążenia władzy świeckiej do wytworzenia scentralizowanych ośrodków administracji państwowej doprowadziły do powstania zbioru nazw urzędów – por. np. *wojewoda*, *komes*, *czestnik* / *cześnik*, *stolnik*, *komornik*, *namiestnik*, *miecznik*, *wojski*, *poborca podatków*, *kasztelan*, *burgabia*, *włodarz*; *podstoli*, *podczaszy*, *skarbnik* / *skarbny*, *podłowczy*, *koniuszy*, *sędzia*, *podśudek*, *prokurator*, *pisarz*, *marszałek*, *podkomorzy*, *starosta*; *kanclerz koronny*, *podkanclerzy koronny*, *podskarbi koronny*, *marszałek koronny*, *podkomorzy królowej*, *komornik królowej*, *kuchmistrz nadworny*, *krajczy*, *ochmistrz*. Stanowią one dobry przykład kształtowania się urzędowej odmiany polszczyzny, podobnie jak terminy prawne czy też określenia podatków i powinności.

Jak już zaznaczono, dynamiczny rozwój odmian komunikacyjno-stylowych polszczyzny przynosi okres średniopolski, a potęguje go okres nowopolski.¹⁵ Interesujących przykładów rozwoju słownictwa dostarcza m.in. artystyczny wariant pisanego języka polskiego. Dla porównania podajemy przykłady charakterystycznych zjawisk leksykalnych dla twórczości Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Juliusza Słowackiego i Cypriana Norwida, które obrazują zarówno cechy ich idiolektów poetyckich, jak i zmiany w konwencji artystycznej obu epok – średniopolskiego odrodzenia i nowopolskiego romantyzmu.

Mikołaj Rej

- Neologizmy, szczególnie w odniesieniu do tematyki abstrakcyjnej, naukowej, fizjologiczno-psychologicznej, np. *darmobit*, *darmochleb*, *darmopych*, *darmoswar*.
- Szeregi synonimiczne, wprowadzane ze względów ekspresyjnych i dla ukazania wielostronnej charakterystyki przedmiotu opisu, np. *przeźrzeniec* – *powołaniec* – *pomazaniec* 'o kimś wybranym przez Boga, szczególnie o Jezusie – synu Boga'.
- Kumulowane deminutywa, określające zarówno pozytywne odcienie emocjonalne, np. *arkabuzik*, *baraninka*, *chłopiątko*, *ciałko*, *ćwikielka*, *dzieweczka*, *głowienka*, *gżegżółeczka*, *jelonek*, *knefliczek*, *koziełek*, *laterniczka*, *majątnostka*, *nowinka*, *ośliczka*, *pieniązek*, *przymiotek*, *pozewek*, *rozkoszka*, *siestrzyczka*, *stadko*, *stanieczek*, *swobodka*, *wiaterek*, *wodeczka*, *zbroiczka*, *zdunczyk*, *żonka*, *żywotek*, jak i nacecho-

¹⁵ Por. np. S. Dubisz, *Uwarunkowania ewolucji odmian komunikacyjno-stylowych w dziejach polszczyzny*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2011, LVII, s. 19–32.

wanie negatywne, np. *bagniątko, błazenek, błotko, choróbka, foszek, krzywdeczka, nędzniczek, prywatka*.

- Retoryczne apostrofy do czytelnika, np. *A tak też ty, **mój miły bracie**; A jakież to zdrowie ma być, **mój miły bracie**?*
- Profetyczne (biblijne) aluzje leksykalne, np. *Obaczże, jaki tam **placz a** jakie tam **narzekanie**, przyszedwszy do domu swego, uczynić musi z żonką a z dziatkami swymi, **wołając o pomstę do Pana swego**; A **Pan się obiecał stać** nieomylnie **przy krzywdzie** jego **a mścić się onego mizernego upadku** jego.*
- Idiolektalne słownictwo o dużej frekwencji tekstowej, np. *anioł, apostoł, bóstwo, ciało, czart, ewangelia, gniew, godność, kochanie, nędza, niedziela, postępek, prorocstwo, przykład, rozum, sentencja, sława, zasługa; biegać, cieszyć się, kochać, okazować, opanować, radzić, ruszyć, unieść, wspominać, wysławiać.*
- Idiolektalne ekspresywizmy leksykalne o dużej frekwencji tekstowej, np. *blask, błąd, błoto, bojaźń, łotr, nędza, miłośnik, serce, szczęście, świnią, wonność, złoto; błędny, ciemny, cnotliwy, godny, lepszy, miły, mocny, nędzny, prawy, pocziwy, wdzięczny, święty, zacny, zły; błdzić, bujać, płakać, rozkoszować, śpiewać, wierzyć, mocno, prawie, prawdziwie, słusznie, wdzięcznie, lepiej, marnie, nadobnie.*

Główne determinanty językowej warstwy utworów Mikołaja Reja to dydaktyzm, parenetyczność i perswazyjność. W warstwie leksykalnej jego idiolektu artystycznego dominują dwie grupy jednostek – słownictwo potoczne i profetyczno-biblijne, które związane są z dwoma głównymi obszarami tematycznymi jego twórczości – codziennością i *sacrum*.¹⁶

Jan Kochanowski

- Archaizmy rzeczowe, leksykalne i frazeologiczne, np. *cenar* ‘taniec’; *mięsopust* ‘post’, *nigdziej* ‘nigdy’, *statek* ‘stateczność, powaga’, *wczora* ‘wczoraj’, *zawždy* ‘zawsze’; *chłodnik* ‘altana’, *cieśla* ‘obrabiający i kamień, i drewno’, *dowcip* ‘zdolność’, *pogoda* ‘okazja’, *rym* ‘wiersz’, *rozterka* ‘zwada’, *talerz* ‘w ogóle naczynie stołowe’, *umysł* ‘zamiar’, *zagorzały* ‘opalony’, *dostawać* ‘wystarczać’, *prawie* ‘naprawdę’, czyli ‘czy’; **trefne** *pląsy*, **piędź** *ziemi ojczystej*.
- Dawne kolektywne formy rzeczowników, np. *(ta) bracia* – *bracią swą miłą*.
- Dawniejsze syntetyczne określenia przysłówkowe, np. *doma* = w domu, *koleją* = po kolei, *bydlęce* = po bydlęcemu.
- Słownictwo poetyckie – złożenia oparte na grecko-łacińskich wzorcach słowotwórczych, neologizmy utworzone przez poetę, np. *arcydoctor, chłopobyk, fraszkopis, trupokupiec, trzykąt, trzynóg, wodolejca; białomleczy, białonogi, białoskrzydły, koniowłosy, kozorogi, krzywo-przysiężny, prędkopióry, różanoręki, stokorodny, szerokowładny,*

¹⁶ Zob. S. Dubisz, *Mikołaj Rej – fundament polszczyzny pisanej, parenetyk i moralista*, „Przegląd Humanistyczny” 2006, nr 5–6, s. 197–211.

wielkomyślny, wielożądny, wielożywny, wszechnajświętszy, wszystkorodny, złoczywny, złotoruchy, żartkonogi.

- Przydawki w postaci wyrazów złożonych oraz imiesłowów czasu przeszłego czynnych, utworzonych od czasowników dokonanych, umożliwiające poetycką kondensację treści, np. *jeleń wiatronogi, przyklekły mąż, białoskrzydła morska pławaczka, sajdak pełnostrzały, król wielowładny, nawa morzolutna.*

W poezji Jana Kochanowskiego język służy kreacji treści, a zarazem sam jest przedmiotem kreacji. Słownictwo komunikuje treści przez znaczenia jednostek leksykalnych, ale także przez ich dobór i układ. Dlatego istotną rolę odgrywają archaizmy, często służące hieratyczności stylu, oraz poetyckie neologizmy o rozmaitych funkcjach. Słownictwo odgrywa więc ważną rolę w kreowaniu języka artystycznego, odmiennego od języka codziennej komunikacji.¹⁷

Juliusz Słowacki

- Liczne neologizmy mające postać formacji i kompozycji, np. *blękitność, splkanie; nieśmiertelnica, gwiazdziarz, splennik, zabijaństwo; bezdech, nielitość; sarneczka, uczynek; kaliniany, gopłowy; ockniony, bezmowny, nadpalmowy; olzawiony, zginiony; cudotwornica, mało-wierny, szczerosumienny; wykrzykać, złatać; odesmucić, splomienić.*
- „Poszukiwania” etymologiczne, np. *Polska* = ból + skała; *Jadwiga* = jad widzi; *Bolesław* = boli sława.
- Archaizmy leksykalno-morfologiczne służące hieratyzacji tekstu, np. *królobójce, morderce, Germany; cierpić, lecić, leżyć; ujść śmierci, ufać w straż.*
- Kresowizmy, np. *grable, korable, stworzeńko, bystrze* = bystro, *surowie* = surowo.

Dla Juliusza Słowackiego słowo poetyckie jest podstawą i źródłem estetycznych przeżyć. Poezja jest przede wszystkim wynikiem kreacji poety-demiurga, jego odczuć intelektualno-emocjonalnych, dlatego język artystyczny musi być zindywidualizowany i powinien zasadniczo różnić się od mowy „zjadaczy chleba”. W tej koncepcji wyraźnie odzwierciedla się romantyczna koncepcja sztuki oraz wysoki poziom kompetencji i świadomości językowej poety. Zbliżone poglądy charakteryzują Cypriana Norwida, dla którego słowo poetyckie jest również największą wartością. W tym jednak wypadku czynnik sprawczy poezji tkwi w sferze bytu metafizycznego, a sam tekst poetycki jest wyrażeniem „niewypowiedzianego”. W sumie jednak słownictwo podlega podobnym zabiegom zarówno w utworach J. Słowackiego, jak i C. Norwida.¹⁸

¹⁷ Por. S. Dubisz, *Jan Kochanowski – twórca polskiego języka poetyckiego* [w:] *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, szkice)*, Warszawa 2007, t. II, s. 165–183.

¹⁸ Por. S. Dubisz, *Romantyczni mistrzowie słowa – Juliusz Słowacki i Cyprian Norwid* [w:] *Język – Historia – Kultura (wykłady – rozprawy – rozważania)*, Warszawa 2012, t. III, s. 81–108.

Cyprian Norwid

- Różnego typu neologizmy z kreską o dużej frekwencji tekstowej, np. *cel-słowa*, *świętość-słowa*; *Anioł-stróż*, *Panteizm-druku*; *doskonale-wypełnienie*, *moralność-zbiorowych-ciał*; *wszech-człowiek*, *wszech-tęcza*; *cało-lico*, *cało-strojność*; *nie-pogwałcony*, *współ-miłosierdzie*; *Boga-Rodzica*, *pierwo-wzór*; *do-pięknieć*, *od-początek*, *psal-mieć*.
- Etymologie fałszywe i prawdziwe, np. *mysz* – łac. *mus* > *musować* = *pienić się*, zatem *mus* ‘ten, który zapienia morze, pirat’; *niegrzeczność* = *nierówna grzeczność*; *król* < *Karol (Wielki)*, *ładny* < *ład*, *taczka* < *toczyć się* / *taczać*, *Bałtyk* < *belt*.
- Kontekstowe neosemantyzmy poetyckie, np. *lira* ‘forma dźwiękowa poezji’, *litera* ‘forma dzieła lub zewnętrzna, formalna postać słowa’.
- Archaizmy leksykalne, np. *bohaterstwo*, *chrobry*, *indziej*, *lice*, *paradyz*, *rzec*, *smętność*, *wieżyca*, *zmdlały*.
- Historyzmy leksykalne, np. *giermek*, *hełm*, *miecz*, *ostrogi*, *pancerz*, *rycerz*, *włócznia*.
- Neoarchaizmy leksykalne i frazeologiczne, np. *prze-chrobry*, *wielolicy*, *bić w tarcze*, *bić w topory*.
- Czasownikowe indywidualizmy leksykalne, np. *wycelić*, *zatyć*, *za-wściągnąć*.
- Okcydentalizmy leksykalne, np. *dysertacja*, *eksperyment*, *element*, *purytanizm*, *socjalizm*.

Ten krótki przegląd idiolektalnych zbiorów leksyki charakterystycznej dla języka artystycznego czterech wybitnych przedstawicieli literatury pięknej okresu średniopolskiego i nowopolskiego – Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Juliusza Słowackiego, Cypriana Norwida – ukazuje nam drogę rozwoju możliwości spożytkowania słownictwa w tekście artystycznym oraz ewolucję eksperymentu artystycznego w zakresie słownictwa, dokonywanego przez poszczególnych pisarzy. Droga ta prowadzi od potocznego, prozatorskiego i w dużej mierze jeszcze staropolskiego słownictwa Reja do wysublimowanej kreacji indywidualnej leksyki Norwida, charakteryzującej – jeśli chodzi o mechanizmy kreacji – nowoczesną poezję.

RELACJE SEMANTYCZNE

Przez relację semantyczną należy rozumieć:

(...) określony związek znaczeń dwu elementów systemu językowego; związek powtarzalny w całej serii elementów o podobnej charakterystyce semantycznej. Jeśli A pozostaje w relacji znaczeniowej do B, to znaczy, że między znaczeniem A a znaczeniem B istnieje proporcja semantyczna, czyli zależność (...) powtarzająca się w serii par elementów. Relacjami semantycznymi są na przykład: stosunek nadrzędności i podrzędności znaczeń (hiperonimia i hiponimia), synonimia, homonimia, antonimia. Re-

lacja semantyczna może być porównana z określonym typem opozycji fonologicznej – opozycją proporcjonalną.¹⁹

Rozwój relacji semantycznych leksemów jest wynikiem i dowodem rozwoju systemu leksykalnego w dwojakim sensie – jako przejaw różnorodności semantycznej leksyki i jako przejaw jej rozwoju ilościowego, co wiąże się z cechą seryjności poszczególnych relacji. Relacje hiperonimii, hiponimii, antonimii jednostek leksykalnych mają charakter ontologiczny, ponieważ odzwierciedlają relacje desygnatów, zachodzące w rzeczywistości. Rozwój tych relacji jest więc funkcją rozwoju cywilizacji, a zatem oddziaływania czynników pozajęzykowych. Relacje polisemii, synonimii i homonimii są wynikiem przede wszystkim wewnętrznych przemian zasobu leksykalnego w związku z tendencjami do ekonomiczności, kompletacji i repartycji środków językowych.

W okresie staropolskim zaznaczone są już wszystkie typy relacji semantycznych, jednakże w stopniu ograniczonym. Ekstensja hiperonimii, hiponimii, antonimii odzwierciedla materiałowo-ilościowy przyrost leksyki, w wypadku synonimii, polisemii i homonimii zmiany zachodziły wolniej ze względu na bardziej skomplikowany mechanizm ich powstawania (cieniowanie znaczeń, dążenie do precyzji i jednoznaczności).

W najstarszym już słownictwie zaznaczają się (niezbyt rozbudowane, co prawda) ciągi synonimiczne por. np. <zły> – *błędny, chąziebny, grzeszny, mdły, obtudny, przykry, śmiertny, winny, złośny, zły*; <dobry> – *chwalebny, dobry, doskonały, luby, pewny, prawy, znamienity*; <chwalić> – *błogosławić, chwalić, czcić, poczcic, sławić*.²⁰

Ograniczone możliwości w zakresie synonimii podkreśla m.in. Z. Klemsiewicz, zestawiając staropolskie ciągi synonimiczne z łacińskimi oraz przedstawiając rozwój leksyki bliskoznacznej w XVI w. Widać tu, że słownictwo staropolskie jest o wiele mniej rozwinięte niż łacińskie – por. np. stpol. **chwalić** : łac. *laudare, gloriari, adorare, benedicare, confiteri*; stpol. **czynić** : łac. *facere, agere, operari, gerere, aedificare, fingere*; stpol. **miłość** : łac. *gratia, dilectio, benignitas, misericordia*; stpol. **żona** : łac. *mulier, uxor, femina, coniux*; stpol. **śmiara** : łac. *humilitas, patientia, mansuetudo*; stpol. **krasa** : łac. *pulchritudo, decor, species*.

W XVI w. rozwój synonimiki staje się bardziej dynamiczny, co wiąże się z renesansowym przełomem w kulturze i aktywnymi procesami re-produkcji zasobu leksykalnego. W okresie średniopolskim wiele wyrazów

¹⁹ A. Markowski, *Antonimy przymiotnikowe we współczesnej polszczyźnie na tle innych typów przeciwstawień leksykalnych*, Wrocław 1986, s. 36.

²⁰ Zob. S. Dubisz, *O ewolucji słownictwa emocjonalnego* [w:] J. Mindak-Zawadzka, I.M. Doliński (red.), *Językowy świat Słowian. Zjawiska, interpretacje, znaki zapytania. Księga jubileuszowa na 70-lecie Profesora Włodzimierza Pianki*, Warszawa 2009, s. 67 (61–69). Próba materiałowa została zestawiona na podstawie: W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red. nauk.), *Glosariusz staropolski. Dydaktyczny słownik etymologiczny*, Warszawa 2008.

wyszło z użycia ze względów *stricte* językowych, gdyż ich forma stała się nieatrakcyjna, a znaczenia nieprecyzyjne lub zatarte, a w ich miejscu upowszechniły się nowe nazwy – por. np. *otrok*, *junosza*, *chłopię* > *chłopak*, *chłopiec*, *młodzieniec*; *mięszczy* > *gruby*; *oskoma* > *apetyt*; *gzło*, *ciasnoch* > > *koszula*; *kleć* > *buda*, *szalas*; *gędźba* > *muzyka*; *wiła* > *kuglarz*; *chwist* > > *blażen*; *dzielnik* > *robotnik*; *godzinnik* > *zegar*; *pochłon* > *żartok*; *rucho* > > *odzież*; *mężczyński* > *męski*; *rusy* > *rudy*; *żądny* > *przyjemny*; *frantować* > > *żartować*; *jupić się* > *stroić się*; *żec* > *palić*; *czyście* > *pięknie*; *drzewiej* > > *dawniej*; *poza* > z tyłu; *wielmi* > *bardzo*; *wzdam* > *zawsze*; *lepak* > *znów*; *owa* > *czy*; *snać* > *prawdopodobnie*; *ki*, *ka*, *kie* > *jaki*, *jaka*, *jakie*.

Wzrost dynamiki tzw. życia wyrazów przyspiesza również rozwój ciągów synonimicznych w XVI w. – por. np.:

- <gniew>: stpol. i XVI w. *gniewliwość*, *ozsierdzie*, *rozsierdzie*, *podniecenie*, *wściekliwość*, *zapalenie*, *gniew*, *gwałtowność*, *rozdrażnienie*, *wzburzenie*, *zagniewanie*, *złość* + XVI w. *obruszenie*, *oburzenie*, *zapalczywość*, *fuk*, *wścieczenie*;
- <mówić>: stpol. i XVI w. *goworzyć*, *gwarzyć*, *gwazdać*, *szeptać*, *szeplunąć*, *gadać*, *kazać*, *opowiadać*, *powiedzieć*, *prawić*, *rozmawiać*, *rzec*, *szczebiotać*, *wypowiadać* + XVI w. *pleść*, *przemawiać*, *świergotać*, *świegotać*, *świekotać*;
- <prędkie>: stpol. i XVI w. *barzy*, *chutki*, *szybki*, *śpieszny*, *bystry*, *chybki*, *lotny*, *nagły*, *prędkie*, *rączy*, *rychły*, *skory*, *wartki* + XVI w. *chyży*, *nieścigniony*, *rażny*, *skwapliwy*, *żartki*, *żwawy*.²¹

Ciągi synonimiczne cechuje znaczna trwałość czasowa, co potwierdza tezę, że w dziejach słownictwa polskiego dominowała zakresowo tendencja do kompletowania (powiększania) jego zasobu. Przykładowo, w ciągu synonimów określających pojęcie <gniew> na 26 jednostek, które funkcjonowały w dziejach polszczyzny, 19 występuje także w polszczyźnie współczesnej, a tylko 7 wyszło z użycia – por. *gniew*, *rozdrażnienie*, *złość*, *zapalczywość*, *gwałtowność*, *wzburzenie*, *zagniewanie*, *porywczność*, *rozzębienie*, *wściekłość*, *zajadłość*, *niechęć*, *popędliwość*, *uraza*, *zajadłość*, *zawziętość*, *irytacja*, *pasja*, *rozzłoszczenie* (wyszły z użycia: *gniewliwość*, *obruszenie*, *fuk*, *wścieczenie*, *sierdziwość*, *poruszenie*, *wściekliwość*).

Selektywne zestawienie materiału leksykalnego uwzględnionego w *Etymologicznym słowniku języka polskiego* autorstwa Andrzeja Bańkowskiego²² pozwala na wyodrębnienie przykładowych rejestrów staropolskich haseł polisemicznych i homonimicznych: 1) hasła polisemiczne, np. *baba*, *bajać*, *bić*, *biegać*, *biegun*, *bielizna*, *bluźnić*, *blonie*, *bojować*, *bój*, *bractwo*, *brat*, *być*, *bydło*, *bystry*, *byt*, *całować*, *cerkiew*, *cesarz*, *cętka*, *chędogi*, *chlebić*, *chmara*, *chrust*; 2) hasła homonimiczne, np. *aby*,

²¹ Materiał egzemplifikacyjny podano za: Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, op. cit., s. 130.

²² A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000, t. I A–K.

ale, aż, bądź, bez, boleć, brać, brama, brona, brzmieć, brzmiewać, buła, burzyć, by, byle, celny, celować, cena, choć, choćby.

W słownictwie staropolskim przeważały ilościowo wyrazy mające jedno znaczenie, a wśród jednostek polisemicznych wyrazy mające dwa znaczenia, występowały jednak również leksemy wieloznaczne – por. np. *bydło* 1) 'byt, mieszkanie, stan'; 2) 'majątek, stan posiadania'; 3) 'zwierzęta hodowlane'; 4) 'woły, krowy'. Łącznie jednak liczba wyrazów polisemicznych w przyjętej próbie materiału leksykalnego nieznacznie przekroczyła 10%. Dla porównania w słownictwie okresu nowopolskiego polisemia i polisemizacja w próbach cząstkowych osiągają wskaźnik około 25%, a więc zakres słownikowy tych zjawisk jest bez mała dwuipółkrotnie większy. Przykładowo, w obrębie polskiego słownictwa społeczno-politycznego w ciągu XIX i XX w. proces polisemizacji objął następujące jednostki leksykalne: *anarchia, biurokracja, cenzura, demokracja, duch, dusza, edukacja, ekolog, ekologia, elekcja, elita, europeizm, faszyzm, feminizm, fundamentalizm, glob, granica, historia, humanista, humanizm, idea, ideał, instytucja, insurekcja, integracja, intelektualista, inteligencja, internacjonalizm, klasa, kolektyw, komunizm, konserwatyzm, konstytucja, nauka, obywatel, odpowiedzialność, opinia, opór, parlament, partia, polityka, praca, prezydent, propaganda, racja, racjonalizm, region, republika, republikanizm, rewolucja, równość, siła, socjalizm, suwerenność, system, świadomość, ustrój, walka, wartość, wiedza, wspólnota, wzorzec, zawodowy* (łącznie 69 wyrazów).

W połowie (35 jednostek) proces polisemizacji sprowadzał się do zwiększenia liczby znaczeń o jedno, ale kilkanaście przykładów z przyjętej próby poświadcza zwiększenie się liczby znaczeń o kilka, np. *cenzura* (2 > 6), *demokracja* (1 > 4), *historia* (3 > 7), *idea* (1 > 4), *konstytucja* (3 > 6), *klasa* (3 > 14), *kultura* (2 > 6), *partia* (3 > 8), *system* (1 > 7), *walka* (1 > 6), *wartość* (1 > 6). Są to wszystko swego rodzaju słowa kluczowe określające cywilizacyjny rozwój ostatniego 200-lecia. Zestawienie ich z przykładami staropolskimi ukazuje skalę różnic w dynamice procesów polisemizacji.²³

Stosunkowe ubóstwo semantyczne słownictwa średniowiecznego można ukazać także w ten sposób, że się porówna ilość i jakość odcieni znaczeniowych tego samego wyrazu w średniowieczu i w XVI w. (...) Oto różne znaczenia wyrazu *bić*. Wedle *Słownika staropolskiego*: 1) bić, uderzać, chłostać; 2) napadać; 3) zabijać; 4) wbić, zakładać; 5) walczyć, potykać się; a wedle *Słownika polszczyzny XVI w.*: 1) uderzać, chłostać; 2) zadawać razy, walczyć wręcz, pokonywać, zwyciężać, zabijać, mordować; 3) zabijać, zarzynać, szlachtować; 4) uderzać a) o zegarze – *sonare*, b) o gradzie, deszczu – *padać*;

²³ Na ten temat zob. S. Dubisz, *Przekształcenia znaczeniowe słownictwa społeczno-politycznego w polszczyźnie XIX i XX wieku (analiza danych leksykograficznych)* [w:] S. Dubisz, J. Porayski-Pomsta, E. Sękowska (red.), *Lingwistyka a polityka...*, op. cit., s. 32–44; E. Kwapien, *Zmiany znaczeniowe polskiego słownictwa politycznego i społecznego (XIX i XX wiek)* [w:] S. Dubisz, J. Porayski-Pomsta, E. Sękowska (red.), *Język – polityka – społeczeństwo...*, op. cit., s. 181–248.

5) uderzać rytmicznie, pulsować, tętnić (serce, skronie); 6) wbijać, umacniać; 7) kopać (o koniu); 8) odbijać, oddawać (o piłce); 9) rzucać, miotać; 10) strzelać (np. działa); 11) uderzać, błyskać, grzmieć (np. grom); 12) prasować, odciskać, wytłaczać, drukować (np. monety, książki); 13) uderzać, wpadać, dosięgać, wzbijać się (np. fale morskie); 14) zmierzać do czegoś, nalegać na coś; 15) wskazywać, biec prosto.²⁴

Dodać w tym miejscu trzeba – niezależnie od różnic w zasadach redakcyjnych – że *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, rejestrujący w wyborze słownictwo od połowy XVIII w. do połowy XX w., odnotowuje 16 znaczeń czasownika *bić* i bardzo bogatą frazeologię związaną z tym czasownikiem, a *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza, rejestrujący słownictwo od połowy XX w., podaje (z uwzględnieniem podhasła *bić się*) łącznie 19 znaczeń czasownika *bić*.²⁵ Należy zatem wysnuć wniosek, że proces polisemizacji tego czasownika jeszcze niezbyt intensywny w okresie staropolskim, a wyraźnie już zaznaczony w okresie średniopolskim, znajduje znaczącą kontynuację w okresie nowopolskim. Ten przykład dobrze prezentuje rozkład chronologiczny stadiów rozwojowych relacji semantycznych polskiego słownictwa w ogóle.

Potwierdza to chociażby rozwój homonimicznej rodziny leksemów *bal*: **I** *bal* ‘gruba belka’ < stpol. *balek*, *balk* < niem. dial. *balk*, niem. *balken*; **II** *bal* ‘dworska zabawa taneczna; później w ogóle zabawa taneczna’ < < XVII/XVIII w. fr. *bal* < stfr. *baller* ‘tańczyć’; **III** *bal* ‘bela towaru’ < < XVIII w. niem. *ballen*; **IV** *bal* ‘związek organiczny, chroniący przed zatruciem gazem bojowym luizytem’ < XIX/XX w. skr. ang. *British Anti-Lewisite* ‘brytyjski antyluizyt’. W znacznej mierze bowiem homonimia leksykalna jest wynikiem historycznych procesów fonetyczno-morfologicznych oraz historii zapożyczeń leksykalnych z języków obcych.

MECHANIZMY ZMIAN ZNACZENIOWYCH WYRAZÓW

Zmiany znaczeniowe mają charakter diachroniczny, zachodzą w ciągu rozwojowym słownictwa.

Problemem zasadniczym jest ustalenie, w jakiej mierze są one skorelowane z przeobrażeniami zachodzącymi w rzeczywistości pozajęzykowej. (...) Najbardziej „naoczną” więź łączący ze zjawiskami realnymi tak zwane **przesunięcia substytucyjne**, polegające na zastosowaniu tej samej nazwy przedmiotów, które się stopniowo przeobrażają w związku z postępowaniem cywilizacji. (...) Doraźną reakcją na zmienność realiów stanowi też znaczna część przeniesień i zawężeń, będących – obok zabiegów słowotwórczych – podstawowym źródłem nazw w języku. (...) W pozostałej części **przeniesień i zawężeń**, a przede wszystkim w **generalizacjach**, działanie bodźców realnych ma już charakter

²⁴ Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, op. cit.

²⁵ Zob. W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958, t. I, s. 488–493; S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003, t. I, s. 251.

mniej doraźny. W zmianach tego typu odzwierciedla się raczej długotrwały proces doskonalenia władz poznawczych człowieka, rozwój myślenia abstrakcyjnego.²⁶

Zmiany znaczeniowe wyrazów zachodzą stopniowo i w dłuższych przedziałach czasowych, niejednokrotnie obejmują one cały ciąg dziejów języka. Poniżej przedstawiamy jedynie pojedyncze przykłady takich długotrwałych zmian znaczeniowych leksemów.

Zawężenie znaczenia (specjalizacja znaczeniowa)

bydło – stpol. ‘byt’, ‘stan’, ‘dobrobyt’ > stpol. ‘majątek, stan posiadania’ > śrpol. ‘to, co jest; stworzenie’ > śrpol. ‘domowe zwierzęta’ > śrpol. ‘zwierzęta hodowlane’ > npol. ‘krowy, cielęta, byki, woły’.

żyto – stpol. ‘podstawa życia’ > stpol. ‘płody rolne służące do utrzymania życia’ > śrpol. ‘zboże w ogóle’ > npol. ‘określony gatunek zboża’.

Rozszerzenie znaczenia (generalizacja)

dziedzina – stpol. ‘własność dziada = przodka’, ‘własność dziedziczona’ > śrpol. ‘posiadłość wiejska’ > XX w. ‘zakres jakiejś działalności’.

wyraz – stpol. ‘to, co jest wyrzeźbane; rzeźba, posąg’ > śrpol. ‘zewnątrzny objaw czegoś, przejaw, odbicie’ > npol. ‘znak językowy, słowo, leksem’.

Przeniesienie nazwy

ciekawý – stpol. ‘szybko biegający – zwykle o psie’ (< *ciekać* ‘szybko biegać’) > śrpol. ‘szybko upływający’ > npol. ‘interesujący’, ‘interesujący się’.

głównia – stpol. ‘główna, przednia część palącego się lub tłącego się polana’ (< stpol. *głowa*) > śrpol. XVII w. ‘klinga, ostrze miecza (która błyszczy jak płonące polano)’ > npol. XIX w. ‘grzyb pasożytny na roślinach (podobny do opalonej główki)’.

Zmiany stylistyczno-ekspresywnego nacechowania wyrazów i ich znaczeń

kmieć – stpol. ‘wysoki dostojnik królewski, książęcy’ (< czes. *kmet*) > > stpol. ‘wolny włościanin, posiadacz gospodarstwa rolnego’ > śrpol. ‘chłop pańszczyźniany’ > npol. XIX w. ‘włościanin, rolnik’ > npol. XX w. *pot.* ‘na wsi – bogaty gospodarz, rolnik’; *pot. pogardliwie* ‘w mieście – o kimś, kto pochodzi ze wsi’.

włodarz – stpol. ‘władca, monarcha’ (< stpol. *włodać, władać*) > śrpol. ‘wójt, zarządca czyjegoś majątku’ > npol. XX w. archaizm rzeczowy > > npol. XX/XXI w. wyraz nacechowany podniosłością, hieratycznością, stosowany w odniesieniu do wyższych urzędników (por. np. *włodarz miasta, województwa, kraju*).

²⁶ D. Buttler, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa 1978, s. 249.

PROCESY REPRODUKCJI SŁOWNICTWA

Procesy te zachodzą w całym ciągu rozwojowym słownictwa w wyniku kształtowania się neologizmów i neosemantyzmów oraz przyjmowania pożyczek leksykalnych (zewnętrznych i wewnętrznych).

Ciekawy obraz ze względu na intensywność procesów reprodukcyjnych przynosi ostatni okres w dziejach języka polskiego, tzw. najnowsze dzieje polszczyzny, po 1939/1945 r., kiedy to – według szacunków Bogdana Walczaka – przybyło polszczyźnie ok. 30 000 nowych jednostek leksykalnych.²⁷ O tym, że jest to faza o niespotykanej wcześniej dynamice rozwoju słownictwa, świadczą chociażby dane liczbowe przytoczone w początkowej części niniejszego artykułu, dotyczące rozwoju ilościowego zasobu leksykalnego polszczyzny, a także porównanie z wynikami badań przeprowadzonych w odniesieniu do słownictwa XIX w. przez E. Kwapięń w wypadku słowników regresywnych (całość próby analitycznej wynosiła 25 000 jednostek leksykalnych). Jej analiza wykazała m.in., że

(...) łącznie w XIX w. przybyło w polszczyźnie 4649 jednostek leksykalnych (można je określić jako 4893 innowacje leksykalne), spośród których do innowacji formalno-znaczeniowych i formalnych zaliczyć można 3274 jednostki (w tym 2206 jednostek pochodzenia rodzimego oraz 1068 jednostek, będących wynikiem wpływów obcych), do innowacji znaczeniowych zaś 1611.²⁸

W tym kontekście rozwój słownictwa polskiego w ostatnim 70-leciu należy uznać za reprezentatywny nie tylko ze względu na dynamikę, ale także jakość procesów reprodukcyjnych.²⁹

W tym okresie, podobnie jak w całych dziejach języka polskiego, głównym mechanizmem reprodukcji zasobu leksykalnego była aktywność podsystemu słowotwórczego, opierająca się na rodzimych środkach słowotwórczych. Szczególne znaczenie ma tu derywacja (zarówno sufiksalna, jak i prefiksalna), chociaż, poczynając od 2. połowy XX w., w procesach reprodukcji słownictwa wyraźnie zwiększa się zakres kompozycji. Poniżej zestawiono rejestr formantów o dużej produktywności (wraz z przykładami formacji) w latach 1945–1990 oraz przykładowy zestaw typowych kompozycji.

Formanty sufiksalne

-(iz)acja: ateizacja, cyfryzacja, manipulacja, parametryzacja;

-anie/-enie: angielszczenie, dubbingowanie, humanizowanie, indeksowanie;

²⁷ Zob. B. Walczak, *Rozwój zasobu leksykalnego polszczyzny w XX wieku* [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polshczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa 2001, s. 144 (141–153).

²⁸ E. Kwapięń, *Kształtowanie się zasobu leksykalnego polszczyzny XIX wieku – rzeczowniki (na podstawie danych leksykograficznych)*, Warszawa 2010, s. 237.

²⁹ Szerzej na ten temat zob. S. Dubisz, *Rozwój słownictwa polszczyzny ogólnej w jej najnowszych dziejach* [w:] A. Dunin-Dudkowska, A. Małyska (red.), *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska – procesy – tendencje. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Mazurowi*, Lublin 2013, s. 109–130.

-*(on)er*: aborter, happener, prezen^{ter}, serwer, syntetyzer, tester, trenażer;
 -*izm/-yzm*: biblizm, deklaratywizm, ezoteryzm, indukcjonizm, konsumeryzm;
 -*ny*: absencyjny, afirmacyjny, asertywny, decyzyjny, euforyczny, juwenalny;
 -*ość*: asertywność, bramkostrzelność, diaboliczność, figuratywność, kabaretowość;
 -*owy*: analogowy, celibatowy, decybelowy, dzianinowy, fantomowy, jakościowy;
 -*ski*: anegdociarski, baloniarski, dyspozytorski, farmerski, inspiratorski, kanciarski;
 -*stwo*: badylarstwo, erotomaństwo, gapowiczostwo, hipnotyzerstwo, hucpiarstwo;
 -*grafia*: dysgrafia, brachygrafia, chromatografia, angiografia, cystografia;
 -*logia*: alkoholologia, eklezjologia, andrologia, genologia, cyganologia, filmologia;
 -*skopia*: artroskopia, bakterioskopia, endoskopia, gastroskopia.

Formanty prefiksalne

aero-: aerobus, aerofiltr, aeronawigacja, aerosanie, aerosiew, aerosprężystość;
agro-: agrochemik, agroekologia, agrokultura, agrolotnik, agromelioracja, agrometr;
auto-: autoafirmacja, autoagresja, autocenzura, autodestrukcja, autopilot;
hiper-: hiperfunkcja, hiperlojalizm, hiperrealista, hipertekst, hiperwentylacja;
hydro-: hydroakustyka, hydrobudowa, hydromasaż, hydromechanik, hydroterapeuta;
inter-: interakcja, interfiks, interliga, internauta, internacjonalizacja, intertekstualność;
kontr(a)-: kontrdemonstracja, kontrkandydat, kontrpropaganda, kontrwywiadowca;
 ponadto duża produktywność charakteryzuje formanty prefiksalne o plastycznej łączliwości, tworzące całe serie formacji od różnych podstaw: *maksi-*, *mini-*, *midi-*, *makro-*, *super-*, *eko-*, *euro-*, *anty-*, *a-*, *bez-*, *dez-*, *dia-*, *nad-*...

Kompozycje

angielskopodobny, *barmanokelner*, *barokawiarnia*, *blonkotwór*czy, *bogatobiałkowy*, *brudnoręki*, *chemoodporność*, *chrystianożerca*, *ciemnogrodztwo*, *czarnowidztwo*, *czasochłonność*, *ćwierćfinał*, *ćwierćprywatyzacja*, *deskorkowicz*, *długodystansowiec*, *formalnoprawny*, *gastroenterologia*, *grubokalibrowy*, *jaskinioznawstwo*, *katolewiciowiec*, *kretynourzędas*, *łżyteoria*, *muzykopodobny*, *najmigęba*, *narkomafia*, *okrągłostołowiec*, *polskokomuna*, *seksbiznes*.

Wymienione typy słowotwórcze zyskały produktywność w związku z określonymi potrzebami nominacyjnymi użytkowników języka polskiego, spowodowanymi w dużej mierze czynnikami cywilizacyjnymi.³⁰ Te potrzeby nominacyjne powodowały reprodukcję słownictwa w dwóch płaszczyznach – kategorii leksykalno-słowotwórczych, wypełnianych przez nowe słownictwo o zasięgu ogólnokomunikacyjnym, oraz zakresów różnych działów cywilizacji, nowych dyscyplin nauki i techniki, determinujących powstawanie nowego słownictwa specjalistycznego (terminologii). Poniżej zestawiono przykładowe rejestry obu typów słownictwa powstałego w ostatnim 70-leciu.

Słownictwo o zasięgu ogólnokomunikacyjnym

1. Nazwy osobowe, np. *behapowiec, budżetowiec, kaowiec, kosztowiec, panowiec*;
 - 1.1. Nazwy zawodów, np. *betoniarz, płytkarz, wikliniarz, wodociągarz, zapalkarz*;
 - 1.2. Nazwy osób ze względu na ich poglądy, np. *nowofalowiec, odprężeniowiec, reżimowiec*;
 - 1.3. Nazwy osób ze względu na sytuację, np. *biwakowicz, koncertowicz, tranzytowicz*.
2. Nazwy wytworów, np. *elanobawełna, poliwinyl, fruktowit*;
 - 2.1. Nazwy narzędzi, np. *dozownik, łapadło, nagrzewnica, śniegłodowarka*;
 - 2.2. Nazwy surowców, np. *asfaltoguma, pianobeton, smołogazobeton, żużlogips*;
 - 2.3. Nazwy przedmiotów, np. *grill, meblościanka, mikser, szafkoregał, zlewozmywak*.
3. Nazwy miejsc, np. *poczekalnia, śmietnisko, usypisko, wczasowisko*;
 - 3.1. Nazwy przestrzeni, np. *wodowisko, wrakowisko, złomowisko, zrzutowisko*;
 - 3.2. Nazwy budynków, np. *biurowiec, galeriowiec, klatkowiec, mrówkowiec, parterak*.³¹

Słownictwo specjalistyczne

- <medycyna, anatomia, fizjologia, farmakologia>, np. *abulia, alergia, częstoskurcz, diabetolog, dysleksja, esperal, geriatria, hipnoterapia, implant, jogizm*.

³⁰ Por. tu: H. Jadacka, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa 2001; K. Waszakowa, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*, Warszawa 1994.

³¹ Por. D. Buttler, *Tendencje rozwojowe w zasobie słownym powojennej polszczyzny* [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa 1981, s. 187–219.

- <technika, informatyka>, np. *adresarka, bajt, bankomat, chip, deko-der, dyskietka, echolokacja, e-mail, fazomierz, impregnarka, Internet, internauta*.
- <biologia, chemia>, np. *adaptabilność, bocznik, demulgacja, detergent, fosfat, halibut, jodowanie, jojoba, karbochemia*.
- <humanistyka, literatura, sztuka>, np. *animacja, aranżacja, audiowizualność, dywergencja, filmolog, generatywizm, genologia, illokucja*.
- <polityka, prawo, ideologia>, np. *centrysta, dekolonizacja, falandyzacja*.
- <religia, wiara>, np. *charyzmat, chrystocentryzm, ewangelizacja, guru, judeizm*.
- <ekonomia, handel>, np. *auditing, boom, czarter, dekapitalizacja, giełdowiec*.
- <sport>, np. *basketball, derbista, debel, deskorolka, flop, gogle, gokart, judo, karate, karateka*.³²

Dotychczasowy przegląd materiału pozwala na wniosek, że część nowych jednostek leksykalnych ma obcojęzyczną genezę. Są to zaadaptowane jednostki leksykalne. Analiza zawartości słowników oraz opracowań szczegółowych daje podstawy do twierdzenia, że spośród 30 000 nowych jednostek leksykalnych, które w XX w. wzbogaciły polszczyznę, ponad 10% stanowią wyrazy pochodzenia obcego, co jest pewną średnią dla dziejów polszczyzny w ogóle. Jeśli chodzi o języki nowożytnie, to w 2. połowie XX w. najliczniej pojawiły się nowe zapożyczenia z języka angielskiego – brytyjskiego i amerykańskiego (~1500) i rosyjskiego (~1000), wyraźny natomiast regres wystąpił w wypadku zapożyczeń z języka francuskiego (~250) i niemieckiego (~50), które dominowały w 20-leciu międzywojennym.³³ Poniżej zamieszczamy ich przykładowe rejestry.

Anglicyzmy (i amerykanizmy)

Formalnosemantyczne: *aerobik, badminton, big-beat, bikini, biznes, brandy, buldożer, coca-cola, czarter, dealer, dżinsy, fan, flamaster, folder, gadżet, grant, hamburger, hostessa, hot-dog, hula-hop, intercity, jogging, kampus, keczup, klips, komandos, komputer, kontener, krakers, lobby, market, menedżer, motel, musicall, night-club, non stop, panel, playboy, prezenter, pub, punkt, ranking, relaks, replay, rock-and-roll, safari, serial, serwer, skaner, skuter, slang, smog, song, stres, strip-tease, supermar-*

³² Por. B. Sobczak, *Słownictwo wprowadzone do polszczyzny w drugiej połowie XX wieku. Na podstawie porównania „Słownika języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego i „Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny” pod red. H. Zgólkowej [w:] J. Mazur (red.), Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, Lublin 2000, s. 39–50.

³³ Zob. tu szczegółowe opracowania autorstwa H. Karaś, B. Nowowiejskiego, J. Porayskiego-Pomsty i E. Sękowskiej, zawarte w tomie S. Dubisz, I. Stapor (red. i oprac.), *Wielojęzyczność. Kontakty językowe w rozwoju kultur słowiańskich*, Pułtusk 2008.

ket, szampon, szorty, tandem, terminal, test, thriller, toner, toples, trend, video, weekend, western; repliki: *filozofia władzy, klasa średnia, kobieta interesu, kondycja gospodarki, lekarz domowy, narty wodne, nastolatek, profesor wizytujący, rower górski, szara strefa, wiatrówka, zero tolerancji*.

Rusycyzmy

Formalnosemantyczne: *agrarnik, agrotechnika, aparatczyk, barachło, bolszewizm, bytowy, chałtura, chandra, chłam, dacha, imażynizm, jarowizacja, kolektywizacja, kołchoz, kombajn, kombinat, kosmodrom, kulak, kursant, łunochod, politbiuro, póki co, sejsmika, smykałka, sputnik, stachanowiec, szajka, unikalny, wierchuszka*; repliki: *brakorób, glebogryzarka, normogodzina, oprzyrządowanie, ponadnormatywny, roboczo dzień, rozpracować, sokowyciskacz, szybkościowiec, usprzętowanie, wysokowydajny*; *burzliwy, cienki dowcip, dziesięciolatka 'o szkole', prawidłowy 'poprawny', wiodący 'główny', zabezpieczać 'zapewniać'*.

Galicyzmy

Formalnosemantyczne: *akredytacja, aranż, atrapa, baretka, bouclé, brutalny, butik, dossier, ekler, ewidentny, frote, kafejka, kaskader, komplementarny, magistrala, makabra, melanż, plakietka, prodiż, repasacja, spektakularny, szmizjerka, totalitarny*.

Germanizmy

Formalnoznaczeniowe: *autoszrot, gastarbeiter, kombi, szyberdach*.

W ostatnim dziesięcioleciu dają się zauważyć niezbyt liczne, ale mające dużą mobilność komunikacyjną, zapożyczenia z różnych języków „egzotycznych”, dotyczące przede wszystkim sfery kulinariów, rozrywki i sportu – por. np. *anime* (jap. *animēshon*) ‘japoński film animowany’, *bruscheta* (włos.) ‘grzanka, przekąska’, *burito* (hiszp., meks.) ‘potrawa meksykańska’, *caciki, tzatziki* (ngrec.) ‘grecki sos’, *dan* (jap.) ‘stopień mistrzowski w dalekowschodnich sztukach walki’.

Języki obce, w tym ostatnio szczególnie język angielski, oddziałują również i w ten sposób, że pod ich wpływem tworzą się neosemantyzmy (często niepoprawne) – por. np. *alternatywa* ‘jedna z możliwości, wybór’, *dieta* ‘sposób odżywiania się, jadłospis’, *edycja* ‘wydanie programu radiowego, telewizyjnego, konkursu’, *klinika* ‘lecznica prywatna’, *nostalgia* ‘tęsknota’, *prezydent* ‘prezes, przewodniczący’, *test* ‘każdy sprawdzian’.³⁴

* * *

Od dziesięciu wieków dziejów języka polskiego w rozwoju słownictwa dominuje tendencja do kompletowania zasobu jednostek leksykalnych,

³⁴ Zob. A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005, s. 215–230.

przejawiająca się wyraźnie we wszystkich okresach i fazach jego ewolucji. Hierarchia pozostałych systemowych tendencji rozwojowych bywa zmienna. W 2. połowie XX w. na drugim miejscu sytuowała się tendencja do unifikacji, która w ostatnim 20-leciu ustąpiła miejsca tendencji do repartycji (tendencji do wyrazistości znaczeniowej i funkcjonalnej) oraz tendencji do awansowania pod względem układu wariantów komunikacyjno-stylowych i stopnia ekspresji (tendencji do nobilitacji).³⁵ Nie znamy jednak tej hierarchii w większości stuleci – *de facto* od XV do XIX w. Wiedza na ten temat wymaga jeszcze wielu synchronicznych studiów częściowych i diachronicznych analiz porównawczych.

***Development of vocabulary in the history of the Polish language
– outline of the issues***

Summary

In the history of language, vocabulary has been developing on two basic planes: quantitative and qualitative changes. The former allow the conclusion that the development of the lexical resource of the Polish language has been progressive: from 5,000–7,000 to ca. 300,000 lexical units. On the plane of qualitative changes, vocabulary is developing within several scopes: 1) thematic circles; 2) communicative and stylistic variants; 3) semantic relations; 4) semantic changes of words; 5) vocabulary reproduction processes. The data obtained from the conducted analysis confirm the dominance of the completion trend on the plane of qualitative changes, yet the hierarchy of other development trends is known to an insignificant degree only and requires further studies.

Trans. Monika Czarnecka

³⁵ Zob. S. Dubisz, *Rozwój współczesnej polszczyzny*, op. cit.; tenże, *O niektórych tendencjach rozwojowych leksyki polszczyzny ogólnej w XXI wieku (na podstawie danych leksykograficznych)* [w:] B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka (system – teksty – norma – kodyfikacja)*, Warszawa 2011, s. 239–246.

Radosław Pawelec
(Uniwersytet Warszawski)

SŁOWA I WARTOŚCI – PRZYKŁADY ZMIAN ZNACZENIOWYCH LEKSYKI OCENIAJĄCEJ

Zależność między scenariuszem a rzeczywistą akcją na scenie może być różna. Na jednym biegunie stoją dzieła takich twórców, jak Ridley Scott, perfekcyjnie przywiązanych do detalu i rozrysowujących ustawienie aktorów w poszczególnych scenach. Na drugim – dawna włoska komedia ludowa, komedia dell'arte, w której scenariusz był tylko ramowy, treść przedstawienia zaś wypełniała pełna inwencji gra Arlekina, Kolombiny, Kapitana, Doktora i innych aktorów.

Oczywiście nikt nie pisze scenariuszy zmian znaczeniowych wyrazów. W literaturze językoznawczej (o czym mowa dalej) przedstawiane są jednak typowe dla takich zmian sekwencje zdarzeń i czynniki na nie wpływające, a to pozwala na poszukiwanie, choćby odległej, analogii¹ obu pojęć. Zapytajmy zatem o zależność między przewidywanym szkicem zdarzeń, który podsuwa nam obserwacja języka, a faktycznym ich przebiegiem, który znamy z jego dziejów. Pytanie to wydaje się szczególnie interesujące badawczo wtedy, gdy odnieść je do grupy słownictwa najgłębiej związanego z człowiekiem, jego duchowością i światem kultury – leksyki wartościującej.

Próby odpowiedzi, będącej oczywiście tylko skromnym przyczynkiem do wyjaśnienia tego ważnego zjawiska, udzielimy na podstawie krótkich analiz dziejów 5 przymiotników. Nim do niej przejdziemy, trzeba podać kilka wyjaśnień dotyczących metodologii, techniki opisów i ich ukierunkowania:

- podstawą obserwacji są zbiory własne autora (niektóre słowa były już przedmiotem badań, także opublikowanych), kartoteki słowników oraz same słowniki, zarówno współczesne, jak i historyczne;

¹ Uprawnomocnia to także sam język, w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisza (dalej USJP) 2. znaczenie słowa *scenariusz* jest objaśniane jako:

a) «szczegółowo przygotowany plan, program jakiejś imprezy, jakiegoś spotkania»:

- Impreza odbyła się zgodnie ze scenariuszem.
- Scenariusz wizyty prezydenta.
- b) «zaplanowany lub przewidywany rozwój czegoś»
- Scenariusz wydarzeń politycznych.
- Scenariusz zmian gospodarczych.

- uwaga skupiona jest na tych cechach zjawisk językowych, które rzadziej były wydobywane w semantyce historycznej, zwłaszcza zaś nie są obiektem szczegółowych obserwacji w klasycznej już pozycji z tego zakresu – książce Danuty Buttler *Rozwój semantyczny wyrazów polskich* [Buttler 1978];
- leksemy wybrane do analiz łączy to, że są związane z wartościami, innych związków jednak między nimi nie ma, dobierane były tak, aby ilustrować możliwie różnorodne procesy zmian semantycznych;
- metodologia badania jest synkretyczna, łączy pojęcia z różnych szkół językoznawczych, odwołuje się zarówno do czynników wewnątrz- jak i zewnątrzjęzykowych, a także do wiedzy użytkowników języka o świecie, do jego obrazu i pragmatyki językowej w ujęciu historycznym;
- analizy ilustrowane są w miarę możliwości przykładami literackimi, są one obszerniejsze niż dokonywane niejako „z lotu ptaka” analizy w przywołanej książce D. Buttler, zawierają wszakże raczej opis zdarzeń – obserwacje ogólne i uwagi przeniesione są na koniec.

1. MOROWE POWIETRZE I „MOROWE PANNY”

W drugiej zwrotce tekstu znanej zapewne każdemu Polakowi piosenki powstańczej *Pałacik Michla* padają słowa:

Každy chłopaczek chce być ranny...
 sanitariuszki – morowe panny,
 i gdy cię kula trafi jaka,
 poprosisz pannę – da ci buziaka – hej!
 [tekstowo.pl]

Morowe panny to fajne, równe dziewczyny. Czy Józef Szczepański „Ziutek” mógł myśleć o jakimkolwiek innym znaczeniu? Zapewne nie, można podejrzewać co najwyżej asocjacje z odwagą w sensie obyczajowym, niezważaniem na konwenanse. Na pewno natomiast jest wykluczony sens, który słowo miało w XIX wieku, w *Słowniku wileńskim* (dalej SWil) objaśniany jako ‘zaraźliwy, śmierć zadający’ (w SWil ilustrują go wyrażenia: *morowe powietrze, morowy wrzód, morowa zaraza, strzec się kogo lub czego jak morowej zarazy*).

Przemiana znaczenia jest zatem radykalna, przymiotnik *morowy*, mający w czasach pozytywistów sens mogący budzić grozę, zmienił się w słowo używane do wyrażenia koleżeństwa, sympatii, dobrej, przyjacielskiej więzi. Pod względem aksjologicznym jest to zmiana o 180 stopni, rewolucja dotyczy także elementów treści i kolokacji, zaiste niewiele ma koleżeństwo wspólne z wrzodami i zarazą. Najciekawsze jest zaś tempo owego procesu: dokonuje się on w ciągu kilku dekad.

Jak do tego doszło? Propozycję wyjaśnienia podają redaktorzy *Słownika warszawskiego*,² dobrze znający (i odnotowujący) jeden i drugi sens:

² Hasło *morowy* objaśniane jest w drugim tomie SWar, który ukazał się w 1902 r.

Przen. Rub. ‘niby nieznośny, w rzeczywistości jednak setny, jedyny, dzielny’: Wszystko rycerze na schwał i chłopcy morowe. Sienk. I po prawdzie, morowe to chłopcy. Sienk.

Jeżeli wziąć pod uwagę podawane przykłady, trzeba zauważyć, że mamy do czynienia ze specyficznym przesunięciem: *rycerz był dobry* („setny, jedyny, dzielny”) właśnie przez to, że *w boju był morowy*, tzn. „morzył” *nieprzyjaciół*.³ Centrum znaczenia przesuwa się z morzenia na bycie dobrym, a następnie przenosi na cechy, które warunkują owo ‘bycie’ w innych sferach, w stosunkach przyjacielskich są to właśnie: bezpośredniość, koleżeństwo itp. Kwalifikatory zastosowane przez słownikarzy wskazują zarazem, że ten logiczny, językoznawczy opis oddaje tylko część prawdy, zdaniem leksykografów zmiana dokonuje się jako „rubasza przenośnia”, rodzaj zabawy językowej, nieco przekornej, a nieco przewrotnej – zwłaszcza w swych efektach.

2. SZTUCZNE UDERZENIE JANKIELA

Do najbardziej znanych zapewne fragmentów polskiej poezji należy fragment opisu koncertu Jankiela w *Panu Tadeuszu*:

mistrz tony wznosi,
Nateża, takty zmienia, coś innego głosi
I znowu spójrzył z góry, okiem struny zmierzył,
Złączył ręce, oburącz w dwa drażki uderzył:
Uderzenie tak sztuczne, tak było potężne,
Że struny zadzwoniły jak trąby mosiężne,
I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła,
Marsz tryumfalny: *Jeszcze Polska nie zginęła!*...
Marsz Dąbrowski do Polski! – i wszyscy klasnęli,
I wszyscy „Marsz Dąbrowski!” chorem okrzyknęli!
[Mickiewicz 1981, 362]

Ten cytat, jakże znany, jest nie w pełni przez wszystkich rozumiany. *Sztuczne uderzenie* Jankiela to uderzenie wykonane ze sztuką, maestrią, uderzenie mistrzowskie. Większość dzisiejszych odbiorców rozumie to niewłaściwie jako uderzenie dziwne, nienaturalne. Takie rozumienie jest możliwe, gdyż nie narusza w sposób drastyczny spójności tekstu. W rezultacie jednak odczytuje się coś innego, niż było to intencją autora.

Zmiana, która dokonała się w znaczeniu przymiotnika, jest całkowita, dawny sens zupełnie wyszedł z użycia w naszych czasach. Jak dowodzą szczegółowe analizy, nie odbyło się to tak szybko jak zmiana słowa *morowy*, proces wyłaniania się nowych znaczeń słowa *sztuczny* i zaniku znaczenia dawnego postępował od XVIII do XX wieku.⁴ Nie jest też tak,

³ Tego typu przesunięcia są opisywane m.in. przez Danutę Buttler i Witolda Doroszewskiego, por. Doroszewski 1949, 357.

⁴ Dokładny opis tego procesu oraz dane liczbowe przedstawione są w książce *Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia*, por. Pawelec 2003, 166–186.

że w wyniku owej zmiany wyraz zyskał znaczenie przeciwstawne aksjologicznie do poprzedniego, ani tak, by trzeba było poszukiwać przyczyn tego przekształcenia i domyslać się jego mechanizmu.

Przyczyny te są oczywiste: na przełomie XVIII i XIX wieku wyłania się nowe pojęcie sztuki jako ‘twórczości artystycznej’, oprócz poprzedniego ‘umiejętność, mistrzostwo’. Godne uwagi jest to, że dawne pojęcie występuje do dziś w szeregu wyrażen, np. *sztuka kucharska*, *sztuka czytania i pisanja*, nowe jest do niego dodane, w wyniku czego rzeczownik *sztuka* ma bardzo rozbudowaną i na dobrą sprawę homonimiczną strukturę znaczeń. Zupełnie inaczej jest z przymiotnikiem: zmiana jego sensu polega na zastąpieniu starego przez powiązane ze sobą nowe: ‘wytworzony przez człowieka, a nie przez naturę’: *sztuczne tworzywa*, *sztuczne jezioro*; ‘nienaturalny, nieautentyczny, nieprawidłowy’: *sztuczne podziały*, *sztuczny uśmiech*. Ciekawostką wartą odnotowania jest to, że odgadnięcie dawnego sensu słowa *sztuczny* jest trudniejsze niż w wypadku słowa *morowy*. Dotyczy to cytatu z *Pana Tadeusza* oraz wielu innych podobnych kontekstów, np.:

nic tak dzielnie umysłów ludzkich nie porywa,
Jako gdy prawda, która w sztucznym się ukrywa
Powiązaniu, nagle się pokaże na jawie
I w niespodzianej wyda rzecz całą postawie [Dmochowski 2002, 72].

3. KRAJ, W KTÓRYM „WSZYSTKO DAŻY DO SPODLENIA”

Przez skwer przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, przy którym stoi dziś pomnik Bolesława Prusa, ulicą Karową schodził na Powiśle Stanisław Wokulski. To, co tam widział, myślał i czuł, ujmuje pisarz w takich słowach:

Szedł, przez brudne szyby zaglądał do mieszkań i nasyczał się widokiem szaf bez drzwi, krzeseł na trzech nogach, kanap z wydartym siedzeniem, zegarów o jednej skazówce, z porozbijanymi cyferblatami. Szedł i cicho śmiał się na widok wyrobników wiecznie czekających na robotę, rzemieślników, którzy trudnią się lataniem starej odzieży, przekupek, których całym majątkiem jest kosz zeszlanych ciastek – na widok obdartych mężczyzn, mizernych dzieci i kobiet niezwykle brudnych.

„Oto miniatura kraju – myślał – w którym wszystko daży do spodlenia i wytępienia rasy. Jedni giną z niedostatku, drudzy z rozpusty. Praca odejmuje sobie od ust, aby karmić niedołęgów; miłosierdzie hoduje beczelnych próżniaków, a ubóstwo nie mogące się zdobyć na sprzęty otacza się wiecznie głodnymi dziećmi, których zaletą jest wczesna śmierć (...)” [Prus 2004, 70].

Daży do *spodlenia*, czyli do czego? Do hańby, upadku moralnego? – tak podpowiada dzisiejsza intuicja językowa. Czy też do bylejakości, marności, nędzy – rzecz można – wszelkiego rodzaju bycia gorszym niż w innych wielkich miastach Europy? – to zdaje się sugerować tekst. A może do jednego i drugiego, może pisarz ewokuje obydwa sensy słowa, w jego czasach równie żywe?

Tak się bowiem składa, że w XIX wieku przymiotnik *podły* i wyrazy należące do tego gniazda przechodzą ważną zmianę semantyczną. W strukturze stanowej I Rzeczypospolitej nie wyrażały one zazwyczaj wartościowania etycznego, lecz odnosiły się do miejsca człowieka w społeczeństwie. Oto typowe konteksty użyc, od epoki staropolskiej zaczynając:

Jako Marcin jechał na mą dziedzinę z tako dobrym, jako sam, a z trzecim podlejszym [1407 Pozn nr 624].⁵

Skakać przed Panem będę i się podlejszym nad stan mój uczynię / a chwalebniejszy i zacniejszy zostanę [SkarKaz 515b].

tedy mu każą rzeźnicze rzemiosło robić / które u nich najpodlejsze jest / podlejsze niż katem być [BielKron 449].

Bardzo charakterystyczne dla opisanego znaczenia jest to, że powiązane z nim wartościowanie ma charakter ilościowy, wykładnikiem tego jest częste stopniowanie przymiotnika (widoczne we wszystkich przytoczonych przykładach). Rozumowanie to można oczywiście rozciągać nie tylko na ludzi, ale i na przykład na części ciała: jedne mogą być *podlejsze* niż inne, albo na narody: niektóre są pod pewnymi względami *podlejsze*, a inne – sławniejsze. W zasadzie nie ma w tym żadnej oceny moralnej, ale śledząc uważnie konteksty, bez trudu możemy zauważyć tkwiącą w nich „potencję aksjologiczną”.

Ten, kto stał w hierarchii społecznej niżej – był *podlejszy* stanem i majątkiem, mógł na ogół pozwolić sobie na rzeczy, które miały *podłą* – niską cenę, a w związku z tym były też *podlej* – marnej jakości. Także jego uczucia były – przynajmniej w opinii osób wyżej urodzonych – *podłe*: niskie, przyziemne, na pewno nie tak chwalebne, wysublimowane itp. jak osób szlachetnie urodzonych.

W XIX wieku sytuacja społeczna zaczyna się zmieniać: wyraźny podział na stany i skorelowany z tym na ogół status prawny, majątkowy itd. odchodzi w przeszłość. W tej sytuacji słowo opisujące dawny stan rzeczy staje się niepotrzebne i należałoby oczekiwać, że wyjdzie z użycia. To, że w wypadku przymiotnika *podły* przydarzyło się inaczej, wynika zapewne z faktu, że słowo to było w epoce średniopolskiej częste, a wartościowanie, które wyrażało, miało bardzo wyrazisty charakter. Nietrudno było też ewokować „potencję aksjologiczną”, o której wspomnieliśmy, tym zaś łatwiej, że równoległy proces następował w wypadku słowa *szlachetny*.

W efekcie już w II połowie wieku pary i elektryczności w swym podstawowym sensie *podły* wyraża wartościowanie moralne, pojawiają się też słowa nazywające osobę zasługującą na potępienie pod tym względem: Wokulski w sądzie mówi *podlec* o Mraczewskim. Równocześnie występuje, a co najmniej jest znane, znaczenie poprzednie, w niektórych

⁵ W cytatach zaczerpniętych ze słowników lokalizacje powtórzone są za tymi słownikami, w tym wypadku są to: *Słownik staropolski* i *Słownik polszczyzny XVI wieku*.

kontekstach nakładają się one na siebie – np. w rozmyślaniach o nędzy Powiśla. Powieść B. Prusa jest szczególna pod względem różnych rozumień *podłości*, do których prowokuje. Wokulski – *podlejszy* jest stanem od Izabeli, ale pod względem majątku i intelektu ona jest *podlejsza* od niego: mówiąc to, posługujemy się starym pojęciem. Można też zastosować nowe lub skrzyżować oba pojęcia: Wokulski jest szlachetniejszy od Izabeli, która postąpiła *podle*; jest szlachetny, ale jego urodzenie (przynajmniej w jej świecie) – jest *podłe*.

4. „JESZCZE DUŻA TAKICH POLAKÓW OSTAŁO, CO SĄ PIĘKNI”

W *Weselu* te słowa wypowiada Gospodarz, przypomnijmy szerszy kontekst, w którym padają:

KUBA

A pon musi wielgi być:
ubiory na nim czerwone,
siwa broda a lira u siodła,
jak te dziady z Kalwaryje,
co nosą lire u pasa.
Niech pon wyjdą w sień.

GOSPODARZ

Bania się z gośćmi rozbiła
w ten weselny dzień;
kogóż ta ciekawość przywiodła?
Latarkę zaświci! -

KUBA

Jak żyje,
jeszczem takiego Polaka
nie ujrzał -

GOSPODARZ

Bo żyjesz mało;
jeszcze duża takich Polaków ostało,
co są piękni. [Wyspiański 1957, 137]

Piękny pan zjawiający się na weselu w Bronowicach to Wernyhora. Dokładna lektura tekstu wskazuje na to, że przymiotnik *piękny* odnosi się w nim do bogatego, efektownego wyglądu gościa: przyjeżdża na wielkim koniu, w czerwonych sukniach, z siwą brodą i lirą u pasa. Jeżeli jednak cytowane w tytule punktu słowa pozbawić kontekstu (tak dzieje się wszak wówczas, gdy przytaczamy je w księgach cytatów i skrzydlatych słów), zapewne większość osób będzie skłonna nadawać im znaczenie bardzo ogólne, rozumieć je nie tylko, a nawet nie przede wszystkim, jako ocenę estetyczną, ale ocenę postawy, umysłowości i osobowości Polaków.

Piękny to słowo, za którego pomocą wyrazić można ocenę urody ciała ludzkiego, swoje uznanie estetyczne dla dzieł sztuki, piękna natury, ele-

mentów przyrody, zjawisk, krain, zwierząt, do głosu i dźwięków, barw i zapachów, wreszcie wytworów człowieka oraz wypowiedzi i tekstów literackich; liczne są także wyrażane za pomocą tego wyrazu oceny abstraktów, cech, przymiotów, stanów, postępowania. Te ostatnie mają już nie tylko estetyczny charakter, można je – jak w cytowanym kontekście – rozumieć jako wartościowanie pod względem etycznym, poznawczym itd.

Te dość oczywiste stwierdzenia mają pewien zaskakujący aspekt: otóż są ponadczasowe! A dokładniej: równie trafnie opisują sytuację w języku współczesnym, jak i w języku wieku XVI oraz późniejszych wieków. W stuleciu języka polskiego ostatnich Jagiellonów w polu synonimicznym wyrażen wartościujących pod względem estetycznym przymiotnik *piękny* wysuwa się na pierwsze miejsce pod względem statystycznym,⁶ bardzo znacznie przy tym poszerza swój zakres znaczeniowy i łączliwość. W poprzedniej epoce odnotowane są tylko użycia, w których *piękny* odnoszony jest do oceny ciała ludzkiego, nie jest też w zachowanych materiałach słowem najczęstszym z tej grupy, więcej wystąpień ma np. *krasny*. W dość krótkim czasie kształtuje się nowa sytuacja: pole wyrażen estetycznych znacznie się poszerza,⁷ a *piękny* zajmuje w nim centralne miejsce. Ten stan rzeczy trwa bez istotniejszych zmian do dzisiaj; w obecnej chwili nic nie wskazuje na to, by w dającej się przewidzieć przyszłości miał ulec zmianie.

5. „BIAŁOGŁOWA DZIWNIE GŁADKA”

Tytułowy podziw odnosi się do Zuzanny, w kulturze chrześcijańskiej znanej z *Księgi Daniela*, w Polsce zaś nadto (m.in.) z poematu Jana Kochanowskiego. Oto jego fragment:

Tam Joachim mieszkał, człowiek dobrego żywota,
Mając wielkie zachowanie i na zamiar złota,
Ku dostatku tym go jeszcze Fortuna zdołała,
Że Zuzanna poślubioną jego żoną była,
Białogłowa dziwnie gładka, młoda, urodziwa,
K temu, co ludzie najdrożej szacują, cnotliwa.
[Kochanowski 1953, 95]

Od wieku XVI do końca wieku XVIII dodatnią ocenę urody kobiecej wyrażano słowem *gładka*. Przymiotnikiem tym z upodobaniem posługuje

⁶ Liczba jego wystąpień w materiałach *Słownika polszczyzny XVI wieku* wynosi 1260; jest większa niż suma wystąpień wszystkich innych słów wyrażających ocenę estetyczną.

⁷ Oczywiście może to być oczywiście spowodowane przyczynami zewnątrzjęzykowymi – szerzeniem się kultury polskiego renesansu. Różnica w liczbie leksemów może jednak (po części) być spowodowana także tym, że materiałów z XVI wieku jest nieporównanie więcej niż ze średniowiecza.

się autor *Trylogii*, gdy wkłada w usta swych bohaterów zachwyty nad pięknem siedemnastowiecznych niewiast; z językoznawczego punktu widzenia należy wybór pisarza ocenić jako nader trafny. W strukturze semantycznej słowa ze znaczenia pierwotnego 'niechropawy, o równej powierzchni (także: niekosmaty, bez sęków itd.)' w XVI wieku wyłania się znaczenie wartościujące estetycznie, rzeczywiście najczęściej odnoszone do urody ludzkiej. Prócz tego mowa o *gładkich słowach, wypowiedziach*, w których ocenie estetycznej towarzyszy opisowy element: potoczysty, swobodny, płynny. Doba średniopolska jest też okresem upowszechnienia się derywatów od niego (*gładko, gładkość, gładysz, gładyszka*) oraz złożzeń, np. *gładkobrzmiący* – rzecz można: gładkość wtedy była w (językowej) modzie.

Wraz z nadejściem XIX wieku moda ta się kończy. W *Słowniku wileńskim* odpowiednie znaczenie przymiotnika opatrzone jest kwalifikatorem „fig.” – figuratywnie i umieszczone na dość odległym miejscu w opisie semantycznym, w *Słowniku warszawskim* (tom I) leksykografowie stawiają przed nim krzyżyk – znak archaiczności.

To, że odnoszone do ludzi, zwłaszcza do kobiet, znaczenie słowa *gładka* wykształciło się w XVI wieku, wytłumaczyć jest dość łatwo. W dawnych czasach oceniano głównie twarz, prócz jej cech uznawanych za ważne także dzisiaj, jak regularność i harmonia rysów, symetria, ceniiono zapewne wygląd cery oraz – u kobiet – brak zarostu. Dlaczego jednak znaczenie to zanikło?

W polu wyrażenń oceniających, odnoszonych do ludzkiej urody, pojawia się w XVIII wieku przymiotnik *ładny*. Przed stuleciem oświecenia ten regularny derywat od słowa *ład* jest używany rzadko, w znaczeniu niewartościującym, w wieku świateł pojawiają się konteksty, w których słowo występuje jako ocena estetyczna, zachowując zarazem związek ze swą podstawą; S.B. Linde definiuje jego znaczenie jako 'pięknie składny'. Oto cytaty z XVII i XVIII wieku, obrazujące jego znaczenia:

Królestwo nasze... ładnymi miastami i osadzonym krajem kwitnęło
[K SXVII-IpXVIII K.Opal.Sat. (rkp) k.99r].

Nie widziałam się, czym biała, czym brudna, czym ładna w stanie, bo nie mam zwierciadła
[K SXVII-IpXVIII E.Drużb.Zbior.1752, s. 344].

Jeżeli nawet przyjmimy, że *ładny* wyparł *gładki*, pytanie o to, dlaczego tak się stało, nadal pozostaje w mocy. Czy zaczęto oceniać nie tylko twarz, ale całą figurę? Czy wygląd cery przestał być istotny? Nie wiemy tego, przy obecnym stanie badań odpowiedź na zadane pytanie jest zaskakująco trudna, być może w pełni nie będzie nigdy możliwa.

* * *

Losy 5 opisanych przymiotników różnią się pod względem wielu cech językowych. Zmierzając do konkluzji rozważań, zastanówmy się nad 3 aspektami.

Pierwszy to dynamika zmian. Jest ona wyraźnie różna. Zmiana znaczenia przymiotnika *morowy* dokonuje się szybko, jest to przy tym zmiana bardzo radykalna. Zmiany słów *podły*, *sztuczny* i *gładki* są powolniejsze, mają też bardziej ewolucyjny charakter, można je interpretować jako ciąg kolejnych przekształceń. O zmianie związanej z przymiotnikiem *piękny* na przełomie doby staro- i średniopolskiej dość trudno orzekać ze względu na niewielki zasób materiałów. Dalsze losy tego słowa mogą natomiast służyć za przykład braku dynamiki: w polu wyrażen estetycznych *piękny* „króluje” od wieków, jego „panowanie” nie wydaje się niczym zagrożone także współcześnie. Gwoli ścisłości dodać należy: także w dziejach innych słów, w tym także tutaj opisanych, występowały długie okresy bez zmian. W życiu wyrazów, jak by to określił Stanisław Szober, podobnie jak w życiu ludzi, okresy intensywnych zmian przedzielone są zazwyczaj znacznie dłuższym czasem, w którym dzieje się niewiele lub nie dzieje się nic.

Aspekt drugi to występowanie i charakter komponentu wartościującego w semantyce słów. Także i tutaj odnotować można duże różnice. W słowie *morowy* nacechowanie ujemne zmienia się na dodatnie. Ocena związana z przymiotnikiem *podły* także się zmienia, ale zupełnie inaczej: z oceny odnoszonej do miejsca w strukturze stanowej, mającej charakter raczej ilościowy, na silną ocenę moralną, rzecz jasna mającą charakter jakościowy. Słowa *sztuczny* i *gładki*, wyrażające oceny estetyczne, tracą swe zabarwienie wartościujące. Słowo *piękny* zaś od kilku stuleci nie ulega istotniejszym zmianom, tak pod względem wartościującym, jak i innym.

Trzeci aspekt to liniowość i predykcyjność zmian. Liniowość rozwoju można rozumieć w ten sposób, że kolejne jego fazy wynikają z poprzednich, mamy np. do czynienia z ciągiem zawężeń lub przeniesień pewnego znaczenia. W tym sensie pierwszą zmianę przymiotnika *gładki*, polegającą na nadaniu mu znaczenia oceniającego, można uznać za liniową. Podobnie jest z przeniesieniem sensu słowa *podły* na nowy zakres.

Skorelowana z liniowością jest predykcyjność, rozwój przebiega w sposób logiczny i uzasadniony – jest możliwy do przewidzenia dla uważnego obserwatora zjawisk językowych. Tak było do pewnego stopnia z wykształceniem się nowych znaczeń przymiotnika *sztuczny*. Zmiana w całym polu pojęciowo-wyrazowym, będąca konsekwencją powstania nowego pojęcia sztuki, dawała się przewidzieć. Nieco inaczej było z jej szczegółami: dlaczego *sztuczny* stracił swój związek z dawnym pojęciem? Przecież w jakiejś mierze trwa ono do dziś. Dlaczego nie związał się z pojęciem nowym? Czy dlatego, że dla naszych przodków z czasów Adama

Mickiewicza „powabniejsze” okazało się słowo *artystyczny*, będące (ówcześnie) świeżym zapożyczeniem?

Podobne pytania można mnożyć. Dlaczego przed dwoma wiekami zaczęło obumierać oceniające estetycznie znaczenie słowa *gładki*? Dlaczego wreszcie nastąpiła tak zdumiewająca zmiana znaczenia słowa *morowy*? Czy ktoś, kto mówił w XIX wieku o *morowych wrzodach*, był w stanie przewidzieć, że jego wnuki, walczące 60 lat później na gruzach Warszawy, będą z uznaniem śpiewać o *morowych pannach*, rozumiejąc przez to coś najzupełniej innego?

Ostatni aspekt jest najbliższy treści zadanego na wstępie pytania, dotyczącego zależności między przewidywanym szkicem zdarzeń, który podsuwa nam obserwacja języka, a faktycznym ich przebiegiem, który znamy z jego dziejów. Czy proces historycznojęzykowej zmiany znaczeń przebiega według ustalonych scenariuszy, czy też jest nieprzewidywalny? Wszystkie wyżej sformułowane odpowiedzi częściowe składają się na stwierdzenie, że może być różnie. Rozwój może być szybszy lub wolniejszy, komponent wartościujący może pojawiać się, znikać lub zmieniać swój charakter, niektóre z przekształceń dają się przewidywać i tłumaczyć łatwo, inne zaś – z dużą trudnością.

Taka konkluzja zapewne niewiele osób satysfakcjonuje. W paradygmat nauk humanistycznych wpisane jest poszukiwanie prawidłowości i związków przyczynowo-skutkowych. Być może jednak owo poszukiwanie należy przenieść na wyższy poziom i właśnie różnorodność procesów semantycznych rozumieć jako prawidłowość, jako immanentną cechę systemu języka, wyraz jego plastyczności w dostosowaniu się do nieoczekiwanych pod jakimkolwiek względem zmian rzeczywistości materialnej i kultury. Wiele zaś przemian, które trudno przewidzieć z perspektywy *ex ante* lub też uzasadnić z perspektywy *ex post* – uznać za przejaw kreatywności języka, związanej z ciągłym wytwarzaniem nowych form, mogących posłużyć ludziom do sprawnej komunikacji w sytuacjach życiowych, które przyniesie nieznana przyszłość.

Bibliografia

- D. Buttler, 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
F.K. Dmochowski, 2002, *Sztuka rymotwórcza*, Kraków.
W. Doroszewski, 1949, *Język Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego). Studium z dziejów języka polskiego XIX wieku*, Warszawa.
S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa (USJP).
J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedzwiedzki (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa (SWar).
J. Kochanowski, 1953, *Dzieła polskie*, t. 1, Warszawa.
S.B. Linde, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
A. Mickiewicz, 1981, *Pan Tadeusz*, Wrocław.
R. Pawelec, 2003, *Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia*, Warszawa.

B. Prus, 2004, *Lalka*, Kraków.

www.tekstowo.pl, dostęp listopad 2014 r.

S. Wyspiański, 1957, *Wesele*, oprac. J. Wieczerska-Zabłocka, Wrocław.

A. Zdanowicz i in. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno (SWil).

Words and values – examples of semantic changes in evaluative lexis

Summary

This text analyses semantic changes of 5 Polish adjectives: *morowy* (*bubonic, groovy*), *sztuczny* (*masterly, artificial, fake*), *podły* (*lousy, cheep, base, mean*), *piękny* (*beautiful*) and *gładki* (*smooth, comely, fluid*) over the past several centuries. The aim of this analysis is to define such characteristics of the emerging changes as dynamics, changes in evaluative markedness, linearity and predictability. Changes of individual words differ in terms of each of the examined aspects. Some develop by evolution, others in steps, evaluative markedness changes its mark or nature, it appears or disappears, some transformations are predictable, while in the case of others it is extremely difficult to find logical justifications. One of the hypotheses which could explain this state of affairs is that transformation diversity is implied by creativeness of language, it is a manifestation of its flexibility in adapting to new communication situations in the changing material and spiritual culture.

Trans. Monika Czarnecka

Krystyna Długosz-Kurczabowa
(Warszawa)

ZAGINIONE SŁOWA W PERSPEKTYWIE PRZEKŁADÓW BIBLIJNYCH NA JĘZYK POLSKI

Celem artykułu jest przyjrzenie się mechanizmowi „ginięcia” (i „odnajdywania się”) wybranych słów i fraz w różnych polskich przekładach *Biblii*, obserwacja zmian leksykalno-semantycznych oraz próba pełniejszego odczytania przesłania analizowanych fragmentów *Biblii*.

Biblia jest dziełem wyjątkowym pod każdym względem: autorstwa, czasu powstania, adresatów, przesłania. Jest bowiem dziełem teandrycznym o uniwersalnym przesłaniu.

Biblia od początku jest przekładem. Myśl w niej zawarta ma pochodzenie Boskie, to znaczy nadprzyrodzone, pozaczasowe i pozaprzestrzenne, a wciela się w gramatykę mowy ludzkiej, zmiennej i ułomnej, jak Słowo Ojca w człowieczeństwo. Nad przekładem mądrości wiecznej w dostępną konkretność powszedniego języka czuwał Duch, powołując do współpracy człowieka. Tak powstały księgi Starego i Nowego Testamentu. W Starym Testamencie Bóg objawia się przez język hebrajski, z wyjątkiem niektórych ksiąg napisanych po grecku, w Nowym – przez język grecki, choć sam Jezus, Mesjasz, nauczał, mówiąc po aramejsku.¹

Biblia jest przekładem po wielokroć: nie tylko na język ludzki (tzn. hebrajski, grecki, aramejski), ale także z tych języków oryginalnych na języki narodowe. Każdy tłumacz próbuje odczytać *Pismo Święte* jak najwierniej i jak najpiękniej oddać daną myśl we własnym języku. Różnice językowe w kolejnych przekładach są uwarunkowane wieloma czynnikami, m.in. indywidualnym odczytaniem tekstu oryginału, własnym stylem językowym tłumacza, jego motywacją konfesyjną, odniesieniami do stanu języka ogólnego w danej epoce historycznej, stosunkiem do przekładów już istniejących, przyjętymi zasadami tłumaczenia tekstów sakralnych.

Metodę pracy w znacznym stopniu narzucił sam materiał. Można ją nazwać *metodą substytucji i ekwiwalencji*. Tekst *Biblii* jest podzielony na księgi, a te na rozdziały, które składają się z jasno wyznaczonych i ponumerowanych wersetów. Zestawienie poszczególnych wersetów kolejnych chronologicznie przekładów pozwala na wyodrębnienie małych jednostek, wyrazów i fraz, zachowujących tożsamość znaczeniową, czyli semantycznie ekwiwalentnych. Następnie porównywanie tych elementów

¹ Ks. R. Popowski SDB, *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1993, s. XIII (skrót: NTinter).

języka przekładu, które uległy substytucji, wymianie na inne, umożliwia prześledzenie losu tych wyrazów, niejednokrotnie nie tylko ich „zaginienie”, ale także nieoczekiwane pojawienie się, nawet po wiekach. Przedmiotem analizy są leksemy rzeczownikowe i czasownikowe, wyrażenia i zwroty; pomijam tu składnię, morfologię, ortografię i interpunkcję.

Zagadnienia terminologiczne przedstawię w skrócie. W dowolnym języku naturalnym można – przyjmując kryterium chronologiczne – wydzielić dwie klasy słów: słowa stare, czyli istniejące i używane od dawna, i słowa nowe, które pojawiły się w nieodległych, współczesnych już czasach.

Istnieje zatem oczywista opozycja *słowa stare*, czyli *archaizmy* – *słowa nowe*, czyli *neologizmy*, przy czym granica między tymi klasami jest z reguły nieostra; wyrazy nowe bowiem w naturalny sposób przechodzą do klasy wyrazów starych, dobrze już zdomowionych, a zdarza się również, że wyrazy stare zyskują niejako „nowe życie”, nowe znaczenie i, stając się neosemantyzmami, przechodzą do klasy neologizmów. W obrębie obu tych klas można wydzielić różne podkategorie i grupy, w zależności od przyjętych kryteriów klasyfikacji. Świadczą o tym m.in. kwalifikatory chronologiczne stosowane w słownikach polszczyzny ogólnej, por. np. w SWil: *wyraz przestarzały* i *wyraz dawniejszy* (obok wyraz *mało używany* i *nieużywany*), w SW: *wyraz staropolski*,² w SJPD *wyraz dawny* (= *nieznany dzisiejszemu użytkownikowi*) i *wyraz przestarzały* (= *wychodzący z użycia*).

W literaturze językoznawczej spotyka się wiele innych terminów na określenie tej grupy słów, m.in.: *wyrazy umarłe* i *umierające*,³ *wyrazy zapomniane*,⁴ *wyrazy gasnące*,⁵ *wyrazy wygasające*,⁶ *wyrazy zaginione*,⁷ *wyrazy wychodzące z użycia*,⁸ *wyrazy odchodzące*.⁹ Wielość określeń wskazuje na złożoną naturę opisywanego zjawiska.

² Z kwalifikatorem graficznym w postaci krzyżyka †.

³ Por. T. Modrzejewski, *Wyrazy, które umarły i które umierają*, Warszawa 1936.

⁴ Por. K. Holly, A. Żółtak, *Słownik wyrazów zapomnianych, czyli słownictwo naszych lektur*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.

⁵ Por. K. Kleszczowa, *Gasnące słowa*, „Prace Filologiczne” 2000, t. XLV, s. 267–276.

⁶ Por. J. Migdał, *Słownictwo wygasające w leksykografii*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 4, s. 3–13.

⁷ Por. tytuł debaty „Co nam zostało z zaginionych słów?” zorganizowanej z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego 21 II 2014 r. przez Kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

⁸ Por. T. Smółkowa, *Wyrazy wychodzące z użycia w okresie ostatnich osiemdziesięciu lat (Na przykładzie Lalki B. Prusa)*, „Polonica” 1975, 1, s. 245–258; K. Długosz-Kurczabowa, *O przyczynach i mechanizmach wychodzenia z użycia wyrazów i ich znaczeń (na materiale słownika T. Modrzejewskiego, „Wyrazy które umarły i które umierają” z 1936 r.)* [w:] W. Kupiszewski (red.), *Studia nad słownictwem XIX wieku*, t. 1, Warszawa 1992, s. 7–20.

⁹ Por. K. Handke, H. Popowska-Taborska, I. Galsterowa, *Nie dajmy zginąć słowom. Rzecz o odchodzącym słownictwie*, Warszawa 1996.

STARY TESTAMENT I NOWY TESTAMENT

Dla chrześcijan *Biblia*, czyli *Pismo Święte*, składa się z dwu części: *Starego Testamentu* i *Nowego Testamentu*. Dla Żydów *Biblię* stanowi tylko nasz *Stary Testament*, który nosi nazwę *TaNaCh*, co jest skrótem od pierwszych liter hebrajskich nazw trzech części składowych (tzn. *Prawo*, *Prorocy*, *Pisma*).

Przed kilku laty podczas międzynarodowego sympozjum na UKSW na temat „Księgi Święte płaszczyzną dialogu?” miałam okazję usłyszeć, jak przedstawiciel judaizmu zgłaszał zastrzeżenia do stosowania w odniesieniu do judeo-chrześcijańskich Ksiąg Świętych terminów *Stary* i *Nowy Testament*. Uzasadniał to tym, że przymiotniki *stary* i *nowy* są wartościujące (tzn. *stary* jest gorszy od *nowego*), a słowo *testament* oznacza ‘ostatnią wolę umierającego’, a zatem tytuł jest dezinformujący i nieadekwatny do zawartości Ksiąg.

Należy przy tym wyjaśnić, że nie wszystkie pełne polskie przekłady *Biblii* mają w tytule słowo *testament*, por. np. tytuły przekładów szesnastowiecznych i pochodzących z początku XVII w.:

- tzw. *Biblia Leopoldy* z 1561 r.: *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu (...)*;
- tzw. *Biblia brzeska* z 1563 r.: *Biblia święta. To jest Księgi Starego i Nowego Zakonu (...)*;
- tzw. *Biblia nieświeska* z 1572 r.: *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza (...)*;
- tzw. *Biblia Wujka* z 1599 r.: *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu (...)*;
- tzw. *Biblia gdańska* z 1632 r.: *Biblia to jest wszystko Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza (...)*.

Te tytuły wskazują na ekwiwalencję znaczeniową wyrazów *testament*, *zakon*, *przymierze*. Potwierdza ją również I. Krasicki: „Testament, księgi pisma ś., dzielący się na stary i nowy testament, zakon, przymierze” [L]. W objaśnieniu genezy tej ekwiwalencji semantycznej pomocna jest etymologia słowa *testament*.¹⁰ Jest to wyraz zapożyczony z łac. *testamentum* mającego dwa znaczenia: ‘ustne lub pisemne rozporządzenie ostatniej woli’ oraz ‘przymierze, układ, umowa, *pactio, conventus*’. W nazwie własnej Ksiąg Świętych wyraz *testament* występuje w tym właśnie drugim znaczeniu.

Pomijanie tego drugiego znaczenia wyrazu *testament* ‘przymierze, umowa’ prowadzi – jak sądzę – do błędnych interpretacji, por. wyjaśnienie:

Grecki rzeczownik *diatheke* oznacza zarówno ‘przymierze’, jak też ‘testament’ co najbardziej jest widoczne w rozważaniach zawartych w Hbr 9,11–28. Na tej podstawie cały zbiór ksiąg przekazujących Ewangelię Jezusa Chrystusa lub napisanych

¹⁰ Por. np. K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-histeryczny języka polskiego*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 659–663.

w duchu Jego nauczania bardzo szybko uzyskał nazwę Nowego Przymierza (gdyż zawiera orędzie o zawarciu Nowego Przymierza) lub Nowego Testamentu (gdyż przymierze to zaczyna obowiązywać od chwili śmierci Chrystusa na krzyżu).¹¹

Takie wyjaśnienie zaciemnia sens nazwy *Stary Testament* (po czyjej śmierci zaczęła obowiązywać?).

A zatem: zapożyczony w staropolszczyźnie wyraz *testament* miał – zgodnie z łac. oryginałem – dwa znaczenia: 1) ‘rozporządzenie ostatniej woli’ oraz 2) ‘układ, umowa’. W rozwoju historycznym nastąpiła repartycja znaczeń: *testament* ‘rozporządzenie ostatniej woli’ funkcjonuje jako termin prawny, rzeczownik pospolity, oraz *Testament* termin religijny, składnik nazwy własnej ksiąg *Biblii*, kontynuujący znaczenie ‘układ, umowa’ zwłaszcza między Bogiem a ludźmi w postaci *Pisma Świętego*. Opozycja *stary – nowy* ma uzasadnienie chronologiczne, a te przymiotniki nie mają charakteru wartościującego (*stary* – gorszy, *nowy* – lepszy).

Dosyć nieoczekiwanie wyraz *testament* uzyskał nowe znaczenie. Otóż w religijnej pieśni *Niechaj będzie pochwalony, od nas wszystkich uwielbiony Przenajświętszy Sakrament, ten niebieski traktament*¹² w miejsce niezrozumiałego, a podobnie brzmiącego słowa *traktament* ‘chleb, ucztą’ został wprowadzony *testament*. Ale i w tym znaczeniu pozostaje w sferze terminów religijnych.

STOLEC NAGŁEGO SPADNIENIA

Teksty źródłowe [Ps. 1.1]:

- ‘a šū | rê-hă ‘î š ‘áser lō’ hălak Ba`ácat rûšă ‘îm ūbūde rek Ha† ‘ā ‘îm lō’ ‘āmād ūbūmôšab lēcîm lō’ yăšăb.
„Szczęśliwy (ten) mężczyzna, który nie poszedł w radzie złych i w drodze grzesznych nie stanął i w miejscu szyderców nie siadł”.¹³
- „Błogosławiony mąż, jen jest nie szedł po radzie niemiłościwych i na drodze grzesznych nie stał jest i na stolcu nagłego spadnienia nie siedział jest” [*Psalterz floriański*, XIV w.].
- „Błogosławiony mąż, który nie chodził w radzie niezbożnych i na drodze grzesznych nie stał i na stolicy zaraźliwości nie siedział” [JW].¹⁴

¹¹ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Wyd. Święty Paweł, 2008, s. 2127 (skrót: Paul).

¹² Notowanej w tej postaci m.in. przez tzw. *Słownik warszawski* (SW).

¹³ Transliteracja i dosłowny przekład tego tekstu hebrajskiego oraz kolejnych fragmentów zamieszczonych w tym artykule jest autorstwa pana Jerzego Betlejki, któremu serdecznie dziękuję za okazaną pomoc.

¹⁴ JW – *Biblia* w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI wieku i wstępy ks. J. Frankowski, Oficyna wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1999.

- „Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą bezbożnych
Ani nie stoi na drodze grzeszników
Ani nie zasiada w gronie szyderców” [BW].¹⁵
- „Szczęśliwy, kto nie słucha bezbożnych.
Nie chodzi drogami grzeszników
I nie zadaje się z szydercami” [BW-P].¹⁶
(przypis do słowa „szydercami” – tymi, co drwią sobie z prawa Pańskiego i dlatego są uważani za typowych grzeszników).
- „Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą występnych,
nie wchodzi na drogę grzeszników
i nie siada w kręgu szyderców” [BT].¹⁷
- „Szczęśliwy, kto nie słucha rad bezbożnych,
nie wstępuje na drogę grzeszników
i nie zasiada w gronie szyderców” [Paul].¹⁸
(komentarze: *szczęśliwy* – w zn. ‘błogosławiony’ (np. Mt 5.3); *bezbożnych* – dosł. występnych; zgodnie z tradycją starotestamentową chodzi o ludzi, którzy grzeszą umyślnie, w zatwardziałości serca; *drogę* – sposób postępowania; *grzeszników* – chodzi o ludzi, którzy grzeszą nieumyślnie; człowiek pobożny powinien ich unikać; *szyderców* – chodzi o tych, którzy kpią z Prawa Bożego, jak i leniwych, którzy marnują swój czas przy każdej sposobności, zaniedbując lekturę *Pisma*).
- „Szczęśliwy, kto nie postępuje według rad bezbożnych,
z grzesznikami mu nie po drodze
i nie zasiada pośród szyderców” [Ekum].¹⁹
(przypis do *szyderców*: tzn. tych, którzy lekceważą Prawo Boże; oznaczają oni grzeszników).

¹⁵ BW – *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego*, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1994; tzw. *Biblia warszawska*.

¹⁶ BW-P – *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, tzw. *Biblia warszawsko-praska*. W przekładzie z języków oryginalnych opracował K. Romaniuk, pierwszy Biskup Warszawsko-Praski, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1997.

¹⁷ BT – *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, wyd. V. na nowo opracowane i poprawione, „Pallottinum”, Poznań 2003; tzw. *Biblia tysiąclecia*.

¹⁸ Paul – *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Wyd. Święty Paweł 2008, tzw. *Biblia paulistów*.

¹⁹ Ekum – *Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmi. Przekład ekumeniczny*, wyd. III, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 2001.

Księga Psalmów jest najczęściej tłumaczoną księgą *Pisma Świętego*. Do analizy wybrałam zaledwie 7 przekładów kanonicznych, pominęłam zupełnie przekłady poetyckie (nawet tej klasy co J. Kochanowskiego czy C. Miłosza). Na uwagę zasługują dwa miejsca tekstu. W tłumaczeniu dosłownym jest *szczęśliwy mężczyzna*, a jego ekwiwalentami w kolejnych przekładach są wyrażenia: *błogosławiony mąż* : *szczęśliwy mąż* : *szczęśliwy*. Na uwagę zasługuje również powtarzający się przypis, że słowo *szczęśliwy* jest użyte w znaczeniu religijnym ‘błogosławiony’. Niejasny zatem jawi się powód zastępowania dawnego *błogosławiony (mąż)* przez *szczęśliwy (mąż)* z jednoczesnym wyjaśnieniem, że wyraz *szczęśliwy* jest używany w znaczeniu ‘błogosławiony’. W polszczyźnie ogólnej *błogosławiony* nie jest archaizmem (jedynie frazeologizm *błogosławiony stan* ‘ciąża’ jest mało używany).

Drugim określeniem zasługującym na komentarz chronologiczny jest *stolec nagłego spadnięcia* z Psalterza floriańskiego. W tym wyrażeniu ujawnia się łac. wzór *in cathedra pestilentia*. W staropolszczyźnie *stolec* to miejsce podwyższone, tron, katedra (np. uniwersytecka), a miejsce, gdzie stał ów stolec, nazywało się *stolicą*, centrum. Oba wyrazy pozostały w systemie leksykalnym polszczyzny, lecz w tak zmienionych znaczeniach, że w kolejnych tłumaczeniach już musiały być zastąpione neutralnymi słowami, stąd: *grono szyderców*, *krąg szyderców* czy *pośród szyderców*. Archaizmami są już staropolskie nazwy grzeszników: *niemiłościwych* i *niezbożnych*, wyparte przez *bezbożnych* i *występnych*.

MARNOŚĆ NAD MARNOŚCIAMI

[Koh 1,2]:

- *háběl hábälīm ‘amar qōhe let háběl hábälīm haKKöl hä bel*. „Próżność próżności, powiedział przemawiający-na-zgromadzeniu, próżność próżności, (to) wszystko próżność”. Początek *Księgi Koheleta* przełożył ks. Jakub Wujek następująco: „Marność nad marnościami, rzekł Eklezjastes, marność nad marnościami i wszystko marność” [JW]. W ciągu czterystu niemal lat, które upłynęły od tłumaczenia J. Wujka, ten tekst niewiele się zmienił. Główna zmiana dotyczy bowiem formy imienia autora *Księgi*: Wujkowy *Eklezjastes* stał się Kaznodzieją [BW] bądź Koheletem [BW-P, BT, Paul]. Radykalną zmianę wprowadził dopiero przekład Ekum, tak odczytując na nowo tekst hebrajski:
- „Ulotne, jakże ulotne – mówi Kohelet – ulotne, Jakże ulotne, wszystko jest także ulotne.” Pewne zapowiedzi potrzeby wprowadzenia tej zmiany możemy odnaleźć we wcześniejszych przekładach. BT słowo *marność* zaopatruje komentarzem: „To, co niestałe, zwodnicze, próżne, bezużyteczne. Słowo to powtarza się w księdze 64 razy.” Jeszcze dokładniej słowo *marność* objaśniają pauliści: „*Marność* – hebr. *hebel* oznacza ‘parę,

‘dym’, ‘powiew wiatru’, a w sensie przenośnym ‘niestałość, ulotność’. Wyrażenie *marność nad marnościami* odpowiada stopniowi najwyższemu, który można oddać również przez ‘zupełna marność’. ”Dopiero tłumacze Ekum odważyli się wprowadzić do tekstu słowa „Ulotne, jakże ulotne”, odpowiadające treści oryginału, i uzupełnili je objaśnieniem „Tradycyjne tłumaczenie: *Marność nad marnościami*”.

Usunięcie z nowego przekładu wyrażenia *marność nad marnościami*, w pewnym sensie naruszające ciągłość tradycji translatorskiej, zostało bardzo źle przyjęte przez niektóre kręgi językoznawców. Ale czy słusznie?

Istniejąca w czasach Wujkowych równoznaczność słów hebr. *hebel* i pol. *marność* nie przetrwała do czasów współczesnych. Wyraz *marność* zmienił znaczenie i nacechowanie stylistyczne. Dziś *marność* to słowo książkowe mające wyraźne konotacje biblijne. Pochodzi od przymiotnika *marny*, który jest słowem potocznym, o znaczeniu ‘zły, zły jakości, mający niską wartość, lichy, kiepski, nędzny’. Przymiotnik *marny* został utworzony albo od rzeczownika *mara* ‘coś widzianego we śnie, nierealnego’, albo od czasownika *marzyć* ‘powodować, że coś się ukazuje, pojawia’. Niezależnie od tego, czy dla przymiotnika *marny* przyjmujemy motywację czasownikową (: *marzyć*), czy rzeczownikową (: *mara*), to jego rozwój semantyczny możemy zrekonstruować następująco: *marny* ‘pozorny, nierealny, znikomy, przelotny, szybko przemijający’ → ‘nietrwały, mało wart’ → ‘liczy, nędzny’. A zatem staropolska *marność* znaczy dziś ‘to, co liche, nędzne, zły jakości’.

Zmiana znaczeniowa, która się dokonała w rozwoju historycznym wyrazu *marność*, jest na tyle istotna, że zachowanie tego wyrazu we współczesnych tłumaczeniach narusza zasadę zgodności znaczeniowej, ekwiwalencji semantycznej, przekładu z oryginałem: hebr. *hebel* ≠ *marność* prowadzi do błędnej interpretacji całego przesłania Koheleta. Zastąpienie *marności* przez *ulotność* jest więc całkowicie uzasadnione.

CZYNIĆ SOBIE WCZAS

Tekst źródłowy w transliteracji i dosłowny przekład [Sdz 3,24]:

- *wūhū` yācā` wa`ābādāyw Bā`ū wayyir`ū wūhinnĒ Daltôt hā`āliyyā nū`ūlôt wayyō*
- *`mūrū` ak mēsik hū` et-raglāyw BaHādar hammūqērā.*
„I on wyszedł, i słudzy jego weszli i zobaczyli i oto drzwi (tej) górnej [sali] zamknięte i mówili: Z pewnością okrywającym on nogi jego w pokoju chłodu”.

Przełąd tłumaczeń polskich:

- „wyszedł tyłem. A słudzy królewscy wszedłszy ujrzeni zawarte drzwi sale i rzekli: Podobno sobie wczas czyni w gmachu letnim” [JW]
- „wyszedł tyłem. A słudzy królewscy, wszedłszy, ujrzeni zawarte drzwi sali i rzekli: Może sobie wczas czyni w gmachu letnim” [BP]

- „A gdy wyszedł, przyszedli jego słudzy i spostrzegłszy, że drzwi górnej komnaty są zaryglowane, pomyśleli sobie: Zapewne załatwia swoją potrzebę w chłodnej komórze” [BW]
- „Kiedy on wyszedł, nadeszli słudzy królewscy i zobaczyli, że drzwi od letniej komnaty są zaryglowane. Powiedzieli więc: Z pewnością załatwia swoje potrzeby w komnacie letniej” [BW-P]
- „Po jego odejściu nadeszli słudzy i spostrzegli, że drzwi letniej komnaty są zaryglowane. Mówili więc do siebie: „Z pewnością chce okryć sobie nogi* w letniej komnacie”. Zwrot *chce okryć sobie nogi* jest zaopatrzone następującym komentarzem: „Wschodni eufemizm oznaczający spełnienie potrzeb fizjologicznych”, por. 1 Sm 24,4 (tzn. „I przybył Saul do zagród owczych przy drodze. Była tam jaskinia, do której wszedł, by okryć sobie nogi. Dawid zaś znajdował się wraz ze swymi ludźmi w głębi jaskini.”) [BT]
- „Po jego odejściu przyszedli słudzy i spostrzegli, że drzwi górnej komnaty są zaryglowane. Mówili więc: Na pewno załatwia swoją potrzebę w letniej komnacie” [Paul]
- „A gdy wyszedł przyszedli królewscy słudzy i zobaczyli, że drzwi górnej komnaty są zaryglowane i powiedzieli: Zapewne załatwia swoją potrzebę* w chłodnej komnacie”. Do zwrotu „załatwia swoją potrzebę” jest przypis: „Dosł. „okrywa swe stopy” [Ekum maszynopis]

Zestawienie powyższe wskazuje, że frazeologiczny *wczas (wczas(y) sobie czynić* wprowadzony przez Jakuba Wujka, zachowany reliktoowo w BP, w XX-wiecznych przekładach został zastąpiony przez *załatwiać swoją potrzebę* [BW, BW-P, Paul]. Wyjątek stanowi BT, która się posłużyła wiernym przekładem *okryć sobie nogi*, wyjaśniając w przypisie jego znaczenie. Natomiast Ekum podaje w tekście polski odpowiednik, a w przypisie dosłowne tłumaczenie. I to rozwiązanie zdaje się spełniać warunki dobrego i jednocześnie wiernego przekładu: wyrazisty semityzm w przypisie, a w tekście przekładu jego polski ekwiwalent semantyczny. Staropolski frazeologizm *czynić sobie wczas(y)* wyszedł z użycia całkowicie. Temu procesowi sprzyjały zmiany znaczeniowe rzeczownika *wczas(y)*, pierwotnie o bardzo szerokim zakresie znaczeniowym, zawężonym w XX w. do ‘zorganizowanego wypoczynku’. Można zakładać, że zwrot *czynić sobie wczas(y)* pozostał tylko jako archaizm, m.in. w staropolskich przekładach *Biblii*.

ABRAHAM ZRODZIŁ IZAAKA

Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi z 1993 r. zawiera następujący przekład początku Ewangelii Mateusza (1,1–16):

- „Księga narodzenia Jezusa Pomazańca syna Dawida syna Abrahama. Abraham zrodził Izaaka, Izaak zaś zrodził Jakuba, Jakub zaś zrodził Judę i braci jego, Juda zaś zrodził Faresa i Zareę z Tamar (...) Jakub

zaś zrodził Józefa, męża Marii, z której zrodzony został Jezus zwany Pomazańcem.”

W tłumaczeniu z końca XX w. zwracają uwagę konstrukcje *Abraham zrodził Izaaka; Juda zrodził Faresa i Zare z Tamar oraz (męża) Marii, z której zrodzony został Jezus*, ponieważ czasownik *zrodzić* w podanym tu znaczeniu już nie był używany.²⁰

Prześledźmy te konstrukcje w kolejnych przekładach:

- „Księgi rodzaju Jezu Chrysta, syna Dawidowego, syna Abrahamowego. Z Abrahama poszedł Izaak, z Isaaka poszedł Jakob, z Jakoba poszedł Judas i bracia jego. Z Judy a z Thamar poszedł Phares i Zara. (...) Z Jakoba poszedł Jozef, Małżonek Maryiei z której się narodził Jezus którego zowią Christusem” [SMurz 1551 r.].²¹

Tłumaczenie Jakuba Wujka [1599]:

- „Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego. Abraham zrodził Izaaka. A Izaak zrodził Jakuba. A Jakub zrodził Judę i bracią jego. A Juda zrodził Faresa i Zare z Tamar. (...) A Jakub zrodził Józefa, męża Maryjej, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.” Zwraca tu uwagę fakt, że w zakresie interesujących nas struktur składniowych jest to przekład zgodny z wydaniem interlinearnym.

Nieistotne zmiany z punktu widzenia rozpatrywanych tu zagadnień wprowadza tzw. *Biblia poznańska* [1926–27]:²²

- „Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama. Abraham zrodził Izaaka, a Izaak zrodził Jakóba (sic!), a Jakób zrodził Judę i braci jego, a Juda zrodził Faresa i Zare z Tamary (...) a Jakób zrodził Józefa, męża Maryi, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem”. Zgodnie bowiem z tytułem jest to *Pismo Święte w tłumaczeniu ks. Jakóba Wujka*.

Innowacje wprowadziła protestancka *Biblia warszawska* [BW]:

- „Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego. Abraham był ojcem Izaaka, a Izaak ojcem Jakuba, a Jakub ojcem Judy oraz braci jego. A Juda zrodził z Tamar Faresa i Zare (...). A Jakub był ojcem Józefa, męża Marii, z której narodził się Jezus

²⁰ SJPD zaopatruje znaczenie czasownika *zrodzić* ‘wydawać na świat, urodzić; spłodzić’ kwalifikatorem *przestarz.* i dokumentuje cytatami z XVIII i XIX w.

²¹ SMurz – *Ewangelia święta Pana Jezusa Chrystusa wedle Mateusza Świętego, z greckiego języka na polski przełożona. I wykładem krótkim a ku inszem Ewangeliom potrzebem, na wielu miejscach objaśniona przez Stanisława Murzynowskiego w Królewcu Pruskim 1551 r.*

²² BP – tzw. *Biblia poznańska, Pismo Święte w tłumaczeniu ks. Jakóba Wujka*, t. I, w opracowaniu ks. prof. W. Szczepańskiego i ks. prof. W. Prokulskiego, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1926–27.

zwany Chrystusem.” Modyfikacja częściowa polegała na tym, że konstrukcję *Abraham zrodził Izaaka* zastąpiono nową: *Abraham był ojcem Izaaka*. Tam jednak, gdzie jest mowa o matce, pozostaje dawne sformułowanie: *Juda zrodził z Tamar*.

Jeszcze konsekwentniej modernizuje ten tekst *Biblia warszawsko-praska* [1997]:

- „Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama. Abraham był ojcem Izaaka. Izaak był ojcem Jakuba, Jakub był ojcem Judy i jego braci. Juda i Tamar byli rodzicami Fares i Zary. (...) Jakub był ojcem Józefa, męża Maryi, a Maryja stała się matką Jezusa zwanego Chrystusem.” Ksiądz bp K. Romaniuk, podobnie jak *Biblia warszawska*, posługuje się konstrukcją *Abraham był ojcem Izaaka*, a ponadto wprowadza nowe *Juda i Tamar byli rodzicami* oraz *Maryja stała się matką Jezusa*.

Tzw. *Biblia tysiąclecia* [2003] ma następujące formy:

- „Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama. Abraham był ojcem Izaaka, Izaak ojcem Jakuba; Jakub ojcem Judy i jego braci. Juda zaś był ojcem Faresa i Zary, których matką była Tamar. (...) Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem.” A zatem: *Abraham był ojcem...*, *Tamar była matką...*, a z *Maryi* narodził się Jezus.

Kolejne innowacje w zakresie konstrukcji związanych z tematem rodzicielstwa wprowadzają pauliści [2009]:

- „Oto rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama. Abraham był ojcem* Izaaka, Izaak ojcem Jakuba, Jakub zaś ojcem Judy i jego braci. Juda miał z Tamar synów Faresa i Zarę (...). Jakub zaś był ojcem Józefa, męża Maryi, która urodziła Jezusa, zwanego Chrystusem.” Do sformułowania *był ojcem* dany jest komentarz: „był ojcem dosł. *zrodził*, co oznacza nie tylko zrodzenie fizyczne, ale także: *wzbudzić, dać życie, przekazać jakąś godność lub funkcję*”.

Dla pełnego obrazu zostanie przytoczony jeszcze przekład Ekum:

- „Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama. Abraham był ojcem Izaaka, Izaak ojcem Jakuba, Jakub ojcem Judy i jego braci. Juda zaś był ojcem Faresa i Zary, których matką była Tamar (...) Jakub ojcem Józefa, męża Marii, z której narodził się Jezus, nazwany Chrystusem”.

Na zakończenie zestawienia zostanie podany paralelny fragment *Nowego Testamentu Ekumenicznego Przekładu Przyjaciół* [Ekum3]:²³

- „Księga rodzaju Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama. Abraham zrodził Izaaka, Izaak zaś zrodził Jakuba, Jakub zaś zrodził

²³ Ekum3 – *Nowy Testament. Ekumeniczny Przekład Przyjaciół*, tłum. z języka greckiego – zespół: ks. M. Czajkowski, abp Jeremiasz J. Anchimiuk, pastor M. Kwiecień, J. Turnau, Warszawa 2012.

Judę i braci jego. Juda zrodził Józefa, męża Marii, z której zrodzony został Jezus zwany Chrystusem.” Przypomina ten tekst XVI-wieczny przekład J. Wujka oraz NTinter z końca XX w.

W cytowanych wyżej fragmentach przekładów NT zwracają uwagę następujące rodzaje frazeologizmów:

- I a) *Z Abrahama poszedł Izaak* [SMurz]; *Abraham zrodził Izaaka* [JW, BP, NTinter, Ekum3];
 b) *Abraham był ojcem Izaaka* [BW, BW-P, BT, Paul, Ekum].
- II a) *Z Judy a z Tamar poszedł Phares i Zara* [SMurz]; *Juda zrodził Faresa i Zarę z Tamar* [JW, BP, NTinter, Ekum3]; *Juda zrodził z Tamar Faresa i Zarę* [BW];
 b) *Juda i Tamar byli rodzicami Fares i Zary* [BW-P]; *Juda był ojcem Faresa i Zary, których matką była Tamar* [BT, Kum]; *Juda miał z Tamar synów Faresa i Zarę* [Paul].
- III a) *[męża] Marii, z której się narodził Jezus* [SMurz, JW, BP, BW, BT, Ekum]; *[męża] Marii, z której zrodzony został Jezus* [NTinter, Ekum3];
 b) *a Maryja stała się matką Jezusa* [BW-P]; *[męża] Maryi, która urodziła Jezusa* [Paul].

Konstrukcje z grupy a) nie są ekwiwalentne z konstrukcjami grupy b), przy czym różnice zachodzące między nimi nie mają charakteru tylko językowego, stylistycznego, chronologicznego. Te różnice mają inną przyczynę – są spowodowane przewartościowaniem wiedzy o rodzicielstwie w starożytności i w czasach nowożytnych. Otóż zdanie typu *Abraham zrodził Izaaka* było rozumiane dosłownie. W starożytności powszechne było przekonanie, że to mężczyzna jest jedynym dawcą życia, a kobieta – przyjmując nasienie – umożliwia jedynie jego rozwój, pełni funkcję inkubatora, nie uczestniczy czynnie w procesie przekazywania życia. Świadczy o tym bogata literatura antyczna. Odwołam się do jednego tylko przykładu *Antygony* Sofoklesa. Otóż Kreon mówi, że jego syn Hajmon może się ożenić z inną kobietą niż skazana na śmierć Antygona, w następujący sposób: „Są inne łany dla jego posiewu” (przekład K. Morawskiego). W prawie rzymskim obowiązywał przepis o karaniu kobiety, która dopuściła się poronienia dziecka, przy czym ta kara obowiązywała nie ze względu na sam akt zabójstwa nienarodzonego, ale ze względu na naruszenie władzy ojcowskiej w stosunku do poczętego dziecka. Dopiero XIX w. przyniósł nowe spojrzenie na zapłodnienie, czyli połączenie komórki rozrodczej męskiej i żeńskiej.

Sądzę zatem, że sformułowanie *Abraham zrodził Izaaka* odzwierciedla starożytne spojrzenie na rodzicielstwo, natomiast stwierdzenie, że *Abraham był ojcem Izaaka* stanowi jego nowożytne ujęcie. Podobnie konstrukcje *Juda zrodził z Tamar Faresa i Zarę* oraz *Juda i Tamar byli rodzicami Fares i Zary* to dwa merytorycznie różne ujęcia rzeczywistości (a nie tylko archaizm frazeologiczny *zrodził z* i neutralny chronologicznie zwrot *byli rodzicami*).

NIE POZNAWAŁ JEJ | NIE ZNAŁ JEJ

Tekst podstawowy [Mt 1,25]:

- „Nieuznał* jej aż tak porodziła syna swego pierworodnego, któremu on wezwał imię Jezus” (+ przypis: *nie znał* albo *nie uznawał*) [SMurz].
- „I nie uznał jej aż porodziła Syna swego pierworodnego i nazwał imię jego Jezus” [JW.].
- „I nie uznał jej, aż porodziła syna swego pierworodnego i nazwał imię jego Jezus” [BP].
- „I nie poznawał jej, aż urodziła syna. I nazwał imię jego Jezus” [NTinter].
- „Ale nie obcował z nią, dopóki nie powiła syna, i nadał mu imię Jezus” [BW].
- „I chociaż żył z nią w dziewictwie, porodziła mu syna, któremu on nadał imię Jezus” [BW-P].
- „Lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus” [BT].
- „Nie współżył z nią, aż urodziła Syna. I nadał Mu imię Jezus” [Paul].
- „Nie żył z nią jednak, aż urodziła Syna, któremu nadał imię Jezus” [Ekum].
- „I nie znał jej, aż urodziła Syna i nadał Mu imię Jezus” [Ekum3].

Jednemu greckiemu czasownikowi zaprzeczonemu ου επιμωσκεμι odpowiadają w polskich przekładach następujące czasowniki: etymologicznie pokrewne (zawierające wspólny etymon **gin-* | **gn-*) *nie poznawał jej*, *nie znał jej* oraz *nie obcował z nią*, *nie żył z nią*, *nie zbliżał się do niej*, *nie współżył z nią* oraz zwrot *bez negacji żył z nią w dziewictwie*. Występujące tu czasowniki *znał*, *poznawał*, *uznał* pozostają w ścisłym związku z ewangeliczną sceną zwiastowania, w której Maryja pyta archaniola: „Jak to się stanie, skoro nie znam męża?” [Łk 1,34, NTinter]. Paralelizm jest więc oczywisty: *nie znam męża* – *nie znał jej*. Znać w tym konkretnym znaczeniu jest niewątpliwie biblizmem.²⁴ Pozostałe translatorskie odpowiedniki pochodzą ze sfery *profanum*. Zróżnicowaniu stylistycznemu towarzyszy zróżnicowanie chronologiczne: czasowniki: *znać kogo* w znaczeniu ‘żyć, współżyć z kim’ jest archaizmem.

²⁴ SW rejestruje gwarową formę *znać się z kim* ‘mieć z kim stosunki cielesne’. Natomiast L rejestruje frazeologizm *znać kogo czem*, ilustrowany przykładem „Nie chciała żadną miarą innego znać mężem, prócz swego kochanka” („Monitor Warszawski” = *za męża przyjąć, za niego iść, za nim być*).

**WIDZIEĆ ŻDZBŁO W CUDZYM OKU,
A W SWOIM BELKI NIE WIDZIEĆ [Mt 7,3; Łk 6,41]**

Jest to utrwalana we współczesnej polszczyźnie postać biblizmu. Ta ewangeliczna konstrukcja werbalna ma wiele wariantów tekstowych.²⁵ Tu ograniczę się zaledwie do kilku przekładów wybranych ze względu na grupy nominalne oraz ich zmiany w ujęciu chronologicznym.

Na wstępie przekład NTinter:

- „Dlaczego zaś widzisz drzazgę w oku brata twego, zaś w twoim oku belki nie zauważasz?” [Mt 7,3]
- „Dlaczego zaś widzisz drzazgę w oku brata twego, zaś belki we własnym oku nie zauważasz?” [Łk 6,41]

Jest to przykład współczesny i wierny greckiemu oryginałowi.

A oto zestaw wybranych translacji biblizmu w układzie chronologicznym:

- „Ale czemu widzisz trzaskę w oku brata swego, a tramu w oku twojem nie obaczasz” [Mt 7,3; Murz 1551].

Przy wyrazie *trzaska* znajduje się na marginesie uwaga: „sianko abo ździebelko – to też oboje znaczy słowo greckie, pospolicie mówią proszek abo paździońko”. Natomiast do słowa *tramu* jest uzupełnienie „balku abo bierzmna”. Wynika z tego, że Stanisław Murzynowski, pierwszy polski tłumacz *Ewangelii św. Mateusza*, miał trudności ze znalezieniem polskiego odpowiednika greckiego wyrazu *karfos*, stąd aż tyle propozycji: *trzaska*, *sianko*, *ździebelko*, *proszek*, *paździońko*. Wszystkie te wyrazy przetrwały do dziś w polszczyźnie ogólnej bądź tylko gwarowej. Nie są jednak wobec siebie synonimami.

Antonimiczny do *trzaski*²⁶ w tym kontekście *tram* (grec. *dakón*) jest staropolskim zapożyczeniem niem. *Tram*.²⁷ Wyraz przetrwał do czasów dzisiejszych już tylko jako termin specjalistyczny z zakresu sportu

²⁵ Dokładną analizę tego biblizmu przeprowadza S. Koziara *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego (ujęcie filologiczno-normatywne)*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2009, s. 146–148. Tam też obszerna literatura przedmiotu.

²⁶ *Trzaska* to wyraz odziedziczony z prasłowiańszczyzny, pochodny od czasownika *trzaskać* ‘wydawać suchy, ostry odgłos, trzask, np. przy łamaniu czegoś twardego’, także ‘mocno uderzać, powodując powstanie trzasku’. Jego fonetyczną odmianą (udźwięcznienie grupy spółgłoskowej *trz* > *drz* oraz *sk* > *zg* jest *drzazga* ‘drobny ostry odłamek drewna, szkła’, także ‘mały kawałek drewna używany na podpałkę’.

²⁷ W staropolszczyźnie *tram* miał szeroki zakres użycia, o czym świadczą cytaty z S.B. Lindego, por. np. „Szykarze na tram długi piszą” [M. Rej], „Tram w szkucie na spodzie położony” [K.K. Sakowicz], „Ciężki tram na zranione ramiona Jezusowe” [S. Grochowski].

i budownictwa [SJPD]. Rozważane synonimy to: *balk* – gwarowa forma zapożyczonego z niem. *Balke(n)* wyrazu *belka* oraz *bierzmo*, wyrazu obocznego do *bierzmo*, etymologicznie pochodnego od *birzwno*, współcześnie *bierwiono*. A zatem *tram* zmienił (zawęził) zakres znaczeniowy, *balk* i *bierzmo* – radykalnie zmieniły formę.

- „A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tram w oku twoim nie widzisz?” [Mt 7,3]
- „A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu, który jest w oku twoim, nie baczysz?” [Łk 6,41]

Jakub Wujek [1599] zachowuje *tram*, a w miejsce *trzaski* umieszcza źdźbło. Interesującą innowację wprowadza do tego tekstu tzw. *Biblia poznańska*, czyli *Pismo Święte w tłumaczeniu ks. Jakóba Wujka*, t. I, w opracowaniu ks. prof. W. Szczepańskiego TJ i ks. prof. W. Prokulskiego TJ, Poznań 1926–27:

- „A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a belki w oku twojem nie widzisz?” [Mt 7,3]
- „A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a belki, która jest w oku twojem, nie baczysz?” [Łk 6,41].

Przeprowadzona na początku XX w. modernizacja tekstu przekładu J. Wujka (podawanego nadal za autora tego przekładu) polegała w tym fragmencie na zastąpieniu wyrazu *tram* (już nacechowanego środowiskowo) neutralnym wyrazem *belka*. Ewangeliczną opozycję *źdźbło* – *belka* zachowują też m.in. BW, Ekum; BT oraz Paul *źdźbło* zastępują *drzazgą*, por.:

- „Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku?” [Mt 7,3, Łk 4,41] [T]

Na uwagę zasługują jeszcze innowacje translatorskie ks. bpa Romaniuka [BW-P]:

- „Jakże to jest, że widzisz w oku brata malutką zadrę, a we własnym oku nie dostrzegasz całej belki” [Mt 7,3] oraz Ekum3:
- „I czemu widzisz wiórek w oku brata swego, a belki we własnym oku nie spostrzegasz?” [Łk 6,41].

Pojawienie się w tym samym miejscu przekładu biblijnego różnych wyrazów (m.in. *trzaska*, *drzazga*, *źdźbło*, *zadra*, *wiórek*) świadczy nie tylko o chęci odnalezienia przez tłumacza polskiego odpowiednika greckiego wyrazu *kárfos*, lecz także o pozycji, statusie danego wyrazu w polszczyźnie ogólnej i w indywidualnym (np. uwarunkowanym konfesyjnie) zasobie leksykalnym tłumacza.

ZAKOŃCZENIE

Kolejne przekłady *Biblii* są znakomitą obszarem obserwacji zmian językowych, w tym także procesów wycofywania się wyrazów i wyrażeń. Pozostajemy bowiem w obrębie tego samego tekstu wyjściowego, modyfikowanego m.in. w tym celu, aby usunąć wyrazy archaiczne, niezrozumiałe. Modernizacja języka przekładu jest uwarunkowana wieloma czynnikami, które tu nie były rozważane.

Z przedstawionego materiału wynika, że za zaginione całkowicie można uznać *stolec nagłego spadnienia*, *czynić sobie wczas*. W pewnych wyrazach zaginęło tylko jedno znaczenie, a wyraz nadal funkcjonuje w innym, np. *testament* 'umowa, przymierze'. Jest grupa wyrazów nieobecnych już w *Biblii*, ale funkcjonujących w innych podsystemach języka, np. *tram*, *trzaska*. Są też wyrazy, które – zmieniając znaczenie – przestały odpowiadać oryginałowi, a mimo to z trudem ustępują miejsca współczesnemu ekwiwalentowi, por. *marność* – *ulotne*. Bardzo interesującym zjawiskiem jest swoista reanimacja wyrazu wypartego z kontekstów biblijnych, typu *Abraham zrodził Izaaka*, i ponownie wprowadzonego w najnowszych przekładach.

Zgromadzony tu materiał i jego analiza sygnalizują zaledwie problemy i możliwości badawcze języka biblijnego w relacji do polszczyzny poza-biblijnej.

Bibliografia

- K. Długosz-Kurczabowa, *O przyczynach i mechanizmach wychodzenia z użycia wyrazów i ich znaczeń (na materiale słownika T. Modrzejewskiego „Wyrazy, które umarły i które umierają” z 1936 r.)* [w:] W. Kupiszewski (red.), *Studia nad słownictwem XIX wieku*, t. 1, Warszawa 1992, s. 7–20.
- K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.
- K. Handke, H. Popowska-Taborska, I. Galsterowa, *Nie dajmy zginąć słowom. Rzecz o odchodzącym słownictwie*, Warszawa 1996.
- K. Holly, A. Żółtak, *Słownik wyrazów zapomnianych, czyli słownictwo naszych lektur*, Warszawa 2001.
- K. Kleszczowa, *Gasnące słowa*, „Prace Filologiczne” 2000, t. XLV, s. 267–276.
- S. Koziara *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego (ujęcie filologiczno-normatywne)*, Kraków 2009, s. 146–148.
- J. Migdał, *Słownictwo wygasające w leksykografii*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 4, s. 3–13.
- T. Modrzejewski, *Wyrazy, które umarły i które umierają*, Warszawa 1936.
- T. Smółkowa, *Wyrazy wychodzące z użycia w okresie ostatnich osiemdziesięciu lat (na przykładzie Lalki B. Prusa)*, „Polonica” 1975, 1, s. 245–258.

Źródła

- SMurz – *Ewangelia święta Pana Jezusa Chrystusa wedle Mateusza Świętego, z greckiego języka na polski przełożona. I wykładem krótkim a ku inszem Ewangeliom potrzebem, na wielu miejscach objaśniona przez Stanisława Murzynowskiego w Królewcu Pruskim 1551 r.*
- JW – *Biblia* w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI wieku i wstępy ks. J. Frankowski, Oficyna wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1999.
- BP – tzw. *Biblia poznańska*, *Pismo Święte* w tłumaczeniu ks. Jakóba Wujka, t. I, w opracowaniu ks. prof. W. Szczepańskiego i ks. prof. W. Prokulskiego, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1926–27.
- NTinter – Ks. Remigiusz Popowski SDB, *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1993.
- BW – tzw. *Biblia warszawska*, *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1994.
- BW-P – tzw. *Biblia warszawsko-praska*, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* w przekładzie z języków oryginalnych oprac. K. Romaniuk, pierwszy Biskup Warszawsko-Praski, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1997.
- BT – tzw. *Biblia tysiąclecia*, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* w przekładzie z języków oryginalnych, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, wyd. V na nowo opracowane i poprawione, „Palottinum”, Poznań 2003.
- Paul – tzw. *Biblia paulistów*, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, „Święty Paweł” 2008.
- Ekum – *Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmy*, przekład ekumeniczny, wyd. III, Towarzystwo Biblijne w Polsce 2001.
- Ekum3 – *Nowy Testament. Ekumeniczny Przekład Przyjaciół*, tłum. z j. greckiego – zespół: ks. M. Czajkowski, abp Jeremiasz J. Anchimiuk, pastor M. Kwiecień, J. Turnau, Warszawa 2012.

Lost words from the viewpoint of Bible translations into Polish

Summary

This paper aims at examining the mechanism of “being lost” (and “being found”) in the case of selected words and phrases in various Polish translations of the *Bible*, observing lexical and semantic changes, and making an attempt at a fuller interpretation of the message of the analysed fragments of the *Bible*. The comparison of selected vocabulary (e.g. *stolec nagłego spadnienia* (*to seat in the sit of scoffers*), *marność nad marościami* (*vanity of vanities*), *czynić sobie wczas* (*to relieve oneself*)) in individual translations of the *Holy Bible* permits conclusions regarding its presence in or absence from the contemporary Polish language and semantic transformations, if any.

Trans. Monika Czarnecka

Dorota Kondratczyk-Przybylska
(Uniwersytet Warszawski)

NAZWY KOBIET POZOSTAJĄCYCH W RELACJACH POZAMAŁŻEŃSKICH W SŁOWNIKU WARSZAWSKIM (POLE ZNACZENIOWE <CUDZOŁOŹNICA>)

Jak zauważyła XVII-wieczna poetka Anna Stanisławowska, ustosunkowując się do mężowskiej zdrady: „mały grzech nie nowina”.¹ Choć współczesnych może oburzać tak swobodne podejście do wierności małżeńskiej, historycznie zmienne losy relacji damsko-męskich kazały odrzucać wszelkie przyjęte założenia i spojrzeć na problem z szerszej perspektywy. Źródła historyczne wskazują, że nie było jednej recepty na to, co współcześnie uważamy za uniwersalny wzór małżeństwa. Przykładem może być starożytny Egipt, gdzie poligamia była powszechna, ale stopniowo zaczęła ustępować związkom monogamicznym. Miały one jednak dość specyficzny charakter, bo nie wykluczały posiadania gromady konkubin i niewolnic. Podobnie w Babilonii, choć mężczyzna miał prawo do jednej legalnej żony, mógł sobie sprawić jedną lub kilka dodatkowych małżonek i konkubin. Co znamienne, nieoficjalną małżonkę nazywano *aszszetu* bądź *esirtu*, co dosłownie znaczy ‘rywalka’.² Podobny problem mogli mieć Hebrajczycy, skoro drugie żony określano słowem *sarot* – ‘za-zdrośnica’.

Nawet pomijając badania nad kulturami odległymi historycznie i obyczajowo, czy traktowanymi przez nas jako egzotyczne, odnajdziemy wiele wątków w rodzimych kronikach, opowiadających o poligamii polskich władców, ich licznych konkubinach, nałożnicach czy kochankach. Świadek takich praktyk istnieje już w odniesieniu do pierwszego z nich. Jak podaje Gall Anonim w *Kronice Polskiej*, Mieszko I przed przyjęciem chrześcijaństwa „w takich pograżony był błędach pogaństwa, że wedle swego zwyczaju siedmiu żon zażywał”.³ Na poligamiczne praktyki Słowian wskazuje również relacja dotycząca innego słowiańskiego władcy, o imie-

¹ Zob. Z. Kuchowicz, *Miłość staropolska: wzory – uczuciowość – obyczaje erotyczne XVI-XVIII wieku*, Łódź 1982, s. 27.

² Zob. R. Tannahill, *Historia seksu*, Warszawa 2013, s. 64. Sferę pożycia małżeńskiego Babilończyków regulowało również prawo. Funkcjonował tam przepis nakładający na legalną małżonkę, która nie dała mężowi potomstwa, obowiązek wystarania się o stosowne następstwo. Zob. *ibidem*.

³ Gall Anonim, *Kronika Polska*, tłum. R. Grodecki, Wrocław 2003, s. 17.

niu Somo, który miał dwanaście żon. Według źródeł nieznany z imienia pomorski książę mógł pochwalić się kilkoma żonami oraz dwudziestoma czterema *popaśnicami*.⁴ Owe *popaśnice* były dla ówczesnych monarchów kimś w rodzaju konkubin, które w stosunku do pierwszych żon miały rolę drugorzędną. Najważniejszą pozycję miała pierwsza kobieta, zaślubiona uroczyście, tzw. *małżona*.⁵ Historia pomija niestety szczegóły hierarchii małżeńskiej na dworze Mieszka I, wiemy jednak, że zarówno jego syn, jak i wnuk nie ograniczali się do chrześcijańskiej wizji związku. Ten ostatni „jak twierdzą niektórzy, zbeczczył prawo małżeńskie i godność królewską stosunkami z nałożnicami”.⁶

Kroniki zachowały opisy władców, którzy nie tylko nie prowadzili cnotliwego życia, lecz także mogli pochwalić się nawet swego rodzaju ha-remami.⁷ Jednym z nich był Kazimierz Wielki, który – jak podaje Jan Długosz – „dla nasycenia swych sprośnych chuci chował wiele nałożnic, które po różnych dworach i zamkach utrzymywał (...) i żył z nimi jawnie i publicznie”, ponadto osadzał je „w Opocznie, Czchowie i Krzeczowie, i po innych miejscach i z nich jakby domy nierządne potworzył”.⁸ Król nie był w tej praktyce odosobniony, podobne przybytki zakładali Jan Zamoyski i Marcin Radziwiłł.⁹

Jak widać, stosunki pozamałżeńskie możliwych tego świata interesowały kronikarzy, historyków, a nawet poetów.¹⁰ Różnorodność tych relacji oraz ich ocena powinny znaleźć odzwierciedlenie również w języku. Aby odszukać opisujący je zbiór słownictwa, należy wybrać odpowiednie źródło ekscerpcji materiału. Powinno być ono na tyle bogate, by obejmowało jednostki z różnych rejestrów stylistycznych, a zarazem przekrojowe pod względem historycznym, tak by reprezentowało ewolucję polszczyzny. Wymagania te spełnia materiał leksykograficzny zawarty w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Antoniego Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego, zwanym *Słownikiem warszawskim*.¹¹ Według szacunków liczy on ok. 280 tys. haseł, co

⁴ I. Kienzler, *Poczet kochanek i metres władców Polski*, Warszawa 2013, s. 13.

⁵ Ibidem. Prawdopodobnie potomstwo *popaśnic* nie miało praw do dziedziczenia majątku po ojcu.

⁶ A. Krawiec, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Poznań 2000, s. 78.

⁷ A. Lisak, *Miłość staropolska. Obyczaje, intrygi, skandale*, Warszawa 2007, s. 192.

⁸ E. Rudzki, *Polskie królowe żony Piastów i Jagiellonów*, Warszawa 1985, s. 34.

⁹ A. Lisak, *Miłość staropolska. Obyczaje, intrygi, skandale*, op. cit., s. 192.

¹⁰ Ibidem. Bolesne rozstanie Jana Zamoyskiego z kochankami dosadnie skomentował J.A. Morsztyn w wierszu *Paszport kurwom z Zamościa*. J. Zamoyski miał zrezygnować z rozwiązłych uciech przed ślubem z Marysieńką.

¹¹ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900–1927; dalej Swarsz.

sprawa, że uważany jest za najobszerniejszy słownik ogólny w rodzimej leksykografii.¹² Redaktorzy za cel postawili sobie „ulożenie obszernego i dokładnego ile możliwości skarbca mowy naszej”,¹³ co pozwoliło na zgromadzenie materiału obejmującego wyrazy pochodzące z tekstów od XIV aż do początków XX wieku.¹⁴ Słownik oddaje zróżnicowanie leksykalne i stylistyczne polszczyzny, dzieląc słownictwo ze względu na pochodzenie – leksyka polska i obca (zapożyczona i przyswojona), ze względu na zasięg społeczny – słownictwo ogólne vs. gwarowe, specjalistyczne (zawodowe) oraz pod kątem chronologicznym – wyrazy dawne i używane współcześnie.¹⁵

Materiał uzyskany ze Swarsz został poddany analizie semowej rozpatrywanej z perspektywy teorii pól znaczeniowych w ujęciu Ryszarda Tokarskiego. Za pole znaczeniowe uznaje on

grupę wyrazów powiązanych wspólnym znaczeniem, między którymi istnieją określone relacje znaczeniowe, mające dawać w konsekwencji system zwarty i hierarchiczny.¹⁶

Głównym wyzwaniem, z którym musi się zmierzyć badacz wykorzystujący ten aparat naukowy, jest wyłonienie archisemu –

to jeden lub niekiedy więcej semów obligatoryjnie, koniecznie obecnych w znaczeniu każdego wyrazu danej grupy.¹⁷

¹² T. Piotrowski, *Słowniki języka polskiego* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin 2003, s. 604. Jak zauważa Magdalena Majdak, wyliczenia liczby haseł zawartych w Swarsz różnią się w zależności od wyboru obiektów liczenia (wyrazy hasłowe z wariantami lub bez nich) i waha się od 148 tys. do 232 tys. [M. Majdak, *Słownik warszawski: koncepcja – realizacja – recepcja*, Warszawa 2008, s. 9].

¹³ *Arkusz próbny, Słownik języka polskiego*, ułożony pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego, Władysława Niedźwiedzkiego i Józefa Przyborowskiego, Warszawa 1895, s. 3.

¹⁴ Choć zgodnie z koncepcją wyłożoną w *Arkuszu próbnym* znaczną część reprezentacji tekstów stanowią utwory pisarzy nowszych, wykorzystano obficie teksty staropolskie, które wydobywano z rękopisów i publikowano równocześnie ze słownikiem. Zob. M. Majdak, *Słownik warszawski: koncepcja – realizacja – recepcja*, op. cit., s. 103.

¹⁵ Ibidem, s. 90. Realizacja słownika okazała się w tym punkcie zgodna z założeniami: „Postanowiliśmy w słowniku naszym zgromadzić całość zasobu mowy naszej; więc nie tylko uwzględniliśmy wyrazy dawne, lecz wcieliliśmy i gwarowe, odznaczając je umieszczeniem w klamrach i tym sposobem znacznie rozszerzyliśmy ramy dzieła. (...) Staraliśmy się pomnożyć słowniki Lindego i Wileński całym zasobem opuszczonych tam, lub nowoprzybyłych wyrazów, czerpiąc ze znacznej ilości dzieł drukowanych, z dostarczonych nam przez licznych współpracowników notat rękopiśmiennych i z pamięci” [*Arkusz próbny, Słownik języka polskiego*, op. cit., s. 4].

¹⁶ Zob. R. Tokarski, *Teorie pól znaczeniowych a analiza semowa*, „Język Polski” 1983, z. 3, s. 179–188 oraz idem, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa 1984.

¹⁷ R. Tokarski, *Teorie pól znaczeniowych a analiza semowa*, op. cit., s. 181.

Proces ten wymaga porównania znaczeń wstępnie wyekscerpowanej semantycznie bliskiej grupy jednostek leksykalnych i odnalezienia elementu znaczeniowego, który jest zawarty w każdym z jej składników.

Za hierarchicznie nadrzędny, będący etykietą dla całego pola, uznano wyraz *cudzołożnica*, jako nienacechowany stylistycznie i obejmujący swym zakresem pozostałe jednostki. W Swarsz znaczenie tego wyrazu styyczne jest z definicją wyrazów *cudzołożnik* ‘popołniający cudzołośćwo’ i *cudzołośćwo* ‘stosunek cielesny z cudzą żoną a. mężem, złamanie wiary małżeńskiej’.

Pole znaczeniowe <cudzołożnica> jest powiązane z innymi polami, np. nadrzędnym wobec niego polem <człowiek>, w którego strukturze znajduje się wyraz *kobieta*.¹⁸ Na podstawową charakterystykę interesujących nas jednostek składa się zatem wyraz *kobieta* (i opis semów składających się na jego znaczenie) oraz przypisywane jej szczególne cechy. Za archisemy uznamy zatem kobiecość ([+Istota ludzka], [-Dziecięcy], [-Męski]¹⁹) i pozamałżeńską relację erotyczną ([+Relacja erotyczna], [-Małżeństwo]). Zauważmy, że archisem [-Małżeństwo] odnosi się bezpośrednio do archisemu [+Relacja erotyczna]. W rozpatrywanej relacji pominięto kwestię małżeństwa – nie jest istotne, czy relacja erotyczna łączy kobietę zamężną z żonatym mężczyzną, czy odwrotnie. Jak zauważa Ryszard Tokarski:

Przyjęcie dla danego pola określonej cechy semantycznej, a tym samym wstępne zarysowanie jego granic jest (...) najzupełniej arbitralne, uzależnione od potrzeb i celów badawczych.²⁰

Ekscerpca materiału według tak przyjętych kryteriów została wykonana metodą tradycyjną, wspartą wyszukiwarką *Polikarp*,²¹ która ze względu na ograniczenia OCR nie mogła posłużyć do wykonania całości procesu. Na pytanie, czy uwzględniono wszystkie możliwe leksykalne realizacje pola, odpowiedź nie jest jednoznaczna. Jak twierdziła Maria Renata Mayenowa:

jest rzeczą ogromnie trudną, jeśli nie wręcz niemożliwą, za każdym razem wyliczyć dla danego pola wszystkie rzeczywiście istniejące w słowniku danego języka jednostki leksykalne.²²

Wydaje się, że ta opinia najdobitniej opisuje zmagania badacza z ekscerpowanym materiałem.

¹⁸ Por. idem, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, op. cit., s. 22–26.

¹⁹ Por. ibidem, s. 23.

²⁰ Idem, *Światy za słowami, Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin 2013, s. 260.

²¹ Wyszukiwarka *Polikarp*, źródło: <http://polikarp.wbl.klf.uw.edu.pl/pl/> [dostęp: 1.12.2014].

²² Cyt. za: R. Tokarski, *Światy za słowami, Wykłady z semantyki leksykalnej*, op. cit., s. 265.

Wynikiem ekscerpcji było zgromadzenie jednostek bardzo różnorodnych pod względem genetycznym, stylistycznym, słowotwórczym i chronologicznym. Wielu wskazówek w tym zakresie dostarcza mikrostruktura słownika. Choć redaktorzy nie przedstawiali poglądów co do systemu kwalifikatorów (ani nawet nie posługiwali się tym pojęciem), Swarsz może poszczycić się bardzo bogatym ich repertuarem.²³ W słowniku zastosowano największą w historii polskiej leksykografii liczbę kwalifikatorów – 307, ich duża frekwencja i rozbudowany system sprawiły, że słownik nazywano „znaczkowanym”.²⁴

Wśród analizowanego materiału prawie połowę stanowią jednostki opatrzone kwalifikatorami. Największą grupę tworzą wyrazy oznaczone nawiasem kwadratowym, czyli wyrazy gwarowe. Zbiór zawiera takie wyrazy, jak: *bleja, byziówka, dójka, flura, frairka, frajerka, freirka, frejerka, galaneczka, galanka, gona, gonicha, kochancia, kochasia, kuchna, myga, poducha, przespała, przespanica, przespaniczka, przespanka, rozpuśnica, ślaja, tłoczysko, tłuka, wiarok, wiarownica, wiarówka, wywłoka, zaletnica, zimosza*. Szeroka reprezentacja słownictwa gwarowego wynika z przekonania redaktorów o tym, że dokładny słownik powinien koniecznie zawierać wyrazy gwarowe, bo należą one niepodzielnie do mowy ogólnej – co więcej, wzbogacają ją i charakteryzują. Słownikowi zarzuca się jednak nadreprezentację tej warstwy polszczyzny, przy pominięciu niektórych wyrazów polszczyzny ogólnej i terminologii.²⁵ Analiza zgromadzonego materiału wydaje się potwierdzać te zarzuty.

Drugi co do wielkości zbiór stanowią wyrazy wyróżnione za pomocą krzyżyka – staropolskie. Niestety, ani sam słownik, ani publikacje dotyczące leksykografii nie opisują wyczerpująco kryteriów, którymi kierowali się redaktorzy, wprowadzając ten kwalifikator. W literaturze przedmiotu klasyfikowany jest on jako jeden z trzech kwalifikatorów chronologicznych, obok *daw. (dawniej)* i *Now. (w nowszych czasach dowolnie utworzony)*.²⁶ Za staropolskie uznano następujące wyrazy i wyrażenia: *cudzołożnica, dobra pani, duchnicza, frejbiterka, fryjarka, kurwiszcze, łotryni, łotrynia, miłośniczka, murwa, ochłoda, położnica, popaśnica, szkort, wosgra, wyleganica, zaletnica, założnica, zamtuzka*.

Kolejną grupę stanowią słowa oznaczone symbolem „X”, wskazującym na ich niską frekwencję w języku i opisane jako „mało używane”.

²³ M. Majdak, *Słownik warszawski: koncepcja – realizacja – recepcja*, op. cit., s. 141.

²⁴ M. Bańko, M. Majdak, M. Czeszewski (red.), *Słowniki dawne i współczesne. Internetowy przewodnik edukacyjny*, źródło: <http://www.leksykografia.uw.edu.pl/słowniki/35/słownik-jezyka-polskiego-warszawa-1900-1927> [dostęp: 1.12.2014].

²⁵ M. Majdak, *Słownik warszawski: koncepcja – realizacja – recepcja*, op. cit., s. 93.

²⁶ Kwalifikator *Now.* pełnił częściowo funkcję oznaczania neologizmów; ibidem, s. 142.

Kwalifikator ten został szczegółowo scharakteryzowany w artykule Leonardy Mariak²⁷ i jak zauważa autorka, dotyczy on

słownictwa przestarzałego, tzn. recesywnego oraz słownictwa nowego, czyli progresywnego, do którego należą: neologizmy rodzime, zapożyczenia, indywidualizmy autorów, terminologia specjalna.²⁸

Do tej zróżnicowanej klasy należą wyrazy takie, jak: *fryjerka*, *gładyszka*, *kawalerka*, *kochanica*, *konkubina*, *kortezanka*, *kurtyzana*, *kurtyzanka*, *kurtyzantka*, *kurwiczka*, *ladaszczyca*, *łotrzyni*, *odałyka*, *potrzebnica*.

Wśród wyrazów, które zostały oznaczone kwalifikatorami, możemy wskazać takie, które należą do grupy nazw ekspresywnych, np. *pog.* (*po-gardliwy*) *kurwignat*, *wytluk*, *rub.* (*rubaszny*) *małpa*, *małpion*, *małpiszon*. Stanowią one zdecydowaną mniejszość wśród omawianych nazw, choć nacechowanie wielu innych wyrazów w polu wydaje się bezsporne.

Analizowany materiał jest zróżnicowany nie tylko pod względem stylistycznym czy chronologicznym, lecz także ze względu na pochodzenie. Oprócz wyrazów rodzimych dużą grupę stanowią zapożyczenia:

- a) z języka niemieckiego:
 - *flądra* (*Flunder* ‘gałgan’);
 - *flura* (zapewne *Flirr*, *Flörr*, nieobjaśnione przez redaktorów);
 - *frajbiterka*, *frejbiterka* (prawdopodobnie od zapożyczonego z niem. *Freibeuter*, spolszczone *frejbiter* ‘rozbójnik morski, korsarz’);
 - *freirka*, *frejerka*, *fryjarka* (*Freier* ‘zalotnik’);
 - *klempa* (*Klarape* ‘bierwiono, niezgrabny kawał czegoś’);
 - *myga* (*Migg*, *Mig* ‘dziewczyzna’);
- b) z języka francuskiego:
 - *faworyta* (*favorite*²⁹ dawniej ‘kochanka władcy, dygnitarza’ – SWO);
 - *kokietka* (*coquette* ‘zalotny’ oraz ‘bałamutka’);
 - *kokota* (*cocotte* dosł. ‘kureczka’);
 - *kortezanka*, *kurtyzana* (*courtisane* ‘dama z półświatka’ ze st. wł. *cor-tigiana* ‘dama dworu’ – SWO);
 - *metresa* (*maitresse* ‘kochanka, utrzymanka’, od *maître* ‘pan [domu]; nauczyciel; mistrz’);
- c) z łaciny:
 - *konkubina* (*concubina* od łac. *com-* ‘współ- i *cubare* ‘leżeć’ – SWO);
 - *szkort* (*scortum* ‘ prostytutka’);

²⁷ Zob. L. Mariak, *Wyrazy kwalifikowane jako „mało używane” w Słowniku warszawskim*, „*Slavia Occidentalis*” 1991/1992, t. 48/49, s. 145–158.

²⁸ Ibidem, s. 146.

²⁹ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000; dalej SWO. Należy zauważyć, że SWO podaje etymologię odmienną od Swarsz. Pochodzenie słowa *faworyta* wywodzi on bowiem od włoskiego *favorito* ‘faworyt’, nie zaś francuskiego *favorite*. Korzenie pojęcia prowadzą zaś do łacińskiego *favor* dpn. *favoris* ‘przychylność; względy; upodobanie’ od *favere* ‘być życzliwym; sprzyjać’.

- d) z języka ukraińskiego:
 - *ladacznica* (*ledaszczycyca*);
 - *drańcia*;
- e) z języka greckiego:
 - *hetera* (*hetaira* dosł. ‘towarzyszka; hetera’, r.ż. od *hetairos* ‘towarzysz; kompan’, w starożytnej Grecji – kurtyzana; kobieta wiodąca swobodny tryb życia; nierządnica, ladacznica, kokota’ SWO);
- f) z języka tureckiego:
 - *odalisa* (*odalyk* ‘kobieta pokojowa, pokojówka, nałożnica’);
- g) z języka włoskiego:
 - *bella* (*bella* ‘piękna’).

Warto zauważyć, że wymienione zapożyczenia w różnym stopniu zaadaptowały się w polszczyźnie. Niektóre z nich zostały przeniesione z innego języka w niezmienionej postaci graficznej (*bella*), inne dostosowały się do uwarunkowań polszczyzny w tym zakresie (*kurtyzana*), a jeszcze inne dokumentują różne etapy adaptacji (*freirka*, *frejerka*, *fryjarka*). Zbadanie tak różnorodnej grupy wyrazowej pod kątem przyswojenia zapożyczeń i zmian znaczeniowych wydaje się ciekawym tematem, któremu można poświęcić odrębny artykuł. W tym miejscu chciałabym jedynie zasygnalizować tę problematykę na przykładzie trzech wyrazów: *hetera*, *konkubina* i *metresa*.

Historia dwóch pierwszych wyrazów jest nieodłącznie związana z przemianami obyczajowymi w starożytnej Grecji. Reay Tannahill sytuje przełom w relacjach damsko-męskich starożytnych Greków między II poł. IV wieku a początkiem III w. p.n.e.³⁰ Po okresie zafascynowania męskimi ciałami Ateńczycy zaczynają objawiać zainteresowanie płcią odmienną:

Zmiana nastawienia do kobiet ma związek z ogólnym poszerzeniem horyzontów, co wiązało się z podbojami Aleksandra Wielkiego, a także gospodarczą *prosperity* i ze spadkiem aktywności politycznej.³¹

Zmniejszenie liczby obowiązków i zmiana trybu życia znajduje odbicie w sztuce, która zaczyna odkrywać piękno kobiecego ciała i ukazywać romantyczne związki damsko-męskie. Nowe prądy najdobitniej ujawniają się we wzroście popularności prostytutki. Jej elitę stanowiły hetery – piękne, utalentowane, dowcipne, nierzadko czytane w literaturze kobiety, znające się także na buchalterii, co należy do umiejętności potrzebnych w tym zawodzie. W porównaniu z nimi prawowite żony były wykluczone z życia publicznego oraz części życia prywatnego mężów. Jak zauważa Reay Tannahill, „biesiadowali oni z heterami, podczas gdy małżonke nie wolno było usiąść do stołu w męskim towarzystwie”.³² Żony nie były zatem w stanie zaspokajać potrzeb swych mężów, nie tylko w zakresie rozrywek intelektualnych – wiedziały na temat *ars amandi* jedynie to,

³⁰ R. Tannahill, *Historia seksu*, op. cit., s. 100.

³¹ Ibidem, s. 101.

³² Ibidem.

czego nauczyły się w małżeńskiej albowiem. Ich rola sprowadzała się zatem do wydania na świat prawowitego spadkobiercy – syna. W przeciwieństwie do nich hetery niemal od dzieciństwa ćwiczyły się we wszystkim, co jest potrzebne, by błyszczeć w towarzystwie, i nie tylko w tym. Sięgały one po władzę i zaczynały wywierać wpływ na politykę, a ich dochody pozwalały na spektakularne dary na cele publiczne.³³

Niżej w hierarchii plasować się miały *konkubiny*, których profesja zaczęła zanikać pod wpływem konkurencji z pięknymi chłopcami, utalentowanymi heterami oraz zwykłymi prostytutkami, które były mniej wymagające i dużo tańsze. Konkubiny nie cieszyły się niezależnością heter ani prawami należnymi prawowitym małżonkom, co więcej, ich los był bardzo niepewny – mogły w każdej chwili zostać sprzedane do domu publicznego.³⁴ Słowa Demostenesa wydają się najdobitniej obrazować rolę kobiet w starożytnej Grecji:

Hetery sprawiają nam przyjemność, konkubiny dbają o codzienne sprawy, a żony dają spadkobierców i zajmują się domem.³⁵

Swarsz pomija tło historyczne i podaje bardzo uproszczone znaczenie tych wyrazów, będące świadectwem ich rozwoju semantycznego. *Hetera* to ‘nierządnicą, kobieta z półświatka, rozpustnicą’, co zaświadcza przykład: „Spojrzyj po kobietach naszego towarzystwa: ileż tam heter i rozwiązłych Messalin, ileż nieprawych miłostek? Bał.”. Podobnie *konkubina* nazywana jest ‘nałożnicą’, wyraz ten oznaczony jest jako mało używany, choć współcześnie jego frekwencja rośnie.³⁶

Podobne spostrzeżenia wynikają z analizy historii funkcjonowania słowa *metresa*. We Francji był to termin oznaczający

mistrzynię, panią, nauczycielkę, którym zaczęto określać królewskie kochanki, które nie tylko gościły w jego łóżku, wykazując się niemałą znajomością *ars amandi*, ale przede wszystkim były partnerkami do rozmowy, dzielenia zainteresowań, spędzania wolnego czasu, a nawet doradcami.³⁷

Podobnie jak greckie hetery były mecenasami sztuki oraz

wywierały wielki wpływ na politykę, rozdawnictwo stanowisk, a poddani, chcąc zyskać przychylność monarchy, zwracali się do jego metresy.³⁸

³³ Z powodu jednej z heter władca oddał swój kraj pod perską dominację, inna namówiła Aleksandra Wielkiego do spalenia Persepolis, hetera Aspazja prowadziła w Atenach prestiżowy salon polityczno-literacki. Lamia z Aten odbudowała galerię obrazów w Sikiton w pobliżu Koryntu, a pochodząca z Tracji Rodope, która uprawiała swój fach w Egipcie, miała samodzielnie sfinansować budowę piramidy; *ibidem*, s. 103.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*, s. 100.

³⁶ Wynika to przede wszystkim z rozpowszechnienia użycia wyrazu w kontekście prawnym.

³⁷ I. Kienzler, *Poczet kochanek i metres władców Polski*, op. cit., s. 8–9.

³⁸ *Ibidem*. Jak zauważa I. Kienzler: „Bodaj najsłynniejszą królewską metresą była madame Pompadour, a właściwie Jeanne Antoinette Poisson, bowiem tak

Swarsz definiuje *metresę* jako 'kochankę, nałożnicę, utrzymankę'. Dodatkowo podano tu przykład użycia „Juno nieraz ś. żali na metresy i basztardy Jowiszowe. Bardz.” oraz zdrobnienie *metreska* oznaczone jako mało używane.

Jak można zauważyć na podstawie powyższych przykładów, słownik nie ułatwia wnikliwego odtworzenia znaczenia słowa i kontekstów jego użycia. Dominują w nim definicje budowane na zasadzie ciągów synonimicznych, co stało się największym zarzutem stawianym słownikowi przez recenzentów. Była to jednak przemyślana koncepcja redaktorów, którzy chcieli w ten sposób ułatwić piszącym „urozmaicenie stylu”.³⁹ Z założenia nie objaśniali oni synonimów, przyjmując, że nie jest to zadanie słownika.⁴⁰ Pomoc może stanowić jedynie ilustracja materiałowa, która jest jednak częstokroć okrojona w stosunku do oryginalnych źródeł lub spreparowana. W takich wypadkach badaczowi pozostaje wiedza pozajęzykowa oraz inne źródła wskazujące informacje pomocne w różnieniu znaczenia terminów.

Mimo tych niejasności przyjmuję, że pojęciem hiperonimicznym w stosunku do całego pola jest *cudzołożnica*. Zawiera ono archisemy wymienione w początkowej części artykułu. Poza archisemami każdy wyraz pola zawiera semy właściwe tylko jemu – semy dyferencjalne. Dzięki nim możemy wyróżnić jednostki hiponimiczne, które również tworzą swoiste podpola. Archisem [+Relacja erotyczna] może być ciągły i oznacza relację stałą, nie przygodną czy jednorazową, kiedy jednym z semów dyferencjalnych jest [+Związek]. Obejmuje on wszystkie jednostki niższego rzędu, które oznaczają, że dana nazwa odnosi się do kobiety pozostającej w związku pozamałżeńskim. Na podstawie analizy materiału można założyć, że sem obecny jest w takich pojęciach, jak: *amantka, bella, dobra pani, duchnicza, galanka, galaneczka, gładyszka, faworyta, faworytka, faworka, kochanka, kochanica, konkubina, lubownica, podłożnica, poduchna, przyjaciółka, pułzonka, ulubienica, wiarownica, zalotnica, nałożnica, zimoszka*. Dodając sem [+Zapłata] sugerujący, że poza relacją erotyczną opartą na związku istotne jest też utrzymanie lub kwestia wynagrodzenia, otrzymujemy grupę jednostek niższego rzędu, takich jak:

brzmiało jej panieńskie nazwisko, kochanka króla Francji, Ludwika XV. Ta inteligentna kobieta, która mimo swojego stosunkowo niskiego pochodzenia, mogła pochwalić się wyjątkowo gruntownym wykształceniem, miała realny wpływ na politykę swego kochanka. Co więcej, z czasem stała się animatorką życia kulturalnego we Francji, tworzyła przedstawienia teatralne oraz organizowała festyny i bale. Zakupiła także kilka niewielkich pałacyków, które odremontowała lub przebudowywała, dając przy okazji zatrudnienie artystom, którzy ozdabiali je dziełami sztuki: obrazami, rzeźbami, płaskorzeźbami, plafonami czy freskami” [ibidem, s. 9].

³⁹ M. Majdak, *Słownik warszawski: koncepcja – realizacja – recepcja*, op. cit., s. 161.

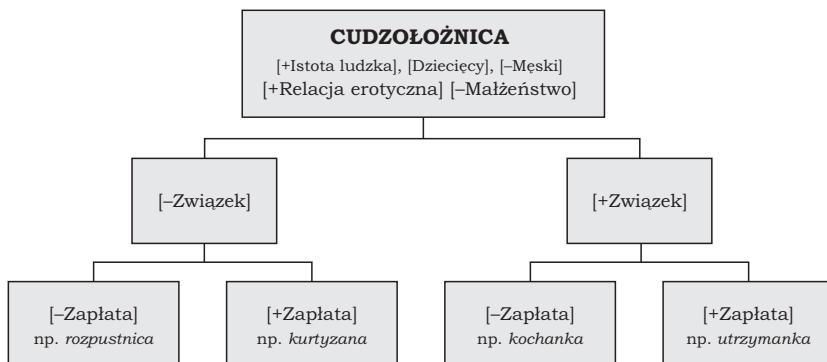
⁴⁰ Ibidem, s. 176.

*mebel, metresa, metreska, miłośnica, miłośniczka, nałożnica, potrzeb-
nica, utrzymanka*. Dwa ostatnie wyrazy sugerują przynależność do tej
grupy znaczeniowej nawet na podstawie budowy słowotwórczej.

Inną grupę utworzą wyrazy z semem [-Związek]. W jej obrębie znajdują się wyrazy oznaczające kobiety wchodzące w przygodne relacje erotyczne, np. *flądra, flura, frajbiterka, gona, gonicha, hultajka, klempa, kogutnica, łotryni, łotrynia, łotrzyca, łotrzyczka, łotrzyni, ohydnicza, rozpustnica, rozpuśnica, setecnica, szlądra, szurgot, szyfon, ścierka, tłuk, tłoczysko, wywłoka, wytłuk*. Elementem definicyjnym nie będzie w tym wypadku kwestia wynagrodzenia, czyli nie pojawi się sem [+Zapłata]. Tym samym powyższy zbiór będzie hiperonimiczny względem grupy wyrazów, które zawierają semy [+Związek] i [+Zapłata], jak np. *utrzymanka*. Będzie natomiast na tym samym poziomie co pojęcia zawierające jedynie sem [+Związek], jak np. *konkubina* czy *kochanka*.

Ostatnią grupę, którą warto wyróżnić, utworzą wyrazy zawierające semy [-Związek] i [+Zapłata], którą współcześnie reprezentowałby wyraz *prostytutka*. Wśród wyrazów o takich właściwościach znalazły się: *blejza, burdelówka, byziówka, cwajnoska, drańcia, fryjerka, gałganica, gierka, jawnogrzesznica, kawalerka, kobieta publiczna, kokota, kortezanka, kuchna, kurewka, kurtyzana, kurtyzanka, kurtyzantka, kurwa, kurwiczka, kurwignat, kurwisko, kurwiszcze, kurwiszon, ladacznica, małpa, małpion, małpison, myga, murwa, nierządnica, prostytutka, przespała, przespanica, przespaniczka, przespanka, sprośnica, szkort, szychta, szychtówka, szyksła, ślaja, ulicznica, wozgra, wszetecznica, zamtuzka*. Na poniższym rysunku przedstawiono schematycznie omówiony powyżej układ semów w polu znaczeniowym:

Rysunek 1. Hierarchia semów w polu znaczeniowym <cudzołożnica>



Wszystkie przedstawione grupy tworzą zwarty hierarchiczny system, który przenika również ich strukturę, tworząc zorganizowane podpola. Wśród powyższego podpola < prostytutka > można również wyróżnić po-

szczególne grupy znaczeniowe. Tak jak wspomniane hetery i konkubiny w starożytnej Grecji, tak i rodzime nierządnice podlegały podziałowi klasowemu. Jak zauważa Agnieszka Lisak:

Najniżej w całej hierarchii stały tak zwane uliczne, łączące ten proceder z żebractwem oraz popełnianiem drobnych przestępstw. Wałęsały się po ulicach brudne i obdarte, gotowe oddać się klientowi za jedzenie lub kieliszek wódki. Swoje usługi świadczyły, gdzie popadło (...).⁴¹

Również w zebranym materiale pojawiają się jednostki odnoszące się do szczegółów tego procederu. Gwarowe określenie *byziówka* dotyczy 'nierządniczy najniższej klasy, oddająca ś. w [byziach]', czyli zaroślach. *Szychtówka* zaś to 'dziewka udzielająca ś. pomiędzy szychtami drzewa nad Wisłą w Warszawie; przen., wog. tłuk, otłuk, wycieruch, szyfon, szurgot, tłumok, łajdaczka, wszetecznicza'.

Ciekawych informacji dostarcza również grupa wyrazów z bardzo produktywnego gniazda słowotwórczego *kurwa*. Stosowanie tego wyrazu w postaci wyzwiska było „bardzo stare i tak powszechne, że już w XIV wieku przepisy prawa zaczęły nakładać kary za jego używanie”.⁴² O jego popularności i wulgarności świadczy również używanie eufemizmu *murwa*, który miał łagodzić nacechowanie wyrazu. Dowód tego procesu odnajdujemy w ilustracji materiałowej Swarsz, który zaznacza „Łagodząc słowo K., Rysiński pisze: murwa” – pierwszy z wyrazów zdefiniowano jako 'nierządnicza, wszetecznicza, ładacznica, prostytutka; wog. kobieta rozwiązała' z przykładami użycia:

Która chce być kurwą, nie pomoże warta. Prz. Pójdźże precz z kurwy synu, nie bywaj mi w domu. Zwr. M. K. ci mać! Troc,

drugi zaś oznaczono kwalifikatorem „staropolski”. Jak widać, grupa ta jest bardzo bogata i zróżnicowana. Faktem jest, że liczebność określeń świadczy o powszechności zjawiska.

Podsumowując informacje na temat zebranego materiału, warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt badań nad analizowanym polem, mianowicie słowotwórstwo. Dominuje tu wyraźnie sufiks *-(nic)a*, który jest formantem feminatywnym tworzącym nazwy żeńskie od męskich:⁴³ *gałgan* > *gałganica*, *kogut* > *kogutnica*, *ladaco* > *ladacznica*, *rozpuśniak*, *rozpuśnica*, *wyleganiec* > *wyleganica*. Jak zauważył Bogusław Kreja,

występuje on jako jedyny formant feminatywny tworzący nazwy żeńskie od tych męskich, które już «z natury» mają charakter ujemny.⁴⁴

To przede wszystkim formy feminatywne utworzone od rzeczowników męskich zakończonych sufiksem *-nik*. Część z nich powstała przez

⁴¹ A. Lisak, *Miłość staropolska, Obyczaje, intrygi, skandale*, op. cit., s. 232.

⁴² Ibidem, s. 232.

⁴³ B. Kreja, *Słowotwórstwo nazw żeńskich we współczesnym języku polskim (Wybrane zagadnienia)*, „Język Polski” 1964, z. 3, s. 131.

⁴⁴ Ibidem, s. 131.

dodanie *-a* z poprzedzającą je wymianą *-k-* w *-c-*, typu *cudzołożnik* > *cudzołożnica*. Zostały one utworzone od nazw odpowiedników męskich mających znaczenie ujemne i wskazujących na ujemne cechy charakteru. Te same właściwości odziedziczyły formy żeńskie. Są to tak zwane nazwy charakteryzujące, głównie odprzymiotnikowe, o wyraźnie pejoratywnym zabarwieniu:⁴⁵ *jawnogrzesznik* > *jawnogrzesznica*, *lubieżnik* > *lubieżnica*, *nałożnik* > *nałożnica*, *nierządnik* > *nierządnica*, *rozpustnik* > *rozpustnica*, *sprośnik* > *sprośnica*, *ulicznik* > *ulicznica*, *wiarownik* > *wiarownica*, *lubownik* > *lutownica*. W analizowanym zbiorze występują również wyrazy, których odpowiedników w rodzaju męskim nie odnotowano w Swarsz, są to: *ohydnicza*, *popaśnica*, *potrzebnica*, *przespanica*, *publicznica*, *setecznica*.

Drugą grupę stanowią wyrazy z formantem *-ka*, najpospolitszym formantem tworzącym nazwy żeńskie we współczesnym języku polskim. Sufiks *-ka* jest podstawowym wykładnikiem tej kategorii i tworzy feminatywa od odpowiednich wyrazów męskoosobowych rodzimych.⁴⁶ To między innymi wyrazy takie jak: *bałamut* > *bałamutka*, *przyjaciół* > *przyjaciółka*, *uwodziciel* > *uwodzicielka*. Formant *-ka* jest też regularnym formantem tworzącym feminatywa od nazw męskich zapożyczonych z języków obcych. W omawianym materiale są to wyrazy: *amant* > *amantka*, *faworyt* > *faworytka*, *frejerz/frejer* > *frejerka*, *fryjarz* > *fryjarka*, *fryjerz/fryjer* > *fryjerka*, *gamrat* > *gamratka*, *hultaj* > *hultajka*, *kawaler* > *kawalerka*. Sufiks *-(nic)a* pojawia się też jako formant feminatywny oboczny do feminatywnego *-ka*. Wyraźnie jednak feminatywa na *-(nic)a* mają charakter pejoratywny, pogardliwy, np. *kochanka* – *kochanica*.

Powyższy podział stanowi jedynie wstęp do usystematyzowanej klasyfikacji słowotwórczej, a jego celem było zasygnalizowanie prawidłowości występujących w omawianym polu oraz ukazanie formantów w wyrazach motywowanych. O tym, że kobiety wdające się w erotyczne relacje pozamałżeńskie oceniane były zwykle negatywnie, świadczą nie tylko dane językowe i leksykograficzne, lecz także źródła historyczne. Pożycie małżeńskie było jedyną dozwoloną formą bliższych relacji damsko-męskich. Z uwagi na dominację chrześcijańskiej moralności inne relacje były zakazane i karane. Powody takiej postawy odnaleźć można również poza myśleniem religijnym. Stosunki pozamałżeńskie nie tylko odrywały chłopów od pracy, lecz także prowadziły do szerzenia się chorób wenerycznych. Susze, gradobicia i pożary miały być karą za złe prowadzenie się chłopstwa.⁴⁷ Skrupulatność ścigania i karania była jednak różna w zależności od pana sprawującego pieczę nad daną wsią. Choć chłopom wnikliwiej przyglądano się niż mieszczanom, ci pierwsi ponosili kary mniej surowe z powodu tego, że byli cenną siłą roboczą. W miastach, gdzie „Zwierciadło saskie” było podstawą praw miejskich, niewiernego

⁴⁵ Ibidem, s. 133.

⁴⁶ Ibidem, s. 130.

⁴⁷ A. Lisak, *Miłość staropolska. Obyczaje, intrygi, skandale*, op. cit., s. 204.

małżonka schwytanego na gorącym uczynku kazano karać ścięciem.⁴⁸ W XVI wieku Bartłomiej Groicki pisał, że „przez miecz” mężczyzna ma być karany, a kobieta chłostą. Stopień tolerancji dla takich zachowań był jednak różny. W większości ukrywano zdrady, bojąc się skandalu. Jak zauważa Zbigniew Kuchowicz:

W środowisku szlacheckim też nikt nie kwapił się wyciągać tych spraw na forum publiczne i oddawać do rozpatrzenia sądom (...). Sprawy wierności stanowiły dziedzinę wyłącznie prywatną, jej łamanie było tylko rzeczą sumienia, nie stanowiło formalnego przekroczenia.⁴⁹

W XVIII wieku zaś dowcipny kochanek żony stawał się chlubą całej rodziny. Sami mężowie zabiegali nawet, by ich żony trafiły w ramiona odpowiednich mężczyzn.⁵⁰ Dawało to korzyści polityczne i finansowe całym rodóm.

Mimo oficjalnych ograniczeń, zarówno ze strony Kościoła, jak i państwa wprowadzającego różnego rodzaju prawa obyczajowe, relacje te istniały i nie ulegały marginalizacji, czego dowodem jest bardzo rozbudowane pole semantyczne <cudzołożnica> – w Swarsz prezentuje je ponad 170 rzeczowników. Zauważmy, że jest ono jedynie częścią większego pola, które uwzględniałoby i opisywało nazwy nadawane relacjom pozamałżeńskim oraz nazwy mężczyzn, którzy są ich podmiotami. Wszystkie te pola zachodzą na siebie, tworząc szeroką strukturę pojęciową odnoszącą się do obyczajowości człowieka.

Bibliografia

- M. Bańko, M. Majdak, M. Czeszewski (red.), *Słowniki dawne i współczesne. Internetowy przewodnik edukacyjny*, źródło online: <http://www.leksykografia.uw.edu.pl/>
- S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.
- Gall Anonim, *Kronika Polska*, tłum. R. Grodecki, Wrocław 2003.
- J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900–1927.
- J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, J. Przyborowski (red.), *Arkusze próbny. Słownik języka polskiego*, Warszawa 1895.
- I. Kienzler, *Poczet kochanek i metres władców Polski*, Warszawa 2013.
- W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000.
- A. Krawiec, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Poznań 2000, s. 78.
- B. Kreja, *Słowotwórstwo nazw żeńskich we współczesnym języku polskim (Wybrane zagadnienia)*, „Język Polski” 1964, z. 3, s. 129–140.

⁴⁸ A. Krawiec, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, op. cit., s. 140.

⁴⁹ Z. Kuchowicz, *Miłość staropolska: wzory – uczuciowość – obyczaje erotyczne XVI–XVIII wieku*, op. cit., s. 197.

⁵⁰ Zob. A. Lisak, *Miłość staropolska. Obyczaje, intrygi, skandale*, op. cit., s. 217.

- Z. Kuchowicz, *Miłość staropolska: wzory – uczuciowość – obyczaje erotyczne XVI–XVIII wieku*, Łódź 1982.
- A. Lisak, *Miłość staropolska. Obyczaje, intrygi, skandale*, Warszawa 2007.
- M. Majdak, *Słownik warszawski: koncepcja – realizacja – recepcja*, Warszawa 2008.
- L. Mariak, *Wyrazy kwalifikowane jako „mało używane” w Słowniku warszawskim*, „*Slavia Occidentalis*” 1991/1992, t. 48/49, s. 145–158.
- T. Piotrowski, *Słowniki języka polskiego* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin 2003, s. 601–618.
- E. Rudzki, *Polskie królowe żony Piastów i Jagiellonów*, Warszawa 1985.
- R. Tannahill, *Historia seksu*, Warszawa 2013.
- R. Tokarski, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa 1984.
- R. Tokarski, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin 2013.
- R. Tokarski, *Teorie pól znaczeniowych a analiza semowa*, „*Język Polski*” 1983, z. 3, s. 179–188.

***Names of women having extramarital relations
in Słownik warszawski (Warsaw Dictionary)
(semantic field <adulteress>)***

Summary

This paper is an attempt at describing the semantic field CUDZOŁOŻNICA (ADULTERESS). The basis for the excerpt was the lexicographic material included in *Słownik języka polskiego* (*Dictionary of Polish*) edited by Jan Karłowicz, Adam Antoni Kryński and Władysław Niedźwiedzki, called the “Warsaw” Dictionary. The material obtained from Swarsz was subjected to a semantic analysis discussed from the viewpoint of the semantic field theory as approached by Ryszard Tokarski. What was considered archaisms was *kobiecość* (*femininity*) ([+Human being], [–Childish], [–Male]) and an extramarital erotic relation, where the archaism [–Marriage] refers directly to the archaism [+Erotic relation]. The analysed vocabulary group was characterised in terms of hierarchical relations, genetics, stylistics, word formation and chronology.

Trans. Monika Czarnecka

Kazimierz Sikora
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

GWARA DAWNIEJ I DZIŚ – Z REFLEKSJI DIALEKTOLOGA

Z racji swoich zainteresowań naukowych w dyskusji o przemijaniu i trwałości w języku chciałbym odnieść się do języka polskiej wsi, gwary i jej słownictwa. Zanim do tego przystąpię, wpierw kilka słów ogólniejszej refleksji. Bogdan Walczak w swoim *Zarysie dziejów języka polskiego* [1999] zwrócił uwagę na narastające tempo zmian w słownictwie polszczyzny po 1945 r. Współcześnie stało się ono wręcz zawrotne, jak wolno sądzić, głównie za przyczyną nowoczesnych form komunikacji. Angażują one przede wszystkim ludzi młodych. Oni też, „buszujący” w Internecie nawet po kilka godzin dziennie, tworzą tych zmian awangardę. Zyskując szybko rozliczne doświadczenia na tym polu, stają się często nauczycielami swoich rodziców i dziadków, doświadczających szczególnie skutków informatycznej rewolucji i wzrastającej roli nowych mediów. Chyba nigdy jeszcze socjolekt młodzieżowy, towarzyszący dziś ekspansji potoczności, nie osiągnął tak eksponowanej pozycji w dyskursie publicznym. Ze swymi niezgłębionymi pokładami humoru, natrętnym (dryfującym ku anarchii) eksponowaniem prawa do wolności indywidualnej ekspresji werbalnej, szczególną dezynwolturą i arogancją wobec norm życia społecznego i kultury języka staje się atrakcyjną formą komunikacji [por. np. Ożóg 2001; Skudrzyk, Warchała 2013 i zestawioną tam bibliografię przedmiotu]. Odwraca się naturalny porządek rzeczy i językowych autorytetów.

Niedawno, w podróży koleją z Krakowa do Warszawy, byłem świadkiem, jak szacowny, zażywny biznesmen (w wieku ok. 60 lat) witał się i żegnał przez telefon słowami: *hejka, narazka, naraz / nara* (widać jeszcze nie dotarło do niego, że od dłuższego czasu nie mówi się już nawet *narciarz*, tylko *sanki* lub *dwuślad*). Dziennikarze pewnej stacji telewizyjnej, programowo kokietującej widza wdziękiem językowej niedojrzałości, donoszą, że warszawskie *słoki* podobno ustąpiły już miejsca *wekom*, a zaraz potem, że pewien znany młody uczoney z Centrum Nauki Kopernik jest *bardzo fajny* i będzie *megafajnie* opowiadał o szykującym się lądowaniu sondy kosmicznej na komecie. Nowo mianowana pani premier słowami: *Dzięki bardzo!* dziękuje za okazane jej zaufanie i składane licznie dowody sympatii, a juror chwali znakomity *wykon* utworu

– wyśmianym, jak się wydawało skutecznie, reliktem komunistycznej nowomowy. Internet kipi od szyderczych memów komentujących rzeczywistość. Wczoraj było „biuro rzeczy znalezionych w celi pana T.” (wymieniano np.: Święty Graal, wejście do Bursztynowej Komnaty, złoto Amber Gold), ale, co budujące, nie było ani jednego odniesienia do tragicznej sytuacji na Ukrainie; dziś – pijany, wszczynający burdę poseł; jutro – jakaś inna sprawa budząca społeczne emocje. Kwitnie nieznająca ograniczeń komunikacja ludyczna. Może wrzuci coś znów (*selfshot* – „*selfi*”, *samoj..kę*) lajkowany z pasją przez internautów prezydent Wałęsa? Zdolność ewokowania atrakcyjnych wizualnie treści czyni z tych krążących błyskawicznie komunikatów nowe źródło frazeologii: *Andrzeju, nie denerwuj się, chytra baba z Radomia* itd. Z tych samych przyczyn coraz bardziej traci aktualność przeciwstawienie wieś : miasto, zwłaszcza w aspekcie języka młodego pokolenia. Z tym dygresyjnym zastrzeżeniem przejdźmy do rzeczy.

Według ugruntowanej w nauce opinii gwary ludowe zanikają [por. np. Reichan 1999; Kaś, Kurek 2001], wraz z nimi także tradycyjne wiejskie słownictwo. Istnieje bogata literatura naukowa na ten temat, poczynawszy od ciągle inspirującego artykułu Mariana Kucały [1960], a skończywszy na licznych pracach dojrzałego już pokolenia dialektologów, w skromnej reprezentacji wymienionych w zestawieniu literatury (np. Halina Pelcowa, Józef Kaś, Halina Kurek, Jerzy Sierociuk, Stanisław Cygan). Jak się podkreśla, jest to zjawisko o ogromnym zasięgu społecznym, odznaczające się nieodwracalnością towarzyszących mu zmian językowych.¹ Od wielu lat trafnie i pouczająco pisze na ten temat H. Pelcowa, dostrzegając jego szeroki kontekst kulturowy i społeczny, należący do toczącego się na wsi cywilizacyjnego sporu starego – zamykającego w sobie rozliczne elementy tradycyjnej chłopskiej kultury agrarnej – z nowym, reprezentowanym przez miejski model kultury nowego typu (masowej). Warto spojrzeć na problem oczyma autorki,² por.:

We współczesnej wsi ginie tradycja, wyraźnie widoczny jest brak więzów tożsamości i przynależności wyłącznie do własnej społeczności, a wręcz przeciwnie, jest chęć ucieczki od tego, co wiejskie. Zmienia się sposób myślenia i mentalność mieszkańców

¹ Dowodzą tego także skrupulatniejsze badania terenowe stanu zachowania gwary i jej słownictwa przeprowadzone wśród górali sądeckich (Kadcza, gm. Łącko, p. Natalia Kyrzcz) i wśród Lasowiaków (gm. Raniżów, p. Janusz Radwański).

² Cytat pochodzi z mającego się w najbliższym czasie ukazać drukiem artykułu Haliny Pelcowej pt. *Ludowa wizja świata a problem normy gwarowej we współczesnej rzeczywistości wiejskiej*, który w postaci referatu pod tym samym tytułem wygłoszony został w czasie Ogólnopolskiej Konferencji Dialektologicznej „Język w środowisku wiejskim. W 110 rocznicę urodzin Profesora Eugeniusza Pawłowskiego” na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie (6–7 XII 2012 r.). Autor był uczestnikiem tych obrad i także referentem. Pokonferencyjny tom prac zbiorowych ukaże się w serii „Studia Linguistica” („Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”).

wsi. Miejski styl bycia przeciwstawia się wiejskim sprzętom, ale też obyczajom, formom wyrażania grzeczności, stosunkiem do innych osób. Zagięły bowiem zupełnie, lub – jeżeli jeszcze występują – to często są już niezrozumiałe dla młodego pokolenia, tradycyjne sposoby okazywania szacunku, a także językowe mechanizmy kształtowania kontaktów między ludźmi. Rzeczywistość językowa współczesnej wsi jest bardziej zróżnicowana niż wsi dawnej, a gwara, która była kodem prymarnym i odmianą dominującą, jest zachowana niekonsekwentnie, a nawet szczątkowo. Ponadto, w ostatnich kilkunastu latach dochodzą nowe uwarunkowania związane ze świadomością językową użytkowników polszczyzny wiejskiej i wartościowaniem gwary, która staje się językiem domowym – nieoficjalnym, a rolę języka zewnętrznych kontaktów oficjalnych przejmują polszczyzna ogólna.

Do bogatego zbioru zagadnień należących do głównego nurtu zainteresowań współczesnej dialektologii niewątpliwie należy kwestia gwarowego słownictwa i postępującego leksykalnego wpływu polszczyzny ogólnej na język wsi [por. prace J. Kaśia, H. Pelcowej, H. Kurek i S. Cygana]. W niniejszym artykule, będącym pokłosiem panelowej dyskusji w Pałacu Prezydenckim w Warszawie, chciałbym się przyjrzeć kilku refleksom tego skomplikowanego zjawiska.

* * *

Pokutuje stereotyp językowego niewyrobiaenia i ubóstwa gwar. Przeczą temu badania. Ujawniają wręcz zaskakujące bogactwo, którego obraz w znacznym stopniu zaciemniała wcześniejsza praktyka leksykograficzna, stawiająca na dyferencjalny (względem słownika ogólnonarodowego) model opisu wiejskiego słownictwa [por. Falińska, Kowalska 2003; Kaś 2001, 2009]. Dla przykładu: blisko 28 tysięcy wyrazów (jednostek leksykalnych) liczy, wychodzący z odmiennych założeń, pełny *Słownik gwary orawskiej* [2011]. Są gwary jeszcze bogatsze pod tym względem, jak np. stanowiąca *sui generis* wizytówkę polskiego folkloru gwara podhalańska. Wyróżnia ją nadto dokumentacja materiałowa w postaci tekstów drukowanych sięgająca końca XIX w. Ta sytuacja stwarza szczególne wyzwanie przed dialektologiem. Przygotowywany od dwunastu lat przez Józefa Kaśa, a obecnie bliski ukazania się drukiem (pierwsze tomy), dziesięciotomowy³ *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej* znaczenie przekroczy 50 tysięcy haseł wyrazowych. Jest to bogactwo szczególne, bo dokumentujące stan posiadania tradycyjnej kultury agrarnej i pasterskiej w jej materialnym i duchowym wymiarze. Wolno sądzić, że dzieło to (na równi ze *Słownikiem gwary orawskiej*) będzie nie tylko pomnikowym osiągnięciem polskiej leksykografii gwarowej, lecz także wzorcem dla powstających w znacznej liczbie amatorskich (czasem znakomitych, niezasługujących na to deprecjonujące miano, por. Szew-

³ Planuje się 10 tomów formatu A4 po ok. 550 stron każdy. Tak znaczna objętość jest także wynikiem włączenia bogatego materiału ilustracyjnego i etnograficznego.

czyk 2014) słowników gwarowych. Można mieć nadzieję, że takie dokonania będą istotnym argumentem zarówno w dyskusji nad tożsamością regionalną wsi, jak również inspiracją i pomocą dla wiejskiej inteligencji, odzyskującej poczucie zakorzenienia i „tutejszości”.

Leksyka wiejskiego obszaru kulturowego tworzy bogactwo, z którego język ogólny czerpie w niewielkim stopniu, zasilając się dialektyzmami z nielicznych gwar zachowujących pewną atrakcyjność: *oscypek*, *baca*, *juhas*, *siklawka*, *turnia*, *groń*, *żętyca*, *ciupaga*, *kierdel*, *bundz*, *modra kapusta*, *kołaczyki*, *krupniok*, *karminadle*, *wodzionka* i in. Dowiemy się z gwary, że np.: *ochab* to ‘zły człowiek’, *samson* to ‘odludek, egoista’, *tablet* to ‘taca’, a *mamrot* to ‘człowiek bełkotliwie mówiący’. Jest to źródło słabnące, niezdolne sprostać wymaganiom i wyzwaniom, które stwarzają szybko postępujące na wsi procesy przemian kulturowych i gospodarczych (por. np. brak leksyki gwarowej, nazywającej elementy nowej rzeczywistości). Łatwo zauważyć, że w zakresie słownictwa zaznacza się silna tendencja do niwelacji i dezintegracji gwary, co polega w tym wypadku na wyzbywaniu się swoistej (różniacej się od potocznej) leksyki, zazwyczaj stanowiącej zarazem istotny składnik lokalnego dziedzictwa kulturowego. W rezultacie coraz trudniej o młodszych informatorów mających gwarową kompetencję ugruntowaną w słownictwie, a nie tylko w wymowie.

Gwary – dodajmy przy okazji – są żywym pomostem wiodącym w przeszłość języka etnicznego, zachowują dla współczesnych pamięć o jego dawnych etapach rozwojowych i jego prymarnie mówionej postaci. Można się o tym przekonać, śledząc losy rozmaitych partykuł, indeksów kontekstu pragmatycznego (tzw. szyfterów) i incipitów, co zresztą jest źródłem osobistych przyjemności autora. Ledwie kilka poświadczeń w starszych źródłach słownikowych (XVI w.) *wej* (≤ *wejrz*, *wejrzy*), por. cytat z Rejowego *Żwierzynca* z 1562 r. (*Lipka na cne obyczaje*):

Wej, jako po tej lipie pczoleczki lataja,
Bęcząc sobie w rozkoszy, miód z kwiatków zbierają!
Także ty, miły bracie, staraj się, byś tym był,
Byś poczwiwie, czym możesz, przyjaciołom służył.

[tekst za: M. Rej, *Wybór pism*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007, BN I 308]

– nie może konkurować z licznymi poświadczeniami tego „zaginionego” słowa w gwarach polskich.⁴ Na tej podstawie wnioskować można nie

⁴ Zamiast spodziewanego wyspowego pojawiania się *wej* na mapie dialektologicznej Polski otrzymujemy zwarte, rozległe obszary występowania. Należą tu w całości gwary Polski północnej, z rdzennymi Mazurami, Ostródzkiem, Warmią, Ziemią Chełmińsko-Dobrzyńską, Kociewiem, Borami Tucholskimi, Krajną (znany i na Kaszubach); regularnie spotyka się *wej* w gwarach centralnej Wielkopolski, Kujaw, pogranicza śląsko-wielkopolskiego, Śląska oraz na Kurpiach (i szerzej na trudnej do ustalenia części Mazowsza); notowany był także w Łowickiem, a według jednostkowych dawniejszych relacji – nawet na północ od Miechowa. Badana jednostka występuje ponadto w pasie gwar południowo-

tylko o zasięgu słowa, ale również o jego pierwotnej semantyce i własnościach pragmatycznych. W ten sposób warsztat naukowy dialektologa staje się gościnnym miejscem dla historyka języka. Podobnie ma się rzecz ze starodawnymi, znanymi z *Kazań świętokrzyskich*, formami imiesłowowymi typu *więre*, *rzeke*, które mają swoją kontynuację w gwarach (por. *Rzeke kiek tu, to sie wos opytom...*; *Wiera hej, bywoł 'mieszkał' tutok taki gazda...*; Orawa). Przykłady tego typu może wymieniać dziesiątkami każdy dialektolog, jednak coraz trudniej je usłyszeć w żywej mowie, bowiem słowa te powiększają grupę gwarowych archaizmów i reliktnych „endemitów”. Wypada więc żałować szkody, jaką ponosi nauka w związku z postępującą dezintegracją gwar ludowych.

Dość paradoksalnie zanikające gwary wobec słabnącej pozycji polszczyzny literackiej i rosnącej roli języka potocznego (panoszącego się coraz bardziej w roli standardu) dość łatwo przenikają do regionalnych jego odmian. Tworzy się w ten sposób nowa warstwa regionalizmów, które nazwać można mikroregionalizmami [por. Sikora 2005; Dunaj 2006, 2008]. Wiele osób w ogóle nie zdaje sobie sprawy z ich wiejskiego pochodzenia: *okalać* / *ukalać*, *paryja* ‘wawóz, jar’, *ciupać*, *za to* ‘dlatego’, *kusa* ‘twarz’, *chojka*, *bąk* ‘trzmieł’, *tarasić* ‘deptać’, *spindrać się*, *tyrpać*, *kazować*, *skialczeć* ‘skowyczeć, skomleć’, *modrak* ‘bławatek’, *góra* ‘strych’, *kanka* ‘bańka na mleko’, *limo* ‘siniak pod okiem’, *obora* ‘podwórze’, *tutka*, *odkazać* ‘zawiadomić’, *chabina* ‘witka’, *husiać* ‘kołysać, huścić’, *szubryda* ‘zasuwa w bramie’ i dziesiątki innych. Licznych dowodów dostarczają także amatorskie słowniczki gwarowe, które używają tych słów do objaśniania innych, por. np. *glafta* ‘stos drewek, torfu’, *kobylarz* ‘suszka do atramentu’, *koza* ‘baba w nosie’. Nie wspomnę już o upowszechnianiu wadliwych gramatycznie postaci wyrazów: *ta leb*, *ta torta*, *ta perfuma*. Ma więc rację Dorota Simonides, kiedy twierdzi, że żadna kultura nie odchodzi bez śladu. Jeden z młodych internautów pozwolił sobie nawet na głębszą refleksję: *Żyjemy se w Polsce i niby mówimy tym samym językiem, ale czy napewno...?*

* * *

Na osobną uwagę zasługuje swoista kariera gwary w nacechowanych ekspresywnie rejestrach słownictwa polszczyzny. Z konieczności (brak możliwości pełnego przedstawienia obszernego zagadnienia) poprzestanę na kilku syntetycznych uwagach. Zaczniemy od tego, że zjawisko nabywania tej wartości stylistycznej przez słownictwo wiejskie lub za

-wschodniej i południowej Małopolski (wyłączywszy Krakowskie), od okolic Krośna (np. w Komborniu) i Jasła, Biecza, przez Pogórze Ciężkowickie, północną część gwar sądeckich, Gorce z Limanową i Tymbarkiem, Podhale, Spisz, Orawę, po samą Żywiecczyznę i Istebną (poza Istebną nie znają *wej* gwary górzystego Śląska i Cieszyńskie).

takie brane wskutek utrwalenia pewnych cech wymowy, nie jest niczym nowym w polszczyźnie. Wystarczy przywołać np. wyrazy i powiedzonka: *dziwka, bidul, sroc, idze, idze bajoku*, w których doszło do leksykalizacji cechy gwarowej. Bardziej interesujące jest jednak jego pozajęzykowe podłoże. Początek tej nieopowiedzianej historii tkwi zapewne jeszcze w XVI i XVII wieku, kiedy chętnie naśmiewano się z pełnej dialektyzmów mowy mieszkańców Mazowsza – „Mazurów” (por. słynny *Psalm mazowiecki*). Jako język upośledzonej społecznie grupy ludności gwara budzi wesołość, utożsamiana z negatywnymi stereotypami wsi i jej „pozbawionych kultury” mieszkańców, a poszczególne jej cechy (wyśmiewane i deprecjujące w odbiorze społecznym, jak np. dziś mazurzenie, labializacja, pochylone *a*) bywają tworzywem różnego typu ekspresywnego słownictwa i rozmaitych prześmiewczych stylizacji, zabawnych powiedzonek i kawałów (por. *Mieszkam tam gdzie łosie, na łosiedlu; Jak ci na imię?* – pyta chłopak dziewczynę poznaną w dyskotecce. – *Joanna – O, jo tyż ze wsi!*). Warto w związku z tym zwrócić uwagę na stosunkowo nowe w języku polskim pojawienie się całej serii derywatów analogicznych, według gwarowego wzorca tworzących ekspresywa osobowe i zgrubienia za pomocą przyrostka *-ol*, nieznanego wcześniejszym formacjom tego typu z sufiksem *-al* (*draǵal, brzydał*). Odnotowane [por. Bednarczuk 2005] po II wojnie światowej: *głupol, patol* ‘1000 zł’, *jabol*; w latach 80., np.: *roboł, ubol, zomol* – w czasach współczesnych rozrasta się w liczną grupę określeń wyrażających negatywne emocje i oceny, por.: *kibol, schizol, katol, naziol* i in. Obecnie podobną „karierę” robi przyrostek *-ok*. Pokrewne zjawisko pojawia się także w języku młodego pokolenia mieszkańców wsi, dla których tradycyjna gwara traci funkcję narzędzia codziennej komunikacji, ulegając karnawalizacji. Słowa gwarowe w tworzonym przez nich uzusie nabywają wartości ekspresywnych synonimów wyrazów ogólnopolskich, a pojawiają się zazwyczaj (por. *wódka – gorzoła*) w komunikacji żartobliwej i różnych formach dyskursu komicznego (szerzej na ten temat w Sikora 2005), a cechy wymowy gwarowej, niekonfrontowane z jej normą, ulegają generalizacji. W ten sposób gwarze przywoływanej w kawale, scenicznej konferansjerce czy gawędzie bliżej do nieudolnej stylizacji lub kabaretowego skeczku aniżeli do mowy ojców. Można się o tym przekonać, śledząc fragment występu Marcina Dańca (rodem z Wielopola Skrzyńskiego), któremu znaczną popularność – w mieście i na wsi – przyniosła sceniczna postać wygłaszającego „zaangażowane” monologi Górala:

To już downo było wiadomo, że to sceli, to już Lenin godo! każdy mo mieć dom i powim wom – wybacciez ten kolokwializm – ale paradoksalnie, w Ameryce kto miał puls, to miał kredyt. (...) Polonia se zafse porodzi, bo jes tak: każdy Amerykonin, jak rok temu miał 100.000 dolarów, to teraz mo seǳziesiont ctery tysionce, a każdy polonus mo cy stówki [występ w TVP II, pt. „15. marzenia Marcina Dańca”].

Taka gwara najlepiej smakuje przy piwie „z samego serca polskich gór”, wypada więc zakończyć reklamowym sloganem: *Lepsy i nos, dobry ten nowy (Harnaś) trza go w morde łoć, bedo sie łoły Hornosie!*

Bibliografia

- L. Bednarczuk, 2006, *Derywaty ekspresywne z przyrostkiem -ol we współczesnej polszczyźnie* [w:] I. Bobrowski i K. Kowalik (red.), *Od fonemu do tekstu: prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, Kraków, s. 81–87.
- S. Cygan, 2011, *Przejawy świadomości językowej mieszkańców wsi końca XX wieku na przykładzie Lasocina na Kielecczyźnie*, Kielce.
- B. Dunaj, 2006, *Polszczyzna ogólna – polszczyzna regionalna* [w:] I. Bobrowski i K. Kowalik (red.), *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, Kraków, s. 157–162.
- B. Dunaj, 2008, *Miedzy integracją a dyferencją – o rozwoju najnowszej polszczyzny* [w:] Z. Cygal-Krupa (red.), *Współczesna polszczyzna, stan – perspektywy – zagrożenia*, Kraków–Tarnów, s. 25–32.
- B. Falińska, A. Kowalska, 2003, *Słownictwo gwarowe w atlasach i słownikach (rozważania metodologiczne)* [w:] J. Sierociuk (red.), *Gwary dziś*, t. 2.: *Regionalne słowniki i atlasy gwarowe*, Poznań, s. 103–107.
- J. Kaś, H. Kurek, 2001, *Język wsi* [w:] S. Gajda (red.), *Język polski*, Opole, s. 440–459.
- J. Kaś, 1994, *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego (na przykładzie gwar orawskich)*, Kraków.
- J. Kaś, 2001, *Metodologia badania leksyki gwarowej w kontekście współczesnych przemian kulturowych i społecznych* [w:] J. Sierociuk (red.), *Gwary dziś*, t. 1.: *Metodologia badań*, Poznań, s. 191–200.
- J. Kaś, 2009, *Słownik regionalny wśród słowników gwarowych* [w:] B. Dunaj, M. Rak (red.), *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna*, Kraków, s. 11–19.
- J. Kaś, 2011, *Słownik gwary orawskiej*, wyd. II poszerzone, Kraków.
- M. Kucala, 1960, *O słownictwie ludzi wyzbijających się gwary*, „Biuletyn PTJ” XIX, s. 141–156.
- H. Kurek, 1995, *Przemiany językowe wsi regionu krośnieńskiego. Studium socjolingwistyczne*, Kraków.
- K. Ożóg, 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- H. Pelcowa, 1998, *Zmiany językowe jako problem badawczy współczesnej dialektologii* [w:] S. Gala (red.), *Teoretyczne, dydaktyczne i badawcze założenia dialektologii*, Łódź, s. 135–147.
- H. Pelcowa, 2001, *Metodologia badania leksyki gwarowej u schyłku XX wieku* [w:] J. Sierociuk (red.), *Gwary dziś*, t. 1.: *Metodologia badań*, Poznań, s. 183–189.
- H. Pelcowa, 2006, *Pokoleniowość i sytuacyjność – dwa istotne czynniki różnicowania się języka mieszkańców współczesnej wsi* [w:] J. Sierociuk (red.), *Gwary dziś*, t. 3.: *Wewnętrzne różnicowanie języka wsi*, Poznań, s. 139–153.
- J. Reichan, 1999, *Gwary polskie w końcu XX w.* [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000*, Kraków, s. 262–278.
- J. Sierociuk (red.), 2001, *Gwary dziś*, t. 1.: *Metodologia badań*, Poznań.
- K. Sikora, 2005, *Kategoria mikroregionalizmów* [w:] G. Szpila (red.), *Język trzeciego tysiąclecia III*, t. 1.: *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, seria „Język a komunikacja 8” (materiały konf. nauk. „Język trzeciego tysiąclecia III”, Kraków 4–7 III 2004), Kraków, s. 199–208.

- A. Skudrzyk, J. Warchała, 2013, *Język potoczny – dyskurs potoczny* [w:] E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk (red.), *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, Kraków, s. 35–59.
- R. Sulima, 2000, *Antropologia codzienności*, Kraków.
- Z.P. Szewczyk, 2014, *Słownik gwary Lachów Sądeckich (Podegrodzkich)*, Podegrodzie.
- B. Walczak, 1999, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław.
- J. Warchała, A. Skudrzyk, 2010, *Kultura piśmienności młodego pokolenia*, Katowice.
- U. Żydek-Bednarczuk, 2013, *Dyskurs internetowy* [w:] E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk (red.), *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, Kraków, s. 347–380.

Dialect in the past and at present – reflections of a dialectologist

Summary

This paper contains comments on the operation of dialects in the contemporary Polish language. Based on the topical literature and his own observations, the author presents considerations for transformation of dialects as a result of the changing nonlinguistic and extralinguistic realities, in particular ones connected with the change in methods of communication. What is noticeable is that – despite the richness of various dialects – a strong trend for neutralising and disintegrating the dialect consisting in getting rid of the peculiar (different from colloquial) lexis, which at the same time usually constitutes a significant component of the local cultural heritage. The fact that dialect vocabulary appears in colloquial and expressive Polish is also noticeable.

Trans. Monika Czarnecka

Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

SŁOWA, KTÓRE GINĄ, A GWARA MIEJSKA POZNANIA

Powszechnie panująca opinia o zanikaniu gwar wiejskich i miejskich na skutek pogłębiającego się wciąż procesu unifikacji językowej nie dotyczy, jak się zdaje, codziennej polszczyzny mieszkańców Poznania. Gwara poznańska wciąż żyje. Wynika to przede wszystkim z tradycji pielęgnowania naszych odrębności językowych, a także stereotypowo przypisywanego Wielkopolanom konserwatyzmu. W dodatku poznaniacy mają i zawsze mieli do niej pozytywny stosunek emocjonalny. Od dawna podejmowano w Poznaniu próby utrwalenia językowego miejskiego kolorytu i angażowano w to media. Już w latach 70. XX wieku ogromnie popularna była audycja radiowa i książka Stanisława Strugarka *Wuja Ceśku opowiada* (czyli: *wujek Czesiek opowiada*) [Strugarek 1977], a później *Blubry Starego Marycha* i *Blubry Heli przy niedzieli* Juliusza Kubla [Kubel 1987–1988; 2007]. Poznaniacy tak pokochali fikcyjnego *Starego Marycha*, że wystawili mu pomnik przy deptaku w centrum miasta. Popularne są również konkursy znajomości gwary poznańskiej w „Radiu Merkury” i coroczny miejski festiwal „Dni Pyrlandii”. Mamy także *stricte* naukowe opracowanie – *Słownik gwary miejskiej Poznania* pod redakcją Moniki Gruchmanowej i Bogdana Walczaka [1997], publikację będącą od wielu lat białym krukiem.

W słownictwie poznańskim wskazać można kilka zróżnicowanych genetycznie warstw: zapożyczenia wewnętrzne z gwar wielkopolskich (np. *bręczyć* ‘marudzić, zrzędzić’, *szuszwol* ‘brudas’), często o szerszym zasięgu geograficznym (np. *makielki* ‘słodka potrawa wigilijna z makiem’ obecne też w Małopolsce czy *miągwa* ‘beksa’ znana również na Kociewiu), zapożyczenia zewnętrzne z języka niemieckiego (np. *bejmy* – niem. dawne i gwarowe *Böhm*) ‘pieniądze’, *heksa* (niem. *die Hexe*) ‘jędza’), neologizmy miejskie (np. *brzdąc* ‘ciastko z budyniowym kremem czekoladowym’, *pestka* ‘Poznański Szybki Tramwaj’) oraz archaizmy – wyrazy niegdyś obecne w polszczyźnie ogólnej, zachowane w polszczyźnie poznańskiej, choć o różnym stopniu żywotności. Dodać wypada, że granice między wyróżnionymi warstwami leksykalnymi są płynne – ich zakresy często się krzyżują. Niektóre regionalizmy są na przykład jednocześnie archaizmami, dialektyzmami i germanizmami, jak choćby *mantel* ‘płaszcz’ (niem. *der*

Mantel, notowane jako ogólnopolskie w XVI w., od początku XIX w. jako dawne, a w *Słowniku gwar polskich* z Wielkopolski, Śląska, Małopolski, Mazur, Kociewia i Kaszub) czy *rant* 'brzeg, krawędź, skraj' (niem. *der Rand*, notowane jako ogólnopolskie na początku XX w., później przestarzałe oraz w gwarach Wielkopolski, Małopolski, Śląska, ziemi chełmińsko-dobrzyńskiej, Kociewia, Kaszub, Warmii i Mazowsza).¹ Zagadnienie to pozostawiamy jednak poza zakresem podejmowanych tu rozważań.

Obserwacja zachowań językowych poznaniaków i prowadzone przez nas od wielu lat badania² potwierdzają, że liczne regionalne wyrazy i frazeologizmy funkcjonują w codziennej komunikacji. Większość poznaniaków *robi łóżko* (czyli: ściele łóżko; niem. *das Bett machen*) rano i wieczorem, *zaklucza* i *odklucza* drzwi (zamyka drzwi na klucz, otwiera drzwi kluczem; niem. *zuschliessen*, *ausschliessen*), jada *gzik* / *gzikę* (twarożek ze śmietaną, szczypiorkiem itp.) i *plyndze* (placki ziemniaczane; niem. *die Plinse*), a na *drętke świętojanki* (cierpkie porzeczeki; *świętojanki* – kalka niem. *die Johannisbeere*) *ma długie zęby* (czyli: ich nie lubi; nawiązanie do niem. konstrukcji *lange zähne machen* 'długie zęby robić' i *mit langen zähnen essen* 'długimi zębami jeść'³). Jeździmy też *baną* (pociągami; niem. *die Bahn*) i *bimbą* (tramwajem), *odbijając* bilet (kasując bilet), a prezenty pod choinkę dostajemy od *gwiazdora*, bo Święty Mikołaj przynosi je tylko 6 grudnia.

Pewne wyrazy z naszej gwary, tak jak i z innych gwar wiejskich i miejskich, jednak zanikają. Dzieci dziś nie jeżdżą na *laufkach* (czyli: wrotkach; niem. *der Lauf* 'bieg'), *hulajpetach* (hulajnogach) i *rodelkach* (saneczkach; niem. *der Rodelschlitten*), uczniowie nie chodzą ani do *lani* (szkoły), ani do *gamai* (gimnazjum), panowie nie spędzają czasu w *męskim pokoju* (gabinecie; kalka niem. *das Herrenzimmer*) i nie noszą *westek* (kamizelek; niem. *die Weste*), nie wkładają *mesztów* (półbutów) i nie używają w kuchni *mostrychu* (musztardy; niem. *der Mostrich*). Nikt też dziś nie *przeciąga* (czyli: przeprowadza się; kalka niem. *umziehen*), nie chodzi na *miganę* (zabawę taneczną) i nie opowiada *joków* (dowcipów; niem. *der Jokus*).

Wśród słów ginących w gwarze miejskiej Poznania są też wspomniane wcześniej ogólnopolskie archaizmy, które przez jakiś czas zachowały w tej gwarze żywotność. Do takich nieużywanych już przez poznaniaków lub w ogóle nieznanym im archaizmów należą między innymi:

- *aprykoza* 'morela': „Kiy rzki angrystu golusińkie, po drzuzgowkach ani śladu i co mnie nojbarzy obodło – na drzywku kole altany ani jedny aprykozy”;⁴

¹ Etymologię podajemy za: Gruchmanowa, Walczak (red.) 1997. Szerzej na temat stratyfikacji słownictwa regionalnego zob. Piotrowicz 1991.

² Zob. Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2009.

³ Zob. Bąba, Liberek 2011, 115–121.

⁴ Wszystkie cytaty pochodzą ze *Słownika gwary miejskiej Poznania*.

- *barwanka* ‘gatunek ryby – brzana’: „Byłem nauczycielem i pamiętam to doskonale do dzisiaj – jeden z moich uczniów na pytanie, jakie zna ryby słodkowodne, zawołał: *Chechty, barwanki, śrupy i pikleje*”;
- *celstat* ‘strzelnica’: „Strzelnica Bractwa Kurkowego, zwana też dawniej celstat, w ciągu wieków zmieniała niejednokrotnie miejsce”;
- *damascenka* ‘gatunek śliwki – węgierka’: „Śliwki węgierki odpowiadają w Wielkop(olsce) damascenkom”;
- *dęga* ‘pręga na ciele od uderzenia’: „Razy pozostawiały na siedzeniu sine dęgi, które piekły wściekle”;
- *domicyl* ‘mieszkanie’: „W stojącej po drugiej stronie Dominikańskiej dużej kamienicy narożnej... miał swój domicyl dobry mój znajomy”;
- *drygać* ‘bać się’: „Nikt nie chciał wejść, wszyscy drygali, to ja musiałem wejść”;
- *gardyny* ‘firanki’: „Z Niemiec mi przywiózł piękne gardyny w kwiaty, a bieluchne...”;
- *gibas* ‘dragal’: „W zeszłym roku jeszcze szczawik, a teraz gibas wyrósł tacie równy”;
- *grajcarek* ‘korkociąg’: „Mówiło się kiedyś grajcarek, ale teraz to już się nie mówi. Teraz to, panie, ludzie wykształcyni”;
- *karbonada* ‘schab’: „Karbonada na stole leżała, a pies cicho podszedł i zjadł”;
- *kieretyny* ‘krzaki, zarośla’: „Wiara się ich chorobnie bojała i zgoliła przed nimi jak od zarazy, na pole, wew kieretyny, aby dali”;
- *kis* ‘żwir’: „Bierze się cymynt, wapno, kis i wodę – ino trzeba wiedzieć, ile czego”;
- *krukiew, krukvia* ‘laska, kula’: „Wuja zaś dugo chorował, jak wyszedł, to ino o krukwiach”;
- *kwap* ‘puch’: „Ja jeszcze po matce miałam poduszki z kwapem”;
- *mantel* ‘płaszcz’: „Mundur ma na sobie spłowiały, mantel dziurawy”;
- *mączkować* ‘krochmalić’: „Wszystkiygu się nie mōnczkuje – o, mynskie koszule to tak”;
- *młodzie* ‘drożdże’: „– Przyńdźcie w te pyndy, bo bydzie u nas placek na młodziach, babka melóna”;
- *nawarka* ‘zupa mleczna z mąką’: „Zjadałem zazwyczaj dość pożywne, choć najtańsze w świecie śniadanie, które przygotowywały mi przeważnie moje gospodynie – mleczną zupę z mąki (zwaną nawarką)...”;
- *nudle* ‘makaron’: „Myślałem, że byndzie jaki lunt kichy do zgrzania, a tu ino nudle... i do tego słabrowate, jak diaski”;
- *pacharzyna* ‘pęcherz’: „Jak matka karpia oprowiała, te pacharzyny my mieli do zabawy”;
- *półrzytek* ‘pośladek’: „Naplułem w dłoń i wymierzyłem solidny cios w jędrne, twardsze od jabłek półrzytki”;
- *skopowina* ‘baranina’: „Pamiętają rozmaite szczegóły... Że Zmarły nosił muszkę w białe grochy... Że w życiu nie tknął skopowiny”;

- *szttykutać* ‘kuśtykać’: „Jakiś dalas sztykuta z wysiłkiem, babina za nim też boleściwa”;
- *świvicibaka* ‘pochlebca, lizus’: „Teroz to wielki działacz związkowy, a przedtym to dyrektorowi w dupe wlaził – świwicibaka!”;
- *taszka* ‘teczka, torebka itp.’: „Jednego pięknego dnia kładzie ten istny na siebie nowy przyodziewek, buty z cholewami, czapę galantą, do taszki chowa cztery jajka i rusza w świat”;
- *tuk* ‘szpik’: „O czym człowiek myśli, kiedy wysysa tuk z kości, gdy szarpie zębami mięsisty udziec barani”;
- *tum* ‘katedra’: „Za nimi mocną sylwetą pięły się wieże tumu, od Garbar huczało życiem miasto”;
- *uskrómnąć* ‘posprzątać’: „Chociaż tak troche tu uskrómnie, bo zaroz przychodźm goście”;
- *uskrómnąć się* ‘uspokoić się’: „Baby sie ździebko uskrómnily, a jo ino wziąłem miske z wodą i poszłem do swojej stancji nogi moczyć”;
- *wenerować* ‘przyjmować z uszanowaniem, czcić, szanować’: „Pietrka wszyscy wenerowali, więc przepijał na lewo i na prawo”;
- *werkmistrz* ‘majster’: „Ja zaklejałem i obcinałem, werkmistrz marmurkował, dwóch wykańczało, a jeden paginował”;
- *węborek* ‘wiadro’: „Hej, uwaga, w górę węborek! Windowano wiadra i wózki pełne cegieł”;
- *wichłacz* ‘krętacz, kłamczuch’: „Jak ón za małygu taki wichłacz, to co z niego bydzie na starość”;
- *wiśny*, *wisny* ‘elastyczny, niełamliwy’: „Takie wisne te gałązki, ni moge ułamać”;
- *wypotrzebować* ‘zużyć’: „Wszystkóm mónke na te torty wypotrzebowałam”;
- *wyżki* ‘miejsce wysoko położone’: „Spłoszone kury siedzą na wyżkach i wydzierają się jedna przez drugą”;
- *zagałuszyć się* ‘stracić dech’: „Sama dycho jak lokomotywa pod górke, mało sie nie zagałuszy i w kuńcu krzyczy”;
- *zapociekać się* ‘niezdecydowanie się do czegoś zabierać’: „Pińć razy sie zapocieko, zaniym skoknie na głowe do wody”.

Weryfikacja wymienionych leksemów w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP)⁵ potwierdza nieobecność większości owych archaizmów we współczesnej polszczyźnie. Poświadczenia tekstowe znajdujemy w nim bowiem tylko dla wyrazów: *wenerować* (17), *tum* (15), *tuk* (14) i *skopowina* (4). Kilka form odnotowano w NKJP w funkcji onimicznej jako nazwiska (*Dęga*, *Gibas*, *Grajcarek*, *Tuk*, *Węborek*, *Wichłacz*) bądź nazwy miejscowe (*Tum*). *Domicyl* natomiast występuje w NKJP wyłącznie jako termin prawniczy.

⁵ www.nkjp.uni.lodz.pl

Część od dawna nieobecnych w polszczyźnie ogólnej wyrazów zachowała jednak do dziś żywotność w gwarze poznańskiej, przynajmniej w mowie starszego i średniego pokolenia. Są to przykładowo:

- *chęchy* 1. 'zarośla, krzaki': „Kraj był właściwie pusty, bez wiosek, a początkowe rozłogi i chęchy przeszły wkrótce w las”;⁶ 2. 'miejsca zaniedbane, podejrzane': „Ale i tak ojciec powinien zerznąć ci skórę, że się włóczysz po chęchach (...)”;
- *chochelka* 'mała łyżka wazowa': „Weź chochelkę i rozlej kompot do kubków”;
- *deczka* 'kocyk, kołderka': „Zielona kanapa o wysokich oparciach, na nich symetrycznie rozłożone, heklowane <deczki>;
- *drabka* 'drabina': „Wlazłem po drabce na półpiętro i wypchnąłem nogą drzwi na podwórze”;
- *drętki* 'cierpki': „Strasznie drętkie te japka”;
- *gideja* 'wysoka, chuda kobieta': „Coś ty za gideje wziął, Biniu, na głowę ci napluje!”;
- *gora* 'pożar': „Pol! Jak na doprowadę, gora w moim domu”;
- *jaczka* 1. 'wierzchnie okrycie': „Właśnie przesiedał się na Kaponierze, jak poczuł nagle, że go ktoś ciągnie za jaczke”; 2. 'kaftanik niemowlęcy': „Pielęgniarka podarowała jej niedużą poduszkę, ktoś inny jaczke, ktoś koszulkę itd.”;
- *jupa* 'kurtka': „Nawlokłem jupe, kołnierz postawiłem...”;
- *kejter* 'pies': „Wtedy my hyc na niego i na tego warczącego kejtra”;
- *kierzek* 'krzak': „Rosły tam rozmaite drzewa, kierzki, a wiosną fiołki wśród zeszłorocznych liści”;
- *knyp* 'nóż': „Weź tyń mały knyp do obcinania gałązków”;
- *kopystka* 'drewniana łyżka lub łopatka': „Weź kopystkę i zamieszaj bigos, bo się przypali”;
- *korbol* 1. 'dynia': „Motecka kompotu z korbola słoik otworzyła”; 2. 'duży brzuch': „W kwietniu się Zdzichu urodził, to w marcu już z takim korbolem na ślubie Zochy byłam”;
- *macoszka* 'bratek': „Zawsze pierwszego listopada zanoszę mu pęczek macoszków (...)”;
- *modrak* 'bławatek, chaber': „Modraki już rozkwitły, są teraz niebieskie, bardzo niebieskie”;
- *mrzygłód* 'niejadek, ktoś wychudzony': „W Kobylnicy były przed wojną organizowane kolonie dla dzieci miejskiej biedoty. Boże! co to były za mrzygłody”;
- *nabierka* 'łyżka wazowa': „Podej nabierkę to ci naleje rosołu”;
- *nicpota* 'nicpoń': „Jeszcze do tego wszystkiego dał mi Pan Bóg męża nicpotę”;

⁶ Jest to cytat z powieści poznańskiego pisarza Arkadego Fiedlera *Madagaskar, okrutny czarodziej* [Poznań 1969, s. 31]. Warto dodać, że 3 na 4 obecne w NKJP poświadczenia tego wyrazu również pochodzą z prozy A. Fiedlera.

- *nieuśluchany* ‘nieposłuszny’: „Teroz to dzieciary coroz wiyncy nie-uśluchane”;
- *podkoziółek* ‘ostatni dzień karnawału’: „W pracowni „Merkurego” na podkoziółek przygotowano około 7 tysięcy smakowitych pączków, a i tak wielu poznaniaków odeszło z kwitkiem”;
- *pozbadnąć* ‘opanować, zawojować kogo’: „Byli teraz wszyscy więksi od matki i zdawało się, że pozbadli ją całkowicie”;
- *przebierny* ‘wybredny’: „Dzieciok musi wszystko jeść, a nie być taki przebierny!”;
- *rychtyk, rychtyg* ‘akurat, dokładnie, w sam raz, w porządku, rzeczywiście’: „Wesele miało się rozpocząć rychtyk w dzień otwarcia targów”;
- *śpik* ‘sen’: „Nie wiem, co sie Amisiowi śniło, ale wew śpiku cołkom poduszke pojapoł”;
- *tąpać* ‘tupać’: „Oducz sie tupać i trzaskać drzwiami, bo to bardzo nie-grzecznie”;
- *umurzyć się* ‘ubrudzić się’: „Zniós do sklepu dziesiynć cyntnarów wyngli i koksu, ale tyż sie umurzuł, że gu dziecioki ni mogły poznać”;
- *wilgny* ‘wilgotny’: „Mieszkanie mamy wilgne, okna od północy”;
- *winkiel* ‘narożnik, róg’: „(...) sklepik za winklem, w którym kupowaliśmy zawsze lizaki na przerwie”;
- *womitować* ‘wymiotować’: „Co zjod, to womitował abo wiukoł”;
- *wyc, wic* ‘żart’: „Każdo poznańsko zgnito pyra okropnie ciynto jest na wyc”;
- *wysiepać* ‘wyszarpać’: „Robercik sklapnął półkę zez bagażem i wysiepał struny zez gajgów, co tam leżały (...)”;
- *wysztyftować* ‘wyszukować’: „Na piyrszy dzień szkoły wysztyftowałam mojegó chłopyszka jako tyko żym mogła”;
- *zawiścić* ‘zazdrościć’: „Nie ma im co zawiścić”;
- *zbijobruk* ‘leń, szelma, gałgan’: „Musisz sie z tymi zbijobrukami włóczyć?”;
- *zesmyknąć się* ‘zsunąć się’: „Obrus ci sie zesmyknół ze stołu”;
- *zgruchnąć się* ‘zbiec się, zgromadzić się’: „Narodu zgruchło sie do nos z ćwierć Poznania, samo lepszo sfera”;
- *zmudzić* ‘zmarnować, stracić, zabrać czas’: „Zmudziłam dużo czasu przy czytaniu gazyty”;
- *zybura* ‘mętna ciecz’: „Pękła rura i całazybura lała sie na kuchniom”.

Mimo żywotności wymienionych tu leksemów w mowie poznaniaków, w NKJP znalazły się tylko nieliczne: *winkiel* (30), *chochelka* (15), *drabka* (15), *kopystka* (12), *podkoziółek* (11), *nieuśluchany* (10), *śpik* (8), *modrak* (7), *womitować* (7), *chęchy* (4), *wilgny* (3), *knyp* (2), *korbol* (2)⁷, *tąpać* (2). Zaznaczyć jednak należy, że niektóre teksty w NKJP odnosiły się

⁷ Także trzykrotnie w zn. ‘tanie wino’, nieodnotowanym w *Słowniku gwary miejskiej Poznania*.

do realiów poznańskich lub/i wyszły spod pióra poznańskich autorów. W funkcji onimicznej wystąpiły: *Kierzek*, *Modrak*, *Mrzyglód*, *Tapala*, *Winkel*, *Żybura* (nazwiska), *Mrzyglód* i *Mrzyglody* (nazwy miejscowe) oraz *Kapela Zza Winkla* i *Modraki* (nazwy zespołów).

Wśród wymienionych wyżej archaizmów jest wiele dawnych ogólnopolskich zapożyczeń z języka niemieckiego i utworzonych od nich derywatów: *aprykoza* (niem. *die Aprikose*), *celstat* (niem. *die Zielstatt*), *deczka* (niem. *die Decke*), *gardyny* (niem. *die Gardine*), *grajcarek* (niem. *der Krätzer*), *jaczka* (niem. *die Jacke*), *jupa* (śr.-w.-niem. *juppe*, dziś *die Joppe*), *karbonada* (niem. *die Karbonade*), *kejter* (niem. *der Köter*), *kis* (niem. *der Kies*), *knyp* (niem. *der Kneip*), *korbol* (śr.-w.-niem. *kurbesz*, dziś *der Kürbis*), *krukiew* / *krukwia* (niem. *die Krücke*), *mantel* (niem. *der Mantel*), *umurzyć się* (od niem. *Mohr* 'Murzyn'), *nudle* (niem. *die Nudel*), *rychtyk* / *rychtyg* (niem. *richtig*), *taszka* (niem. *die Tasche*), *tum* (st.-g.-niem. *thuom* / *thum*, dziś *der Dom*), *werkmistrz* (niem. *der Werkmeister*), *wębo-rek* (st.-g.-niem. *ambar*, dziś *die Eimer*), *winkel* (niem. *der Winkel*), *wyc* / *wic* (niem. *der Witz*), *wysztyftować* (niem. *stiften*) oraz kalka: *macoszka* (niem. *Stiefmütterchen*).

Bogdan Walczak [1997, 57] zwraca uwagę na fakt, że niektóre wyrazy obecne w dawnej polszczyźnie utrwaliły się w gwarze miejskiej Poznania w nieco zmienionej formie. Wymienić tu można przykładowo takie, jak *glón* 'gruba kromka chleba' (od L), *guli* 1. 'dla'; 2. 'w celu'; 3. 'z powodu' (od SStp: *gwoli*), *kopónka* 'niecka' (L: *kopanka*) czy *ściąguwa*, *ścióngwa* 'pluskwa' (SWil i SW: *ścianwa*). Dziś jednak nie należą już one do czynnego zasobu leksykalnego poznaniaków.

Odrębną warstwę dawnych leksemów ogólnopolskich w gwarze poznańskiej stanowią archaizmy semantyczne. Podobnie jak wcześniej wymienione właściwe archaizmy wyrazowe, tak i te są zróżnicowane pod względem żywotności. Do niespotykanych już w mowie poznaniaków należą przykładowo: *ekstra* 'rodzaj gry w piłkę' („Chłopcy uprawiali palanta bądź ekstrę”), *herbatnik* 'czajnik' („Nastawił herbatnik i wyjón z kredensu kieliszki”), *karta* 'mapa' (niem. *die Karte*; „Tyn Siyradzki to buł gupek, a nie oficer – karte miał, ludzi o droge pytał, a jeszcze z wojskiym pobłądził”), *koło* 'rower' (kalka niem. *das Rat* 'koło' i 'rower'; „Za chłopoka ści-gał sie na kole i nawet wygroł ładny przechodzony budzik...”), *mączka* 'krochmal' („Zrobiłam pranie, a tu mączki nie ma – musiałam pożyczyć od sąsiadki”), *miałki* 'płytki' („A na ziemi stłuczony miałki talerz od serwisu”), *nałożony* 'przyzwyczajony, nauczony, wprawny' („Od małygu jezdym do roboty nałożony, to sie niczegu nie boje”), *podany na kogoś* 'podobny do kogoś' („Z kalafy był leko podany na wuja Ignaca”), *porządki* 'narzędzia, sprzęty' („A co sie działo co dzień o piątej trzydzieści z rana, jak ślusorz Michoł turoł z czwartego pyntra w jednej rynce rower, a pod drugą pachą spore pudło z porządkami!”), *przemówić się* 'przejeździć się' (kalka niem. *sich versprechen*; „Przemówić się, przepisać się. Germanizmy. Mówić: pomylić się w mówieniu, w pisaniu”), *przodek* 'przednia

część koszuli męskiej, sztywno ukrochmalona' (kalka niem. *Vorderteil*; „Bo i jakżeż było się nie śmiać, czytając np. ogłoszenie, że „tu się przeży przodki męskie”, tzn. prasuje gorsy do koszul frakowych”), *sklep* ‘piwnica’ („Przed jaką piwnicą? – No przed sklepem, panie kapitanie. – To tak gadaj!”), *spodek* ‘rodzaj materaca z pierza’ („Basia uszykowała piyrza na spodek do łóźeczka Anusi”), *trafic* ‘spotkać’ („Trafiłem go na ulicy. (...) Chciało się powiedzieć, że się kogoś spotkało”), *wiedzieć* ‘znać’ („Nawet nazwiska jego nie wiedział, a gu znalazł”).

Za wciąż żywe natomiast można uznać takie leksemy, jak: *ból* ‘rana, wrzód’ („Pokaż mi, dziecko, ten ból na kolanie”), *ganek* ‘ścieżka’ („(...) włóczy się z psem i nigdy jeszcze nie wygrabił jak należy ganku przed swoim domem”), *gapa* ‘wrona’ („Pani, to psisko cały boży dzień za gapami loto”), *góra* ‘strych’ („Jak matka skńczyła pracę, to szedym na górę wiy-szać pranie”), *haczyk* ‘pogrzebacz’ („Kamila pobiegła do kuchni i przyniosła stamtąd żelazny haczyk do przewracania węgla w piecu (...))”, *kicha* ‘kielbasa’ („Nażarł się szczun na imieninach babusi kichy, salcasonu, le-berki, knoblocha”), *niemota* ‘niemowa’ („Ja do niej tak i tak, a ta nic. Nie-mota”), *pyza* ‘bulka drożdżowa gotowana na parze’ („Co jutro na obiad? Kaczka? No, to do kaczki muszą być pyzy i modra kapusta!”), *rozpyntać* ‘rozplatać’ („Rozpyntej mi te wełne córuchna, bo ni moge se dać rady”), *skład* ‘sklep’ („Dokąd zamierzała pojechać taksówką? Do składu futer”), *strugać* ‘obierać’ („Nik nie chce strugać pyrek, ale potym jeś to by wszyscy chcieli”), *uliczka* ‘furtka’ („A zoboczysz, że wejde – jak nie bez uliczke, to bez płot”) bądź *zatrzaskać* ‘zabić’ („Wlecieli my do chaty. Najsampierw zatrzaśniemy karpia – powiadam”).

Różna jest chronologia pojawiania się w polszczyźnie ogólnej wyrazów mających dziś status archaizmów, a zachowanych (choć w różnym stopniu żywotnych) w języku poznaniaków.

W *Słowniku staropolskim* [Urbańczyk 1953–2002] odnotowano następujące leksemy: *celstat*, *deczka*, *dęga*, *guli* (w postaci *gwoli*), *jaczka*, *kis*, *kopystka*, *krukiew* / *krukvia*, *kwap*, *macoszka*, *miałki*, *modrak*, *półrzytek*, *taszka*, *tuk*, *tum*, *uliczka*, *węborek*, *wiedzieć*, *wysiepać*.

Słownik polszczyzny XVI wieku [1966–2012]⁸ rejestruje kolejne wyrazy, np.: *ból*, *damascenka* (choć tylko w postaci *damascena*), *drygać*, *ganek*, *gapa*, *góra*, *kierzek*, *kopónka* (w postaci *kopanka*), *korbol* w zn. ‘dynia’ (w postaci *korba*), *mantel*, *mączka*, *mączkować*, *mrzyglód*, *nałożony*, *niemota*, *pacharzyna*, *sklep*, *skład*, *skopowina*, *ściągwą* / *ścióngwa* (w postaci *ścianwa*), *śpik*, *tapać*, *uskromnić*, *wenerować*, *womitować*,

⁸ Przy leksemach wykraczających poza zakres wydanych dotąd tomów *Słownika* (t. XXXVI: *Roztyrkność*) uwzględniamy ich obecność w elektronicznym *Indeksie haseł* tego słownika [<http://www.spxvi.edu.pl/index/> – dostęp: 3.10.2014]. Przy wyrazach polisemicznych w *Indeksie* weryfikujemy ich obecność w tekstach XVI w. (w interesującym nas dawnym znaczeniu) na podstawie cytatów zamieszczonych w L i SW.

wyżki (w postaci *wyżka*), *zagaluszyć się* (w postaci: *zagaluszyć*), *zawiścić*, *zmudzić*.

Samuel Bogumił Linde w *Słowniku języka polskiego* [Linde 1854–1860] zamieszcza leksemy: *aprykoza*, *barwanka* (w postaci *barweńka*), *drabka*, *gibas*, *glón*, *grajcarek*, *jupa*, *młodzie*, *nudle*, *podany na kogoś*, *porządki*, *przebierny*, *przemówić się*, *rychtyk*, *salacha*, *umurzyć się* (w postaci *umurzyć*), *wilgny*, *winkiel*, *wisny*, *wypotrzebować*, *zesmyknąć się* (w postaci *zesmyknąć*), *zgruchnąć się*, *żybura*.

Autorzy *Słownika wileńskiego* [Zdanowicz i in. 1861] zarejestrowali natomiast takie jednostki, jak: *chęchy*, *domicyl* (w postaci *domicyljum*), *drętki*, *ekstra*, *gardyny*, *gideja* (w postaci *gidia*), *karbonada*, *karta*, *kejter* (w postaci *kiejter*), *kicha*, *kieretyny*, *knyp*, *nabierka*, *pozbadnąć*, *pyza*, *trafić*, *wichłacz* (w postaci *wikłacz*), *zapociekać się*.

Najmłodszą warstwę archaizmów ogólnopolskich stanowią te, które znalazły się dopiero w *Słowniku warszawskim* [Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki (red.) 1900–1927]. Są to: *chochelka*, *gora*, *haczyk*, *koło*, *na-warka*, *nicpota*, *nieusłuchany*, *podkoziołek*, *przodek*, *rozpytać*, *spodek*, *strugać*, *sztukutać*, *wic*, *wysztyftować*, *zatrzasnąć*, *zbijobruk*.

Jak wynika zatem z tego zestawienia, najwięcej poznańskich regionalizmów będących dziś w polszczyźnie ogólnie archaizmami wywodzi się już z XVI wieku. W słowniku dotyczącym tego okresu rozwoju polszczyzny zarejestrowano aż 29 leksemów, z których 10 (*ból*, *ganek*, *góra*, *kierzek*, *korboł*, *skład*, *śpik*, *tapać*, *womitować* i *zawiścić*) należy do czynnego zasobu słownictwa poznaniaków. Na podkreślenie zasługuje fakt, że kolejnych 20 wyrazów z gwary miejskiej Poznania to słownictwo mające korzenie już w staropolszczyźnie i aż 7 tych leksemów (*deczka*, *jaczka*, *kopystka*, *macoszka*, *modrak*, *uliczka* i *wysiepać*) wciąż zachowuje żywotność w mowie mieszkańców miasta.

Gwara poznańska, tak jak każda inna gwara miejska, jest nośnikiem historii, tradycji i kultury danego regionu. Mieszkańców Poznania cechuje wysoki poziom poczucia regionalnej tożsamości, dlatego – jak pisałyśmy na wstępie – chętnie podtrzymują znajomość gwary w kolejnych pokoleniach. Często używają jej nieświadomie w codziennych sytuacjach komunikacyjnych, choć równie często wykorzystują ją w celach ludyczno-stylizacyjnych. Znakiem czasu jest też to, że poznaniacy uczynili ze swej mowy ważny element promocji miasta. Nazwy restauracji, kawiarni itp. typu: *Bimba*, *Bistro w Antrejce* czy *Szneka z Glancem Caffè* to tylko kilka z wielu przykładów funkcjonowania gwary poznańskiej w przestrzeni publicznej.

Bibliografia

- S. Bąba, J. Liberek, 2011, *Ze studiów nad frazeologią współczesnego języka polskiego*, Poznań.
- M. Gruchmanowa, B. Walczak (red.), 1997, *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Poznań.
- J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa.
- J. Kubel, 1987–1988, *Blubry Starego Marycha*, cz. I–II, Poznań.
- J. Kubel, 2007, *Blubry Heli przy niedzieli*, Poznań.
- S.B. Linde, 1854–1860, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2. poprawione i pomnożone, t. I–VI, Lwów.
- M.R. Mayenowa, F. Peplowski, K. Mrowcewicz (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, 1966–2012, t. I–XXXVI (A–Roztyrkność), Wrocław–Warszawa.
- A. Piotrowicz, 1991, *Typy regionalizmów leksykalnych*, Poznań.
- A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, 2009, *Studia nad polszczyzną miejską Poznania*, Poznań.
- S. Strugarek, 1977, *Wuja Ceśku opowiada*, Poznań.
- S. Urbańczyk (red.), 1953–2002, *Słownik staropolski*, t. I–XI, Wrocław–Kraków.
- B. Walczak, 1997, *Słownictwo* [w:] M. Gruchmanowa, B. Walczak (red.), *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Poznań, s. 53–69.
- A. Zdanowicz i in., 1861, *Słownik języka polskiego*, t. I–II, Wilno.

Spis skrótów

- L – S.B. Linde, 1854–1860, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2. poprawione i pomnożone, t. I–VI, Lwów
- niem. – niemiecki
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego
- SStp. – S. Urbańczyk (red.), 1953–2002, *Słownik staropolski*, t. I–XI, Wrocław–Kraków
- st.-g.-niem. – staro-górno-niemiecki
- SW – J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa
- SWil – A. Zdanowicz i in., 1861, *Słownik języka polskiego*, t. I–II, Wilno
- śr.-w.-niem. – średnio-wysoko-niemiecki

Disappearing words and the urban dialect of Poznań

Summary

This paper concerns words which used to be present in general Polish but disappeared from it over time (that is archaisms), and yet have survived in Poznań Polish. They are characterised by a varied degree of persistence in the dialect used by Poznań residents. A considerable number of them have been moved or is moving to the linguistic archives even in this dialect (e.g. *celstat*, *dęga*, *gardyny*, *nawarka*, *sztykutać*, *taszka*, *wenerować*), others, however, are still alive (e.g. *chęchy*, *drabka*, *kejter*, *korboł*, *nabierka*, *nieusłuchany*, *wysiepać*, *zesmyknąć się*, *żybura* and semantic archaisms, e.g. *ból* 'a wound, a sore', *pyza* 'a steamed bun', *uliczka* 'a gate', or *zatrzasnąć* 'to kill'). The persistence of the Poznań dialect is influenced by factors such as: the tradition of cultivating linguistic distinctness and conservatism, which is stereotypically attributed to inhabitants of Wielkopolska region, and most of all their positive emotional attitude to the dialect. The residents of the city often use it for ludic and stylisation purposes, and the fact that they have made it an important element in promoting their city is a sign of the times.

Trans. Monika Czarnecka

Małgorzata B. Majewska

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa)

ETAPY PRAC NAD DYGITALIZACJĄ BAZODANOWĄ SŁOWNIKA WILEŃSKIEGO

Artykuł stanowi kolejne omówienie realizacji projektu „Edycja elektroniczna *Słownika wileńskiego*” (dalej: EESW).¹ Tradycją tekstów przedstawiających projekt jest umieszczanie na ich początku zrzutu ekranowego strony startowej. Ma to ten walor, że w sposób jednoznaczny odsyła do EESW i nie pozwala pomylić jej z wcześniejszym, prototypowym projektem realizowanym z udziałem studentów Uniwersytetu Warszawskiego.² Ponadto pozwala zaobserwować widoczny w czasie przyrost liczby użytkowników i logowań na stronie EESW. W momencie oddawania tekstu do druku były to 1863 osoby, które zalogowały się 15722 razy.

PL EN Do Nowego Czytelnika Zakładanie konta Logowanie Historia projektu Terminologia Etapy realizacji Bibliografia Wyniki ankiety Errata Kontakt Podziękowania Linki Jak korzystać (pdf)	Edycja elektroniczna <i>Słownika wileńskiego</i> Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2009 - 2012 jako projekt badawczy. Kierownik projektu <u>Małgorzata B. Majewska</u> Prace informatyczne Mateusz Żółtak Login: Hasło: Zaloguj Do dziś 1863 użytkowników zalogowało się 15722 razy. Ostatnia aktualizacja wersji tekstowej artykułów hasłowych i indeksów - 23 lutego 2014 r. Wszyscy użytkownicy, którym „Edycja elektroniczna <i>Słownika wileńskiego</i>” posłużyła jako pomoc przy opracowaniach naukowych, proszeni są o podanie tego faktu w przypisie.	SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO, WYDANIE I WARSZAWA 1961 WYDANIE I WARSZAWA 1961
--	---	---

¹ EESW to praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2009–2012 jako projekt badawczy.

² Efekty dygitalizacji prototypowej zostały przedstawione na dwu konferencjach, co zaowocowało dwoma publikacjami, które ukazały się w trakcie realizacji EESW; por. Bibliografia.

Jednym z celów artykułu jest zwrócenie uwagi na zmianę koncepcji dygtalizacji bazodanowej. Podstawowa różnica polega na tym, że do budowania bazy danych w projekcie prototypowym wykorzystywane były dane wpisane do arkusza kalkulacyjnego *Excel*, a w EESW otagowane pliki tekstowe.

Opracowując arkusz dla studentów, odwoływałam się do doświadczenia wpisywania danych leksykograficznych do arkusza kalkulacyjnego *Excel* w czasie pracy nad doktoratem. Arkusz zbudowany do gromadzenia danych będących podstawą analizy w rozprawie doktorskiej dawał się filtrować,³ ułatwiając i przyspieszając prace analityczne oraz pozwalając eliminować błędy w liczeniu jednostek należących do wybranej kategorii.⁴

Przed przystąpieniem do opracowania arkusza przeznaczonego do wpisywania danych ze *Słownika* przeczytałam monografię Bogdana Walczaka o *Słowniku wileńskim*⁵ oraz samodzielnie i krytycznie obejrzałam wiele artykułów hasłowych. Pomimo przygotowania się przed opracowaniem projektu arkusza, okazał się on narzędziem niewystarczającym. Podstawową wadą było to, że niwelował niekonsekwencje edycyjne i redakcyjne *Słownika*.⁶ W konsekwencji nie dawał możliwości wiernego odwzorowania budowy poszczególnych artykułów hasłowych. W przygotowanym dla studentów arkuszu poszczególne kolumny miały następujące nagłówki: *litera, strona, kolumna, *, główka, ob., odesłanie, fleksja, etymologia, 1., kwal., definicja, przykład, pole, subpole, 2., kwal., definicja, przykład, pole, subpole...* itd. Ostatnia kolumna była przeznaczona na wpisywanie uwag. Wszystkie typy artykułów hasłowych były wpisywane do jednego arkusza. W konsekwencji zapis niektórych haseł nie wykorzystywał wszystkich pól. Do wpisywania haseł odesłanych było wykorzystywanych tylko 7 początkowych kolumn. W tabeli 1. odwzorowałam fragment arkusza z wpisanym hasłem odsyłaczowym. Ciemnym szarym kolorem oznaczyłam pole pominięte w trakcie wpisywania danych, aby unaocznić fakt, że część pól w arkuszu pozostawała niewypełniona.⁷ Studenci nie kolorowali pól.

³ Dane wpisane do arkusza kalkulacyjnego *Excel* można przeglądać w mniejszych zbiorach, których zakres daje się wyznaczyć jedną wspólną cechą lub kilkoma.

⁴ Wykorzystywany jako baza danych arkusz zawierał 1203 wersy i 27 kolumn. W praktyce oznacza to, że powstały arkusz pozwalał na wpisywanie danych do ponad 32 tysięcy pól (32 481).

⁵ B. Walczak, *Słownik wileński na tle polskiej leksykografii*, Poznań 1991.

⁶ Poszczególne informacje z artykułów hasłowych musiały być wpisywane do arkusza w kolejności wyznaczonej przez kolejne kolumny arkusza. Praktyka pokazała, że w *Słowniku* ten sam typ danych zapisany jest w różnej kolejności. Innymi słowy, struktura artykułów hasłowych jest niekonsekwentna.

⁷ Jako ilustrację wykorzystano fragment arkusza przygotowanego przez p. Anitę Pieńkowską. W tym miejscu jeszcze raz dziękuję moim byłym studentom za to, że zechcieli podjąć wyzwanie.

Tabela 1.

litera	strona	kolumna	*	główka	ob.	odesłanie
1	2	3	4	5	6	7
K	483	KAZU		Kazywać	ob.	Kazać

Dane wpisane do kolumn od pierwszej do trzeciej odwzorowywały budowę *Słownika*. W pierwszej kolumnie należało wpisać śródtytuł wydzielonej w *Słowniku* części, w drugiej numer strony, w trzeciej żywą paginę. Poniżej skan artykułu hasłowego, którego sposób wpisu do arkusza pokazano w tabeli 1.

Skan 1. Hasło odsyłaczowe

Kazywać, ob. Kazać.

Nie wszystkie artykuły odsyłaczowe w *Słowniku* mają jednakową budowę. Niekiedy zawierają na przykład kwalifikator. W takich wypadkach porządek linearny artykułu hasłowego i jego wpisu do arkusza były różne. Kwalifikator należało wpisać w kolumnie przeznaczonej do wpisywania kwalifikatorów (kolumna jedenasta), por. poniższy skan.

Skan 2. Hasło odsyłaczowe z kwalifikatorem

Jadam, prze. ob. Adam.

W opisie artykułów hasłowych innych niż odsyłaczowe studenci wykorzystywali nie mniej niż 15 kolumn arkusza, por. tabela 2.⁸

Sekwencję kolumn od dziesiątej do piętnastej należało powielić tyle razy, ile znaczeń zostało wydzielonych w danym artykule hasłowym. Kolumna czwarta pozostawała pusta, jeśli w artykule hasłowym nie było gwiazdki wskazującej na autorstwo B. Trentowskiego. Kolumny szósta i siódma pozostawały z reguły puste, bo były przewidziane do wpisywania haseł odsyłaczowych. Kolumna dziewiąta pozostawała pusta, jeśli w artykule hasłowym nie było informacji o pochodzeniu jednostki. Kolumna dziesiąta zawsze zawierała cyfrę 1; nawet wtedy, gdy jej nie było w *Słowniku*. Odpowiednio kolumna szesnasta, jeśli była wypełniana, zawierała cyfrę 2 i dalej, aż do wpisania wszystkich znaczeń.⁹ W wersach

⁸ W tabeli 2. część tekstu wpisałam pionowo, aby na stronie zmieściło się 15 omawianych kolumn.

⁹ W dalszej części omówienia zasad wypełniania arkusza pomijam powtarzanie informacji, że odnosi się ona do wszystkich powtórzeń sekwencji kolumn od dziesiątej do piętnastej.

zawierających wpisy haseł polisemicznych numer 1 nie był elementem dodanym do opisu, ale odwzorowywanym zgodnie z zapisem słownikowym. Kolumna jedenasta zostawała pusta w arkuszach, jeśli w opisie leksykograficznym nie było kwalifikatora. Kolumna trzynasta pozostawała pusta, jeśli artykuł hasłowy nie zawierał przykładów użycia lub cytatów. Kolumny czternasta i piętnasta były przeznaczone na wpisanie numeracji pola i subpola z klasyfikacji tematycznej S. Dubisza.¹⁰ Poniżej zamieszczono skany dwu artykułów hasłowych, których wpis do arkusza odwzorowałam w tabeli 2.

Tabela 2.

litera	strona	kolumna	*	główka			fleksja	etymologia	1.	kwalifikator	definicja	przykład	pole	subpole	Uwagi
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	
K	483	KAZU		Kazuista			y, lm. ści, m.	z łąc.	1. ^a		biegły w kazuistyce.		VII	30	
K	483	KAZU		Kazuistyka			i, blm. ż.		1.		nauka kazusów sumiennych, czyli skrupułów, t. j. wątpliwych wypadków, tyczących się sumienia.		VII	30	

^a W tabeli 2. elementy dodane do opisu zostały zapisane białymi cyframi, aby pokazać ich specyficzny charakter. Studenci nie stosowali rozróżnienia kolorów.

¹⁰ Więcej na ten temat w artykule: *Prezentacja prototypowej internetowej edycji „Słownika wileńskiego”* [w:] K. Birecka, K. Tyczyńska (red.), *Nowe perspektywy w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Toruń 2010, s. 117–126.

Skan 3.

**Kazulista, y, lm. soł, m. (z łac.) bległy w kazulistycie.
Kazulistyka, i, blm. ś. nauka kazusów sumiennych,
czyli skrupułów, t. j. wątpliwych wypadków, tyczących
się sumienia.**

Niewystarczalność arkusza objawiła się nie tylko przy wpisywaniu haseł odsyłaczowych. Nie przewidziałam między innymi:

- odesłań wewnątrz nieodsyłaczowego artykułu hasłowego;
- drugiej informacji fleksyjnej;
- wyrazów hasłowych wewnątrz artykułu hasłowego.

Wszystkie wymienione wyżej wady arkusza objawiają się przy próbie wpisania artykułu hasłowego **Kazub**, por. poniższy skan.

Skan 4.

Kazub, a, lm. y, m. 1) leś. ob. Kadub. 2) = ar. ob. Kosub. 3) = sdr. Kazubka, i, lm, i, ś. v. Kołbaszek, suka, lm. sukł, m. torebka z kory drzew, w którą zbierają jagody w lesie; in. Korbań, Korobka.

Wniosek wyciągnięty przeze mnie z doświadczeń dygitalizacji prototypowej jest jednoznaczny. Budowanie arkusza, który przewidywałby wszystkie możliwości redakcyjne zastosowane przez autorów *Słownika*, jest zadaniem, którego realizacja jest zbędną stratą czasu. Moim zdaniem dotyczy to wszelkiego typu apriorycznych rozwiązań bez względu na szczegółowy sposób ich realizacji. Na marginesie warto wspomnieć, że do wniosku o nieprzydatności TEI w procesie dygitalizacji *Słownika polszczyzny XVI w.* doszedł K. Szafran, pisząc obronioną z dobrym skutkiem w IJP PAN rozprawę habilitacyjną *Analiza i formalny opis struktury „Słownika polszczyzny XVI wieku”*.¹¹

Praca studentów okazała się niemożliwa do dokończenia i poprawienia wykorzystywaną przez nich metodą. Z tego powodu opisany wyżej tryb postępowania został całkowicie zarzucony. Dane zebrane przez studentów i opracowane informatycznie przez M. Żółtaka do dziś są dostępne w Internecie. Po opublikowaniu ich 8 grudnia 2007 roku nie wracano do nich i nie wykorzystywano w dalszych pracach dygitalizacyjnych.¹² Informatyk nie miał wpływu na budowę arkusza. Pomysł wystą-

¹¹ K. Szafran, *Analiza i formalny opis struktury „Słownika polszczyzny XVI wieku”*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.

¹² Choć pisałam, że w EESW nie wykorzystywałam plików przygotowanych przez studentów w realizacji projektu prototypowego, stawiany jest mi niesłuszny zarzut udziału studentów w EESW.

wienia danych w Internecie zrodził się później. Projekt wyglądu i układu strony internetowej są mojego autorstwa. Za koncepcję leksykograficzną i jej realizację odpowiadałam jednoosobowo.

Kiedy po pewnym czasie powróciłam do pomysłu dygitalizacji, wiedziałam, że w nowym projekcie nie można wychodzić od apriorycznie zbudowanego modelu artykułu hasłowego. Zdobyte doświadczenia potwierdziły intuicję, że struktury dawnego słownika nie da się opisać sformalizowanymi narzędziami przygotowanymi do opracowywania współczesnych słowników. Byłam i jestem głęboko przekonana, że u podstaw działań dygitalizacyjnych musi być tekst słownika. Tylko cierpliwie zbierana wiedza o nim pozwala budować konstrukcje, które dają szansę poznania i odwzorowania budowy słownika. Ten sposób myślenia został zaakceptowany przez M. Żółtaka. Rozmowy odbyte z informatykiem doprowadziły do jednoznacznych wniosków. Planowany słownik w wersji elektronicznej będzie bazą danych. Wybór trybu pracy musi być najwygodniejszy dla językoznawcy leksykografa, czyli dla mnie. Zawilości i ograniczenia formularzy nie mogą blokować prac leksykograficznych. Pracę należy zorganizować tak, aby dane można było oznaczać w sposób łatwy, szybki i jednoznaczny. Sposób oznaczania danych będzie można zmieniać. System znakowania musi być otwarty. Baza danych musi dać się wielokrotnie przebudowywać i dostosowywać do wymogów materiału leksykograficznego. W praktyce oznaczało to, że informatyk zgodził się na zmiany bazy i strony internetowej, jeśli leksykograf wyodrębnił nową kategorię, którą chciał uwzględnić w możliwościach przeszukiwania wersji elektronicznej słownika. Takie założenia pociągały za sobą wielokrotne przebudowy strony internetowej, ponieważ zdecydowano, że edycja elektroniczna będzie udostępniana czytelnikom przed zakończeniem prac. Ważnym założeniem było również to, że filtry umożliwiające wyszukiwanie muszą niwelować niekonsekwencje edycyjne *Słownika*.

Jak powiedziano wcześniej, prace edycyjne w ramach EESW były prowadzone na plikach tekstowych. Liczba plików odpowiadała liczbie wydzielonych w *Słowniku* części literowych. Uzyskane w wyniku OCR pliki tekstowe były tagowane stopniowo. Tagowanie rozpoczęło się od oznaczania początku i końca artykułów hasłowych. W drugiej kolejności były tagowane wyrazy hasłowe, które zostały sprawdzone, aby można było zbudować poprawne indeksy. Wersję tekstową *Słownika* stopniowo poddawano korekcie. W pierwszej kolejności były korygowane i tagowane te elementy, które są podstawą kryteriów wyszukiwania. Przyjęcie takiego rozwiązania zaowocowało tym, że dostępne w EESW dane liczbowe w wielu wypadkach mogą być pozytywnie skonfrontowane z wyliczeniami przeprowadzonymi i opublikowanymi przez B. Walczaka.¹³

Tryb prac w ramach dygitalizacji bazodanowej zrealizowanej w EESW przedstawię na przykładzie kilku artykułów hasłowych. Ponieważ różnią

¹³ B. Walczak, *Słownik wileński*, op. cit.

się one budową, mogą posłużyć za ilustrację zasad tagowania; por. fragment *Słownika* zamieszczony poniżej:

Eduka, **i**, *blm.* *ż. mit.* 1) bóstwo wychowania u starożytnych Rzymian. 2) = i **Edułja**, **ji**, *v.* **Edułika**, **i**, *v.* **Edussa**, **y**, bogini dzieci.

Edukacja, **ji**, *lm.* **je**, *ż.* (z łąć.) wychowanie, wykształcenie umysłowe. *Dać edukacją dzieciom.*

Edukacyjny, **a**, **e**, *p.* od edukacji, *Instytut edukacyjny. Komissja edukacyjna*, ustanowiona w Polsce po skasowaniu Jezuitów w r. 1773.

Edukować, **ował**, **uje**, *szcz. nd.* wychowywać, uczyć, wykształcać umysłowo.

Edukowany, **a**, **e**, *im.* dobrze wychowany, dobrze ukształcony. *Człowiek edukowany.*

Widoczne w powyższych artykułach hasłowych ważne dla procesu dygitalizacji bazodanowej elementy informacji leksykograficznej to:

- początki i końce artykułów hasłowych (wszystkie przykłady);
- początek i koniec znaczenia (wszystkie przykłady);
- wyrazy hasłowe (wszystkie przykłady);
- informacje fleksyjne (wszystkie przykłady);
- informacja etymologiczna (artykuł hasłowy **Edukacja**);
- kwalifikator (artykuł hasłowy **Eduka**);
- definicje (wszystkie przykłady);
- cytaty i/lub przykłady użycia (artykuły hasłowe: **Edukacja**, **Edukacyjny**, **Edukowany**);
- wpleciony w definicję zakres kulturowy (artykuł hasłowy **Eduka**).

Poniżej zamieszczam ten sam tekst z dodanymi do niego tagami. Tekst *Słownika* ukryto, aby lepiej unaocznić liczbę wstawionych do niego tagów. Do powyższych pięciu artykułów hasłowych wprowadziłam 66 znaczników.

@p**Eduka**@k, @p **i**, *blm.* *ż.@k @p mit.@k @p 1)* @p bóstwo wychowania @p u starożytnych Rzymian@k @k @k @p 2) = i @p**Edułja**@k, @p **ji**@k, *v.* @p**Edułika**@k, @p **i**@k, *v.* @p**Edussa**@k, @p **y**@k, @p bogini dzieci@k. @k @k @p**Edukacja**@k, @p **ji**, *lm.* **je**, *ż.@k (@p z łąć.@k)* @p @p wychowanie, wykształcenie umysłowe@k. @p *Dać edukacją dzieciom.*@k @k @k @p**Edukacyjny**@k, @p **a**, **e**, *p.@k @p @p* od edukacji@k, @p *Instytut edukacyjny*@k @p *Komissja edukacyjna*@k, @p ustanowiona w Polsce po skasowaniu Jezuitów w r. 1773@k. @k @k @p**Edukować**@k, @p **ował**, **uje**, *szcz. nd.*@k @p @p wychowywać, uczyć, wykształcać umysłowo@k. @k @k

W powyższym przykładzie znajdują się tylko dwa typy znaczników: @p i @k. Pierwszy wyznacza początek, druki koniec tagowanych elementów. W EESW stosowałam różne tagi dla poszczególnych typów informacji leksykograficznej. Szczegółowe omówienie ich w tym miejscu nie jest

zasadne, bo odwróciłoby uwagę od najistotniejszej dla tej części wywodu sprawy, którą jest podkreślenie różnic w pracach nad dwoma projektami dygtalizacji *Słownika wileńskiego*. Poniżej zamieszczono widoczny tekst z tagami.

@p**Eduka**@k, @p **i**, blm. ż.@k @p mit.@k @p 1) @p bóstwo wychowania @p u starożytnych Rzymian@k @k @k @p 2) = i @p**Edulja**@k, @p **ji**@k, v. @p**Edulika**@k, @p **i**@k, v. @p**Edussa**@k, @p **y**@k, @p bogini dzieci@k. @k @k @p**Edukacja**@k, @p **ji**, lm. **je**, ż.@k (@p z łącz.@k) @p @p wychowanie, wykształcenie umysłowe@k. @p Dać edukacją dzieciom.@k @k @k @p**Edukacyjny**@k, @p **a**, **e**, p.@k @p @p od edukacji@k, @p *Instytut edukacyjny*.@k @p *Komissja edukacyjna*@k, @p ustanowiona w Polsce po skasowaniu Jezuitów w r. 1773@k. @k @k @p**Edukować**@k, @p **ował**, **uje**, szcz. nd.@k @p @p wychowywać, uczyć, wykształcać umysłowo@k. @k @k

Aby pokazać zakres wykonanych prac leksykograficznych, zamieszczam poniżej kilka tabel. W tabeli 3. podałam dane na temat plików tekstowych będących podstawą budowania bazy danych. Kolejne kolumny tabeli zawierają następujące informacje: numer porządkowy pliku; tytuł pliku; liczbę znaków w pliku; liczbę wyrazów w pliku; liczbę znaczników wyznaczających granice (początek i koniec) elementów tekstu *Słownika*; czas edycji pliku. Ostatni wers tabeli zawiera podsumowanie danych szczegółowych.

Tabela 3.

#	plik	liczba znaków	liczba wyrazów	liczba znaczników	czas edycji
1.	A	292402	48733	24074	61:01:00
2.	B	774852	129141	64409	77:04:00
3.	C	596771	99461	48368	66:03:00
4.	D	699534	116588	59722	71:23:00
5.	E	111377	18562	10427	08:02:00
6.	F	201250	33541	19325	09:32:00
7.	G	492081	82013	37237	54:16:00
8.	H	177270	29545	14537	22:52:00
9.	I	126860	21143	9601	18:57:00
10.	J	205344	34223	16355	131:19:00
11.	K	973773	162295	76661	67:16:00
12.	L	226028	37671	19245	57:22:00
13.	Ł	119703	19950	11494	09:09:00

#	plik	liczba znaków	liczba wyrazów	liczba znaczników	czas edycji
14.	M	626862	104477	48437	72:14:00
15.	N	790233	131705	58168	49:21:00
16.	O	1266288	211048	91521	65:54:00
17.	P	3010610	501768	218271	122:44:00
18.	Q	268	44	12	00:09:00
19.	R	865721	144286	70438	103:58:00
20.	S	1939340	323223	124075	105:30:00
21.	T	451664	75277	37951	66:43:00
22.	U	484266	80711	41226	58:38:00
23.	V	544	90	19	00:27:00
24.	W	1951214	325202	112189	142:23:00
25.	X	2208	368	49	00:47:00
26.	Y	2028	337	37	01:02:00
27.	Z	1573974	262328	97995	94:32:00
28.	Ż	9878	1645	954	05:56:00
29.	Ż	146178	24363	12014	28:07:00
Razem:		18.118521	3.019738	1.324811	1572:41:00

Na 29 plików tekstowych zawierających tekst *Słownika* składa się ponad 18 milionów znaków, ponad 3 miliony wyrazów tekstowych. Do plików tekstowych wprowadzono ponad milion znaczników. Łączny czas pracy nad plikami *Słownika* przekroczył półtora tysiąca godzin.¹⁴

Jak już powiedziano, baza danych powstała dzięki wcześniejszemu wprowadzeniu znaczników w plikach tekstowych.¹⁵ W tabeli 4. przedstawiono filtry zastosowane w EESW. Kolejne jej kolumny zawierają: numer porządkowy filtru, nazwę filtru, liczbę szczegółowych kryteriów wyszukiwania w obrębie danego filtru.

¹⁴ Zebrane w tabeli dane pochodzą z 4 października 2014 r.

¹⁵ Wersja tekstowa wszystkich artykułów hasłowych jest dostępna dla użytkowników bez względu na stopień jej poprawności. Takie założenie, choć może być źle odebrane przez część użytkowników, daje im ważną informację. Niepoprawnie zapisany element nie jest uwzględniony w bazie danych. W praktyce dla użytkownika oznacza to, że jeżeli znajdzie artykuł hasłowy, w którym wyszukiwany przez niego element jest nieprawidłowo zapisany, powinien go dodać do liczby wystąpień podawanej w EESW.

Tabela 4.

#	Filtr	Liczba kryteriów wyszukiwania
1.	Fonetyka	2
2.	Fleksja	3
3.	Części mowy	5
4.	Liczba	6
5.	Rodzaj	4
6.	Rzeczownik	3
7.	Przymiotnik, przysłówki	6
8.	Czasownik	11
9.	Słowotwórstwo	4
10.	Składnia	54
11.	Terminologia naukowa	34
12.	Terminologia wg	13
13.	Profesjolekty	85
14.	Etymologia	40
15.	Stylistyka	25
16.	Pragmatyka	11
17.	Poprawność	6
18.	Autor i źródło	41
19.	Leksyka	9
20.	Semantyka	5
21.	Zasięg chronologiczny	3
22.	Zasięg kulturowy	169
23.	Zasięg społeczny	14
24.	Zasięg terytorialny	43
25.	Mówiąc o ciele	58
26.	Mówiąc o czasie	8
27.	Mówiąc o ilości i liczbie	23
28.	Mówiąc o dźwiękach	18
29.	Mówiąc o kolorach	5
30.	Mówiąc o ludziach	74
31.	Mówiąc o kobietach	12
32.	Mówiąc o odzieniu	7
33.	Mówiąc o płynach	15
34.	Mówiąc o wytworach	65

#	Filtr	Liczba kryteriów wyszukiwania
35.	Mówiąc o pokarmach	14
36.	Mówiąc o przyrodzie	71
37.	Mówiąc o roślinach	49
38.	Mówiąc o rzeczach	25
39.	Mówiąc o zwierzętach	86
40.	Mówiąc o koniach	4
41.	Mówiąc o psach	11
42.	Mówiąc o ptakach	47
Łącznie:		1188

Niektóre z wydzielonych filtrów pokrywają się zakresami, na przykład: MÓWIĄC O LUDZIACH (74 szczegółowe kryteria wyszukiwania) i MÓWIĄC O KOBIETACH (12 szczegółowych kryteriów wyszukiwania) oraz MÓWIĄC O ZWIERZĘTACH (86 szczegółowych kryteriów wyszukiwania), MÓWIĄC O KONIACH (4 szczegółowe kryteria wyszukiwania), MÓWIĄC O PSACH (11 szczegółowych kryteriów wyszukiwania), MÓWIĄC O PTAKACH (47 szczegółowych kryteriów wyszukiwania). Taką decyzję podjęłam ze względu na znaczną liczbę jednostek leksykalnych odnoszących się do węższego zakresu. Uznałam, że takie rozwiązanie będzie korzystne dla czytelników EESW, bo łatwiej uzyskają wykaz poszukiwanych jednostek.

Przedstawione powyżej dane liczbowe dotyczą formalnego końca realizacji projektu. W tym miejscu należy powiedzieć, że podana w ostatnim wersie tabeli 4. liczba 1188 odnosi się do szczegółowych kryteriów wyszukiwania zebranych w jedno kryterium wyszukiwania. Łączenie w jedno kryterium wyszukiwania wariantywnych zapisów tej samej informacji leksykograficznej było jednym z trudniejszych zadań leksykograficznych. Prace nad edycją elektroniczną przebiegałyby sprawniej, gdyby wspomniana wyżej trudność nie dotyczyła wielu filtrów. W literaturze przedmiotu nie znalazłam informacji o skali tego zjawiska. W *Słowniku* można spotkać wiele różnych realizacji tej samej informacji leksykograficznej, na przykład:

- Jar. || u Jar. || Jaroc. || u Jaroc. || u Jarockiego || Jarocki;
- cz. || czyt. || czytaj;
- z per. || z pers. || z persk.;
- *kraw.* || (u krawca) || (u krawców) || u krawców.

Na przykładowe podane wyżej 4 kryteria wyszukiwania składa się 16 typów tagowanych elementów budowy artykułów hasłowych w *Słowniku*. Aby pokazać skalę zjawiska, w tabeli 5. przedstawiłam jeden z filtrów, mających mniej szczegółowych kryteriów wyszukiwania. Filtr TERMINOLOGIA WG pozwala wyszukać 1580 jednostek zaliczonych przez autorów *Słownika* do terminologii naukowej. Ten filtr różni się od filtru

TERMINOLOGIA NAUKOWA tym, że tam podawana jest dyscyplina naukowa, tu nazwisko badacza. Informacja leksykograficzna zebrana w tym filtrze została zapisana w *Słowniku* na 53 sposoby, które dały sprowadzić się do 16 szczegółowych kryteriów wyszukiwania.

Tabela 5.

#	liczba	element	kryterium wyszukiwania	filtr
1.	426	*	Trentowski Trent. * u Trentowskiego u Trent.	terminologia wg
2.	1	Cand.	de Cand. De Cand. Decand. Cand. De Cend.	terminologia wg
3.	1	Decand.	de Cand. De Cand. Decand. Cand. De Cend.	terminologia wg
4.	32	de Cand.	de Cand. De Cand. Decand. Cand. De Cend.	terminologia wg
5.	89	De Cand.	de Cand. De Cand. Decand. Cand. De Cend.	terminologia wg
6.	1	De Cend.	de Cand. De Cand. Decand. Cand. De Cend.	terminologia wg
7.	1	(Jar.)	(Jar.) Jar. u Jar. Jaroc. u Jaroc. Jarock. Jarocki Jarockiego Jarockiego, u Jarockiego u Jarockiego: według Jarockiego wedł. Jarockiego wedł. Jaroc.	terminologia wg
8.	31	Jar.	(Jar.) Jar. u Jar. Jaroc. u Jaroc. Jarock. Jarocki Jarockiego Jarockiego, u Jarockiego u Jarockiego: według Jarockiego wedł. Jarockiego wedł. Jaroc.	terminologia wg
9.	3	Jaroc.	(Jar.) Jar. u Jar. Jaroc. u Jaroc. Jarock. Jarocki Jarockiego Jarockiego, u Jarockiego u Jarockiego: według Jarockiego wedł. Jarockiego wedł. Jaroc.	terminologia wg
10.	1	Jarock.	(Jar.) Jar. u Jar. Jaroc. u Jaroc. Jarock. Jarocki Jarockiego Jarockiego, u Jarockiego u Jarockiego: według Jarockiego wedł. Jarockiego wedł. Jaroc.	terminologia wg

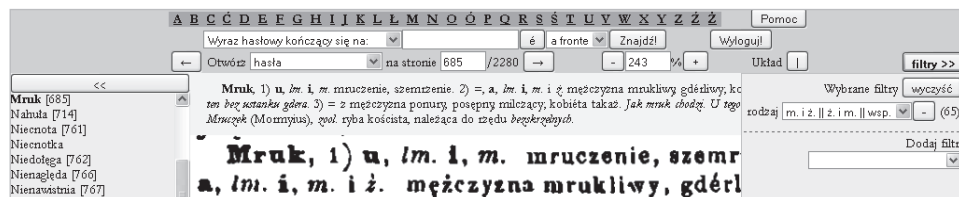
#	liczba	element	kryterium wyszukiwania	filtr
11.	16	Jarocki	(Jar.) Jar. u Jar. Jaroc. u Jaroc. Jarock. Jarocki Jarockiego Jarockiego, u Jarockiego u Jarockiego: według Jarockiego wedł. Jarockiego wedł. Jaroc.	terminologia wg
12.	5	Jarockiego	(Jar.) Jar. u Jar. Jaroc. u Jaroc. Jarock. Jarocki Jarockiego Jarockiego, u Jarockiego u Jarockiego: według Jarockiego wedł. Jarockiego wedł. Jaroc.	terminologia wg
13.	1	Jarockiego,	(Jar.) Jar. u Jar. Jaroc. u Jaroc. Jarock. Jarocki Jarockiego Jarockiego, u Jarockiego u Jarockiego: według Jarockiego wedł. Jarockiego wedł. Jaroc.	terminologia wg
14.	86	Juss.	Jussieu Juss.	terminologia wg
15.	1	Jussieu	Jussieu Juss.	terminologia wg
16.	1	Kakusa	Kakusa	terminologia wg
17.	2	Kluk	(Kluk) u Kluka	terminologia wg
18.	6	Kremer	(Kremer) Kremer	terminologia wg
19.	1	(Kremer)	(Kremer) Kremer	terminologia wg
20.	566	Linn.	Linn. Linneusza	terminologia wg
21.	14	Linneusza	Linn. Linneusza	terminologia wg
22.	3	(Morz.)	(Morz.) Morz.	terminologia wg
23.	31	Morz.	(Morz.) Morz.	terminologia wg
24.	100	Rd.	Rd.	terminologia wg
25.	14	Temminck'a	Temminck'a	terminologia wg
26.	1	Trent.	Trentowski Trent. * u Trentowskiego u Trent.	terminologia wg

#	liczba	element	kryterium wyszukiwania	filtr
27.	1	Trentowski	Trentowski Trent. * u Trentowskiego u Trent.	terminologia wg
28.	6	u Jar.	(Jar.) Jar. u Jar. Jaroc. u Jaroc. Jarock. Jarocki Jarockiego Jarockiego, u Jarockiego u Jarockiego: według Jarockiego wedł. Jarockiego wedł. Jaroc.	terminologia wg
29.	2	u Jaroc.	(Jar.) Jar. u Jar. Jaroc. u Jaroc. Jarock. Jarocki Jarockiego Jarockiego, u Jarockiego u Jarockiego: według Jarockiego wedł. Jarockiego wedł. Jaroc.	terminologia wg
30.	10	u Jarockiego	(Jar.) Jar. u Jar. Jaroc. u Jaroc. Jarock. Jarocki Jarockiego Jarockiego, u Jarockiego u Jarockiego: według Jarockiego wedł. Jarockiego wedł. Jaroc.	terminologia wg
31.	1	u Jarockiego:	(Jar.) Jar. u Jar. Jaroc. u Jaroc. Jarock. Jarocki Jarockiego Jarockiego, u Jarockiego u Jarockiego: według Jarockiego wedł. Jarockiego wedł. Jaroc.	terminologia wg
32.	2	u Kluka	(Kluk) u Kluka	terminologia wg
33.	1	u Trent.	Trentowski Trent. * u Trentowskiego u Trent.	terminologia wg
34.	1	u Trentowskiego	Trentowski Trent. * u Trentowskiego u Trent.	terminologia wg
35.	8	u Wagi	Waga u Wagi U Wagi wedle Wagi Wagi według Wagi	terminologia wg
36.	1	U Wagi	Waga u Wagi U Wagi wedle Wagi Wagi według Wagi	terminologia wg
37.	2	u Wernera	u Wernera Wernera	terminologia wg
38.	1	u Żoch.	(Żoch.) Żoch. u Żoch.	terminologia wg
39.	20	Virej	(Virej) Virej według Vireja wedł. Vireja	terminologia wg
40.	1	(Virej)	(Virej) Virej według Vireja wedł. Vireja	terminologia wg

#	liczba	element	kryterium wyszukiwania	filtr
41.	25	Waga	Waga u Wagi U Wagi wedle Wagi Wagi według Wagi	terminologia wg
42.	1	Wagi	Waga u Wagi U Wagi wedle Wagi Wagi według Wagi	terminologia wg
43.	1	wedle Wagi	Waga u Wagi U Wagi wedle Wagi Wagi według Wagi	terminologia wg
44.	1	według Jarockiego	(Jar.) Jar. u Jar. Jaroc. u Jaroc. Jarock. Jarocki Jarockiego Jarockiego, u Jarockiego u Jarockiego: według Jarockiego wedł. Jarockiego wedł. Jaroc.	terminologia wg
45.	2	według Vireja	(Virej) Virej według Vireja wedł. Vireja	terminologia wg
46.	1	według Wagi	Waga u Wagi U Wagi wedle Wagi Wagi według Wagi	terminologia wg
47.	1	wedł. Jaroc.	(Jar.) Jar. u Jar. Jaroc. u Jaroc. Jarock. Jarocki Jarockiego Jarockiego, u Jarockiego u Jarockiego: według Jarockiego wedł. Jarockiego wedł. Jaroc.	terminologia wg
48.	3	wedł. Jarockiego	(Jar.) Jar. u Jar. Jaroc. u Jaroc. Jarock. Jarocki Jarockiego Jarockiego, u Jarockiego u Jarockiego: według Jarockiego wedł. Jarockiego wedł. Jaroc.	terminologia wg
49.	1	wedł. Paracelsa	wedł. Paracelsa	terminologia wg
50.	3	wedł. Vireja	(Virej) Virej według Vireja wedł. Vireja	terminologia wg
51.	10	Wenera	u Wenera Wenera	terminologia wg
52.	2	(Żoch.)	(Żoch.) Żoch. u Żoch.	terminologia wg
53.	38	Żoch.	(Żoch.) Żoch. u Żoch.	terminologia wg
Łącznie 1580				

Pokazana wyżej cecha *Słownika* sprawia, że niemożliwe było zautomatyzowanie tagowania, co dodatkowo wydłużało czas powstania ostatecznego modelu bazy danych. Drobnym przykładem wymuszonych rzeczywistością słownikową modyfikacji bazy i filtrów są filtry RZECZOWNIK i RODZAJ. Pierwszy dawał początkowo możliwości wysortowywania rzeczowników różnych rodzajów. W toku prac nad EESW zdecydowałam o wyodrębnieniu filtru o nazwie RODZAJ w związku z tym, że informacja o rodzaju podawana jest w *Słowniku* nie tylko przy rzeczownikach, ale również przy przymiotnikach, imiesłowach i zaimkach. Należy jednak zaznaczyć, że największa liczba jednostek wyszukiwanych ze względu na rodzaj to rzeczowniki. W obrębie filtru RODZAJ niezbędna była jeszcze inna modyfikacja. Konieczne było dodanie kolejnego wariantu informacji leksykograficznej. Według dzisiejszego stanu wiedzy rzeczowniki dwurodzajowe są w *Słowniku* opisywane na trzy sposoby, co znalazło odzwierciedlenie w postaci kryterium wyszukiwania: *m. i ż. || ż. i m. || wsp.*

Rysunek 1.



Mam świadomość, że nie omówiłam wszystkich zagadnień związanych z dygitalizacją bazodanową w ramach EESW. Mam jednak nadzieję, że przytoczone przeze mnie dane pomogą w nowy sposób spojrzeć na EESW. Na zakończenie powtórzę:

- EESW nie była realizowana z udziałem studentów;
- większość prac wykonałam sama i były one realizacją mojej koncepcji trójstopniowej dygitalizacji *Słownika wileńskiego*.

Koncepcję trójstopniowej dygitalizacji wypracowywałam drogą prób i błędów. Teraz mogę ją opisać, ale opis nie będzie potwierdzeniem, że taka koncepcja powstała. Dowodem jest powstanie EESW.

Na podkreślenie zasługuje dotychczas całkowicie pomijany fakt, że ubocznym efektem prac nad dygitalizacją *Słownika* jest powstanie korpusu polszczyzny dziewiętnastowiecznej o rozmiarze około trzech milionów segmentów.

Bibliografia

- M.B. Majewska, *Prezentacja prototypowej internetowej edycji „Słownika wileńskiego”* [w:] K. Birecka, K. Tyczyńska (red.), *Nowe perspektywy w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, Toruń 2010, s. 117–126.
- M.B. Majewska, *Przydatność glottodydaktyczna elektronicznej edycji „Słownika wileńskiego”* [w:] K. Pluskota, K. Tyczyńska (red.), *Nowe perspektywy w nauczaniu języka polskiego jako obcego II*, Toruń 2011, s. 73–84.
- K. Szafran, *Analiza i formalny opis struktury słownika polszczyzny XVI wieku*, Warszawa 2007.
- B. Walczak, *Słownik wileński na tle polskiej leksykografii*, Poznań 1991.

***Stages of works on database digitalisation
of Słownik wileński (Vilnius Dictionary)***

Summary

This paper contains a discussion of differences in the assumptions and process of works in two digitalisation projects of *Słownik wileński (Vilnius Dictionary)*. Difficulties encountered in the course of its implementation are indicated and methods of their resolution are shown. The scope of the performed works is presented in tables. Twenty-nine text files including the content of the *Dictionary*, consisting of more than eighteen million characters, which constitutes over three million textual words, were created as part of EESW implementation. More than a million tags were introduced to text files. The total time of work on the files of the *Dictionary* exceeded one and a half thousand hours.

Trans. Monika Czarnecka

Dorota Kruk
(Uniwersytet Warszawski)

KIM BYŁY NIEMEŻATE ŻONY? KILKA SŁÓW O DAWNYCH DZIEJACH RZECZOWNIKA ŻONA I JEGO DERYWATACH

Lepiej być bez żony niż się dać żenie za nos wodzić:
Chojewskiemu, złą żonę mającemu, ucięto nos w zwadzie,
gdy go po tym towarzysze i przyjaciele nawiedzali ciesząc,
on sam sobie największej dodawał pociechy, mówiąc,
że „się tym najwięcej cieszę, że mię więcej
żona nie będzie wodziła za nos”

[A. Brückner 1903, 69].

Ta XVII-wieczna anegdota pochodzi z tomu wydanego przez Aleksandra Brücknera w 1903 roku. W czasie kiedy powstała, rzeczownik *żona* oznaczał już tylko ‘małżonkę’. Powoli wychodziły z użycia również dawne utworzone od niego derywaty (np. *żeńszczyzna*, *żeńskość*). Dziś należą do dalekiej przeszłości tego słowa.

Losy *żony* w polszczyźnie można porównać z historią *męża*, którego zakres użycia był szerszy niż współcześnie. *Mąż* bowiem używany był w odniesieniu do mężczyzny, na co wskazuje choćby przymiotnik *męski*. Podobnie *żona* oznaczała ‘kobietę’. O ile jednak, jak podaje *Glosariusz staropolski*, znaczenie *męża* uległo specjalizacji dopiero w II połowie XVII w. [Decyk-Zięba, Dubisz 2008, 84], o tyle leksem *żona*, jak stwierdza Aleksander Brückner, już w XIV wieku używany był tylko w wyjątkowych wypadkach w dawnym znaczeniu [1927, 666].

Jak zaznaczono w tytule, w szkicu zostaną przedstawione hipotezy na temat pochodzenia *żony* oraz omówione najstarsze poświadczenia rzeczownika i jego derywatów. Podstawę materiałową stanowi głównie *Korpus tekstów staropolskich do roku 1500* opracowany w Instytucie Języka Polskiego PAN.¹

1. ŻONA – ‘RODZĄCA’ CZY ‘PORWANA’?

Rzeczownik *żona* jest słowem, które zostało odziedziczone z epoki prasłowiańskiej nie tylko przez polszczyznę, lecz także przez inne języki

¹ Korpus jest dostępny na stronie: <https://www.ijp-pan.krakow.pl/publikacje-elektroniczne/korpus-tekstow-staropolskich>

słowiańskie (por. ros. жена, czes. žena, bułg. жена) w znaczeniu ogólnym 'kobieta'. W niektórych językach oznacza ono współcześnie, podobnie jak w języku polskim, jedynie 'małżonkę' (por. ros. жена).

Zdaniem A. Brücknera zmiana pierwotnego znaczenia tego słowa nastąpiła już w XIV wieku, Danuta Buttlerowa wskazuje natomiast na wiek XVI, por:

(...) rzeczownik *żona* wyspecjalizował się w znaczeniu 'małżonka'. Kres tej zmiany przypada, jak się wydaje, na schyłek XVI w., bo w polszczyźnie szesnastowiecznej trafiają się jeszcze przykłady zastosowania wyrazu *żona* w pierwotnym odcieniu znaczeniowym, np. „Pallas najpierw żonom wymyśliła kądziel prząść i płótno tkąć” [1978, 80].

Na gruncie polszczyzny zatem pierwotne znaczenie² *żony* miało ulec specjalizacji jeszcze w okresie staropolskim lub na początku doby średniopolskiej. Pozostałością po nim jest przymiotnik *żeński*, który odznacza się współcześnie bardzo ograniczoną łączliwością, np. *chór żeński*, *szkoła żeńska* czy gram. *rodzaj żeński*.³

Leksem *żona* kontynuuje psl. formę **žena* (< **genā*), którą Aleksander Brückner łączy z łac. *genus* 'rodzaj', wywodząc je z jednego rdzenia pie. **gen-* odnoszącego się do rodzenia [1927, 666]. Zatem prasłowiański odpowiednik *żony* byłby początkowo, według badacza, nazwą znamionującą o znaczeniu 'ta, która rodzi'. Hipotezy tej nie potwierdza Wiesław Boryś, który pol. *żonę* i pokrewne z nią stpr. *genno* 'kobieta, żona', stang. *cwene* / *cwēn* 'królowa' (< ang. *queen*), alb. *zonjë* 'żona, pani' oraz stind. *jáni* 'żona, kobieta' wywodzi z pie. **gʰenā* 'kobieta, żona' [2005, 756].

Hipotezy A. Brücknera nie potwierdzają również słowniki etymologiczne innych języków indoeuropejskich. *A Comprehensive Etymological Dictionary of the English Language* pod red. Ernesta Kleina [1971] w artykule hasłowym dotyczącym leksemu *quean* 'kobieta' (wyraz ma charakter obraźliwy, autor odsyła do niego przy haśle *queen*) znaleźć można informację o tym, że jest ona spokrewniona m.in. z psl. wyrazem *žena*. Oprócz leksemów, które wymienia W. Boryś, pojawia się tu wśród wyrazów spokrewnionych również stind. *gná* 'bogini'. Wszystkie te słowa E. Klein wyprowadza z pie. **gʷenā* / **gʷūna* oznaczającego 'kobieta'.⁴

Jedynie Krystyna Długosz-Kurczabowa w *Wielkim słowniku etymologiczno-historycznym języka polskiego* [2008] wraca do hipotezy A. Brück-

² Za pierwotne znaczenie wyrazu uznaję znaczenie, wraz z którym został on odziedziczony przez polszczyznę.

³ O nazwie rodzaju wspomina Aleksander Brückner: „W gospodarce językowej słowo to znaczenia nadzwyczajnego, gdyż od niego wyszło odróżnienie gramatycznego rodzaju żeńskiego, przedtem, jak w innych językach, wcale nieistniejące” [1927, 666].

⁴ Podobną informację zamieszcza Robert Beekes w *Etymological Dictionary of Greek* [2010] w opisie leksemu *gynē* 'żona'. Wskazuje na praindoeuropejskie pochodzenie tego słowa, wywodząc je również z pie. wyrazu o znaczeniu 'kobieta'. Hipotezy A. Brücknera nie potwierdzają również słowniki etymologiczne innych języków słowiańskich [por. Rejzek 2002; Vasmer 1964–1973].

nera. Wprawdzie psł. *žena, według K. Długosz-Kurczabowej, kontynuuje pie. *g_uena, ale nie w znaczeniu 'kobieta', lecz 'rodząca, przedłużająca ród' i jest zbudowana na pie. pierwiastku *g_uen- 'rodzić'.⁵

Ciekawą hipotezę na temat pochodzenia rzeczownika *żona* przedstawił w *Encyklopedii staropolskiej* Zygmunt Gloger:

Słowo staropolskie *żonać* znaczyło: gnać, zająć, pędzić, porwać; mówiono np.: „pa-sterze *żoną* trzody z pastwisk”, „śmierć tak dobrego jak złego jedną drogą *żenie*”, – „wicher deszcz *żenie*”, – „rzeka z gór *żenie*” (rwie, płynie raptownie). Stąd powstał u pierwotnych Lechitów wyraz *żona*, oznaczający niewiastę porwaną, pochwyconą, przygnaną w małżeństwo, jak to było obyczajem narodowym u starożytnych Słowian” [1996, 515–516].

Od czasownika *żenę*, *żeniesz* (*żonać*) wywodził już *żonę* na początku XIX wieku Jerzy S. Bandtkie w *Słowniku dokładnym języka polskiego i niemieckiego* [1806], o czym wspomina w swoim słowniku Samuel B. Linde [1807–1814]. Krystyna Długosz-Kurczabowa uznaje jednak to tłumaczenie za etymologię ludową, wynikającą z przekonania, że *żona* od początku oznaczała 'małżonkę'. Komentując informację sformułowaną przez Z. Glogera, K. Długosz-Kurczabowa stwierdza:

(...) autor nieświadomy był tego, że wyraz *żona* nie u Lechitów powstał, oraz że najpierw określał rodzącą, wtórnie stał się nazwą z zakresu stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego [2008, 755].

Opis pochodzenia *żony* zaproponowany przez Z. Glogera, choć ciekawy, jest mało przekonujący, dlatego też zgadzam się z K. Długosz-Kurczabową, że należy go uznać za etymologię ludową. Jednak i hipotezę łączącą *żonę* z grec. *génos* trudno jest przyjąć, ponieważ nie da się uzasadnić alternacji samogłosek, która miałaby zachodzić między grec. *gyné* 'kobieta' a *génos* 'pochodzenie', nie można zatem twierdzić, że pochodzą one z tego samego praindoeuropejskiego rdzenia.⁶

⁵ K. Długosz-Kurczabowa pisze: „Praindoeuropejski rdzeń *g_uen- 'rodzić' ma dobrze zachowane kontynuanty, np. stind. *gnā* 'bogini', stg niem. *quena* 'kobieta', grec. *gyné* 'kobieta', grec. *génos* 'pochodzenie', łac. *genus* 'rodzaj, ród', ang. *queen* 'królowa'” [2008, 755].

⁶ Szerzej kwestię tę wyjaśnia Zofia Zaron w swoim artykule poświęconym semantyce leksemu *małżeństwo*, referując m.in. wyniki badań Piotra Sobotki, por.: „Piotr Sobotka uważa, że z powodu braku możliwości alternacji samogłosek jest to interpretacja nieuzasadniona. Wg Sobotki bowiem nie da się pogodzić gr. *γένος* (rodzina) z *γυνή* (żona, kobieta), ponieważ w indoeuropejskim nie do wyjaśnienia byłaby alternacja é : u (środkowa przednia krótka akcentowana : wysoka tylna długa nieakcentowana). Oba słowa (*γένος* i *γυνή*) kontynuuja dwa różne rdzenie pie. Pierwsze to *g_{lonh}1-, gdzie -o- ma charakter apofoniczny, więc jest wymienne z -e-, które pojawia się w rdzeniu czasownikowym (por. sanskr. *jāna-* 'istota, człowiek, ród, szcześć'). Głoska h1, pojawiająca się w rdzeniu jest to „neutralna” głoska laryngalna, która nie wymieniała się na długie e” [Zaron 2013, 69].

2. RZECZOWNIK *ŻONA* I JEGO DERYWATY W STAROPOLSZCZYŹNIE

A. Ile jednostek języka⁷ reprezentował kształt *żona*?

W staropolszczyźnie rzeczownik *żona* używany był w odniesieniu do małżonki, por.:

- (1) Ale *żona* Lotowa gdyż się jest ogładnęła za się, obrociła się jest w słup solny [BkZ].
- (2) (...) opuści człowiek oćca swego i mać swą, a będzie k żenie swej skłonion (...) [BkZ].
- (3) (...) Abrahamowi, że *żona* brata jego Nachora porodziła syny [BkZ]

oraz w odniesieniu do kobiety w ogóle, por.:

- (4) „Szukajcie mi żony, jaż ma wieszczbę, ac k niej pojde a wzwiem przez nią”. Tedy słudzy rzekna: „Jest jena *żona*, jeż ma wieszczbę w Endor” [BkZ].
- (5) że rzekł k żenie: „Czemu wam Bog zapowiedział, abyście nie jedli wszego owocu rajskiego?” [BkZ].
- (6) Nie oblecze się *żona* w rucho [ubranie, przyp. D.K.] męskie ani mąż używać będzie rucha żeńskiego (...) [BkZ].

Już na podstawie materiału z *Biblij królowej Zofii* można przypuszczać, że kształt ten reprezentował dwie jednostki języka różniące się znaczeniem i wynikającymi z niego właściwościami składniowymi. Pierwszy leksem *żona*₁ miał znaczenie ogólne ‘kobieta’ i odznaczał się brakiem konotacji (nie miał właściwości kompletywnych – nie wymagał uzupełnień), drugi leksem *żona*₂ ‘małżonka’ miał miejsce dla wykładnika referencji w postaci zaimka dzierżawczego, por. *k żenie swej*, nazwy osobowej / własnej w D., np. *żona brata* / *Nachora*, przymiotnika dzierżawczego, którego podstawą było imię męża, np. *żona Lotowa*. Widać zatem, że mamy tu do czynienia z wyrażeniami o różnym kształcie (*żona* i *żona czyjaś*).

*Żona*₁ łączyła się z przymiotnikami, ale pełniły one funkcję przydawek (nie miały zatem wyznaczonej pozycji w wypowiedzi⁸). Były to zarówno użycia referencjalne lokatywne, por.:

- (7) Owa jest wyszedł syn żony israelskiej (...) i śrzągał się jest w stanich s mężem israelskim [BkZ],

jak i atrybutywne, np. *krasna żona* (9). Wśród takich użyć znaleźć można również całośćkę odnoszącą się do kobiety nazywanej ówczesznie także nierządnicą, to *zła żona*, por.:

- (8) iżci z nie-z-którego syna złodziej bywa, kostarz i pijanica, a z dziewkić teże mnogdy zła *żona* bywa [KGn].

⁷ Definicję jednostki języka przyjmuję za Andrzejem Bogusławskim [por. Bogusławski 1976].

⁸ Wyrażenia konotowane przez rzeczowniki, np. *brzeg stołu* czy *budowa mostu*, które w tradycyjnym opisie składni [por. Klemensiewicz 1969] były traktowane jako przydawki, uznaję za dopełnienia.

Być może *zła żona* była oddzielną jednostką języka. Jednak materiał językowy, w którym została użyta ta konstrukcja, jest zbyt ubogi, żeby o tym przesądzać.

Użytkownikowi współczesnej polszczyzny ciekawe może się wydać również połączenie *niemężate żony*, np.:

- (9) (...) niemężate żony, jako są dziewczki i każda niewiasta, (...) nic więcej pokupu nie mają, jedno połowicę tego.

Danuta Buttlerowa następująco komentuje podobne przykłady:

Klasycznym niejako sygnałem tego, że wyraz w przeszłości zmienił znaczenie są takie jego dawne konteksty, które z punktu widzenia współczesnej normy należałoby zakwalifikować jako zawierające nonsens albo dysonans logiczny (...) [1978, 40].

W wypadku rzeczownika *żona* D. Buttlerowa nie wzięła jednak pod uwagę możliwości istnienia dwóch osobnych jednostek, których podstawę stanowi ten sam kształt (*żona*), ale równokształtnych tylko powierzchniowo (*żona* i *żona* [czyjaś]). Taka możliwość wyklucza polisemię, która zachodzi wtedy, kiedy do jednego kształtu przyporządkowane jest więcej niż jedno znaczenie.

Zasadność wyróżnienia dwóch leksemów *żona*₁ i *żona*₂ pokazać może również wypowiedź, w której zostały one użyte obok siebie,⁹ por.:

- (10) gdyż był bliz Egipta, rzekł ku Saraj swej żenie: „Wiem, iżeś krasna żona, bo cie użrzą Ejipszczy i rzeka, by ty była moja żona, i zabijąc mię (...) [BkZ].

Jeżeli zatem w wypadku *żony* nie da się mówić o polisemii, czy można mówić o specjalizacji znaczenia?

O tym, że prasłowiańska **žena* w jakiś sposób kojarzyła się z ‘małżonką’ świadczy utworzony w tym okresie czasownik **ženiti* ‘żenić’ i **ženiti* się ‘żenić się’, którego kontynuanty spotkać można w większości języków słowiańskich. Pojawia się zatem pytanie, czy już w prasłowiańszczyźnie funkcjonowała jednostka, której kontynuant stanowi w języku polskim [czyjaś] *żona*. Trudno jednak o tym przesądzać. Wcześniejszą jednostką było bez wątpienia wyrażenie ze znaczeniem ogólnym. Świadczy o tym zarówno rekonstruowana pie. forma, której przypisuje się znaczenie ‘kobieta’, jak i kontynuanty psł. **ženy* w innych językach słowiańskich. W niej zbudowana została jednostka, którą kontynuuje *żona* ‘małżonka’ (współcześnie podobnie funkcjonują np. *moja baba*, *moja kobieta*, *mój*

⁹ Co ciekawe, w staropolszczyźnie funkcjonował również leksem *małżonka* (czasem zapisywany jako *małženka*), będący zapożyczeniem z języka staroczeskiego (stcz. *malzenka*), por.: *Dziewkę mą dałem temu to za małżonkę, a on jej nienawidzi* (...) [BkZ]. Wcześniej znana była słowiańska forma **malbžena* stanowiąca rzeczownik zbiorowy, oznaczająca męża i żonę (pol. *małżonkowie*, *małżeństwo*). Być może zatem już wtedy *małżonka*, tak jak ma to miejsce we współczesnej polszczyźnie, należała do bardziej oficjalnego stylu niż *żona*₂.

chłop, mój mężczyzna, mój facet), a z biegiem lat *żona* 'kobieta' wyszła z użycia. Pozostała jedynie tylko *żona* 'małżonka'.

Współcześnie nadawca nie musi realizować pozycji otwieranej przez leksem *żona* dla zaimka dzierżawczego lub nazwy osobowej w dopełniaczu [czyjaś] w strukturze powierzchniowej wypowiedzi, ponieważ nie zachodzi możliwość pomyłki (w takich wypadkach informację, o czyjej żonie mowa, odczytać można z kontekstu), tak jak wtedy, kiedy funkcjonowały dwie jednostki związane z kształtem *żona*, por.:

(11) *Żona* podczas przesłuchania przyznała się do winy [NKJP].

(12) Potem postanowiłem przenieść się trochę bliżej domu – *żona* z racji wykonywanego zawodu mieszkała w Zakopanem [NKJP].

Sposób utworzenia wskazuje na to, że *żona*₂ zawęziła znaczenie jednostki *żona*₁. Jednak trudno tu mówić o zmianach znaczeniowych.¹⁰ Był bowiem taki czas w polszczyźnie, kiedy funkcjonowały one obok siebie.

B. *Żeńszczyzna* i *żeńska* twarz jako odpowiedniki *żony*₁

Z chwilą ostatecznej stabilizacji odcienia 'małżonka' dawną funkcję oznaczania istoty płci żeńskiej przejęły inne wyrazy z tego samego pola semantycznego: pierwotne *collectivum* *żeńszczyzna*, które jednak na dłuższą metę nie utrzymało się w zasobie słownym (...) [Buttler 1978, 186].

Rzeczownik *żeńszczyzna* pojawia się często w XV-wiecznych tekstach artyli i kodeksów, choć zapewne wcześniejszą formą była *żeńszczyna*, por.:

(13) dobra zenszczyzna, ta iest sklaad wszego dobrego [Ss].

Formant *-ina* wymieniał się bowiem na gruncie polskim z formantem *-izna*. Taka wymiana miała miejsce np. w wyrazie *trucizna* (daw. *trucina*) i prawdopodobnie w leksemie *mężczyzna*. O tym, że forma *żeńszczyzna* jest wcześniejsza, świadczą również jej odpowiedniki w innych językach, por. ros. *женщина* 'kobieta' czy czes. ekspresywizm *ženština* 'kobieta, baba'.

Trudno orzec, co było pierwotnym znaczeniem wyrazu *żeńszczyzna*. Jeśli było tak, jak to ujęła D. Buttlerowa, że wyraz ten przeszedł paralelne zmiany do wyrazu *mężczyzna* [1978, 110], który funkcjonował początkowo jako nazwa cechy abstrakcyjnej, mógł oznaczać pierwotnie 'żeńskość' (czyli 'kobiecość'). W tekstach najdawniejszych nie zachowały się jednakże przykłady tego typu użyc. Pozostał natomiast ślad po uży-

¹⁰ Być może zatem należałoby zweryfikować podejście do opisu zmian semantycznych. Teoria wyodrębniania jednostek języka zaproponowana przez Andrzeja Bogusławskiego może znaleźć zastosowanie tam, gdzie materiał historyczny pozwala na opis właściwości składniowych, które pełnią szczególną rolę w odróżnianiu jednostek bliskich, opartych na identycznym kształcie (np. *żona*, *czyjaś żona*), ale nie równokształtnych.

ciach kolektywnych późniejszej formy – *żeńszczyzna* (być może to przesunięcie znaczenia od nazwy cechy do nazwy zbioru nosicieli tej cechy przejawiało się wymianą formantu *-in(a)* na *-izn(a)*), por.:

- (14) Rowny li dział mają wiaź dziedzinne dzieci bądź żeńczyzna, bądź mężczyzna [OrtMac].

W dostępnych tekstach źródłowych przeważają jednak użycia jednostkowe, np.:

- (15) umrze człowiek, bądź mężczyzna albo żeńczyzna, a ma po sobie dziada albo pradziada (...) [OrtMac].
 (16) kto dziewce, mężatce, wdowie albo ktorejkoľwiek żeńszczyźnie (...) łt uczynił [KDział].

Żeńszczyzna pojawia się jeszcze w tekstach XVI-wiecznych, np.:

- (17) Łaski Bożej może dostąpić bogaty, ubogi, tak mężczyzna, jak *żeńszczyzna* [za: Buttler 1978, 110],

w późniejszym okresie wychodzi z użycia, podobnie jak inne wyrażenia odnoszące się do kobiety. Takim wyrażeniem (lub konstrukcją) była *żeńska twarz*, np.:

- (18) Odumiera jedno na męską rękę, bo żeńska twarz nie może sędzią być (...) [OrtMac].

Żeńska twarz raczej nie stanowiła całości. Nie jest to metafora ani metonimia. *Twarz* bowiem w okresie staropolskim oznaczała ‘istotę żywą’.¹¹ Obok funkcjonowały inne połączenia, np. *niema twarz* ‘stworzenie niemówiące’, por.:

- (19) Dłużej kruk żyw niż człowiek, a to nie ma twarz.

Czy w odniesieniu do kobiety *niewieścia twarz*, por.:

- (20) I każda niewieścia twarz nie może być ona tako uboga [KGn].

W tekstach dawnych obok *żony*₁ i *żeńszczyzny* w znaczeniu ‘kobieta’ pojawia się również *żonka*, mająca postać deminutiwum, ale w tym znaczeniu używana neutralnie:

- (21) (...) wyszli na pole z onych lasów (...) i znalazł ludzie i żonki nagie mając[e] ciała kosmate jakoby zwierzęta (...) [za: Vrtel-Wierczyński 2005, 299].
 (22) (...) eli jić przez ony las i naszli tamo żonki brodate aliż do samych piersi (...) [ibidem].

Jednak jako derywat od *żony*₂ pełniła funkcję zdrobnienia, np.:

- (23) A co żonek i panienek.

¹¹ Twarz od psł. **tvarь* ‘to, co zostało utworzone, stworzenie; żywa istota’ < **tvoriti* ‘robić, formować, kształtować’. „Znaczenie ‘oblicze’; wtórne w stosunku do ‘to, co ukształtowane, uformowane, forma, kształt, postać’” [Boryś 2005, 656].

Wraz z wyjściem z użycia *żony* w znaczeniu 'kobieta', *żeńszczyzny*, *żonki* oraz *żeńskiej twarzy* (ostatnie wiąże się zapewne ze zmianami związanymi z użyciem rzeczownika *twarz*) w polszczyźnie zabrakło – jak stwierdza D. Buttlerowa – neutralnego słowa nazywającego kobietę. W użyciu pozostawały takie słowa jak *białogłowa* czy *niewiasta*, ale, jak twierdzi autorka, prawdopodobnie były one nacechowane,¹² por.:

Potrzeba wprowadzenia jakiejś nazwy nie nacechowanej – pisze Danuta Buttler – stała się podłożem „awansu” pierwotnej formacji pejoratywnej *kobieta*, która całkowicie wyzbyła się swego zabarwienia [1978, 186].

Upowszechnienie rzeczownika *kobieta* sprawiło, że zapomniano nie tylko o jednostce *żona*₁, lecz także o niektórych formacjach z nią związanych. Należy do nich na przykład *żeńskość*, którą S.B. Linde tłumaczy przez 'kobiecość, niewieściość'. Jej odpowiedniki w innych językach słowiańskich pozostają w użyciu do dziś, np. ros. *женственное*, bułg. *жѣнственност* czy czes. *ženskost*. W języku polskim wyraz został zastąpiony przez *kobiecość*. Konsekwencją tych procesów jest również ograniczenie łączliwości przymiotnika *żeński* na rzecz wyrazów *kobiecy* i *damski*.

W języku rosyjskim, podobnie jak w polskim, *жена* oznacza tylko małżonkę (a *женщина* jest odpowiednikiem polskiej *kobiety*), za to w bułgarskim i czeskim nazywa kobietę (pol. *Dzień Kobiet* to czes. *Mezinárodní den žen*).

Upowszechnienie leksemu *kobieta* oraz rozwój jego potocznego odpowiednika *baba* spowodowało również to, że język polski jest uboższy od innych języków słowiańskich pod względem derywatów od dawnej *żony*₁. Wymienić tu należy choćby bułg. wyraz *женоря*, czyli pol. *babiniac* czy *женкар* / *женолубец* 'kobieciarz'.

Po istnieniu dawnego rzeczownika *mąż*, który odnosił się do mężczyzny, a który, podobnie jak *żona* w znaczeniu 'kobieta', wyszedł z użycia, pozostało więcej świadectw we współczesnej polszczyźnie. To wyrażenia takie jak: *mąż zaufania*, *mąż opatrnościowy*, *mąż stanu* czy *jak jeden mąż*. O tym, że istniała *żona* w znaczeniu 'kobieta' zaświadcza dziś jedynie wspominany wcześniej przymiotnik *żeński*. Wystarczy jednak zajrzeć do tekstów staropolskich, aby odkryć bogactwo użyc tej jednostki oraz jej potencjał słotwórczy, który widać do tej pory w innych językach słowiańskich.

¹² „Prawdopodobnie dwa ostatnie wyrazy nie były neutralne, miały określoną barwę uczuciową – pierwszy ze względu na swój charakter obrazowy, długi z racji swych dawniejszych związków z terminologią rodzinną” [Buttler 1978, 186].

Wyjaśnienie skrótów

BkZ – *Biblia Królowej Zofii*

Ss – *Słownik staropolski*

OrtMac – *Ortyle Maciejowskiego*

KDział – *Kodeks Działyńskich*

KGn – *Kazania gnieźnieńskie*

NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl

Bibliografia

R. Beeks, 2010, *Etymological dictionary of Greek*, Leiden.

A. Bogusławski, 1976, *O rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 356–364.

W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.

A. Brückner (red.), 1903, *Co nowego?: zbiór anegdot polskich z r. 1650*, Kraków.

A. Brückner, 1927, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.

D. Buttler, 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.

W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red.), 2008, *Glosariusz staropolski: dydaktyczny słownik etymologiczny*, Warszawa.

K. Długosz-Kurczabowa, 2008, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa.

Z. Gloger, 1996, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa.

E. Klein, 1971, *A Comprehensive Etymological Dictionary of the English Language: Dealing with the Origin of Words and Their Sense Development thus Illustrating the History of Civilization and Culture*, Amsterdam–London–New York.

Z. Klemensiewicz, 1969, *Zarys składni polskiej*, Warszawa.

S.B. Linde, 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.

J. Rejzek, 2002, *Český etymologický slovník*, Praha.

S. Vrtel-Wierczyński (red.), 2005, *Średniowieczna proza polska*, Wrocław.

Z. Zaron, 2013, *O pojęciu ‘małżeństwo’. Analiza diachroniczno-synchroniczna* [w:] Z. Zaron, J. Porayski-Pomsta (red.), *Język i logopedia*, Warszawa, s. 67–75.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Anna Just

(Uniwersytet Warszawski)

GRAMATYKA POLSKA MACIEJA DOBRACKIEGO – KURS WYŻSZY GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

AUTOR

Maciej Gutthäter-Dobracki.¹

PEŁNY TYTUŁ

*Polnische Teutsch erklärte Sprachkunst. Darinn die überauß Wortreiche / Hochzierliche / vollkommene Helden-Sprache der Pohlen / auß ihren Gründen erhoben / dero Eigenschafften und Kunststücke völliglich entdeckt / und in eine richtige Form der Kunst zum ersten mahle gebracht worden.*²

OFICyna WYDAWNICZA

Jan Seifert.

MIEJSCE WYDANIA

Oleśnica.

ROK WYDANIA

1669.

FORMAT

8°.

LICZBA STRON

566.³

¹ Informacja o życiu i twórczości Macieja Dobrackiego została już podana przy omówieniu *Gońca gramatyki Polskiej*, por. „Poradnik Językowy” 2015, z. 3, s. 109–115.

² W tekście uwspółcześniono pisownię stosowaną w *Gramatyce polskiej*. Zrezygnowano z długiego s (we wszystkich językach) oraz z zaznaczania niemieckich umlautów nadpisanymi literami. W polskich przykładach zachowano litery znakowane, natomiast w łacińskich oryginalną pisownię (poza długim s).

³ Numeracja kończy się wprawdzie na 580, ale w podręczniku występują błędy w paginacji. Po stronie 78. numeracja cofa się do 73., a po 534. przeskakuje do 555. Podana liczba stron odpowiada stanowi faktycznemu.

JĘZYK

Niemiecki; polski; łacina.

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Gramatyka polska, licząca 566 stron, jest obszernym tomem, napisanym przez autora jako kurs wyższy gramatyki języka polskiego, obejmujący wszystkie działy gramatyki. Na dzieło składają się następujące części:

- karta tytułowa w języku niemieckim;
- wiersz *Do zazdrośnika y Łaskawego Czytelnika Authorow dobry Przyjaciel*;
- dedykacja dla księcia brzeskiego Jerzego Wilhelma;
- *Vorrede an den Leser* (niemieckojęzyczna przedmowa do czytelnika);
- karta tytułowa w języku niemieckim i polskim;
- karta z dwiema sentencjami w języku niemieckim i jedną w języku polskim;
- *Polnische Sprachkunst* (krótki wstęp do części zasadniczej dzieła);
- *Das I. Theil ist die Wortschreibung [Orthographia]* (s. 2–30);
- *Das II. Theil der Sprachkunst / nemlich die Wortziehung [Prosodia]* (s. 30–31);
- *Das III. Teil der Sprachkunst ist die Wortforschung [Etymologia]* (s. 31–378);
- *Vierder Theil der Polnischen Sprachkunst / nemlich die Wortfügung [Syntaxis]* (s. 378–578).

Zamieszczony na odwrocie karty tytułowej anonimowy wierszyk⁴ nie jest bynajmniej poetycką ozdobą suchej gramatycznej materii, którą niesie podręcznik. Jest zapowiedzią, że autor chce uczyć wykwintnej polszczyzny. Zapewne dlatego operuje w wywodach gramatycznych przykładami z literatury polskiej (z utworów Jana Kochanowskiego, Andrzeja Maksymiliana Fredry, Grzegorza Knapskiego, Kazimierza Jana Woysznarowicza, Samuela Twardowskiego), stroni od mowy potocznej, unika wyrażen gminnych, a starsze formy języka piętnuje jako nieeleganckie. Dzieło pozbawione jest zupełnie kolorytu ludowego, a przykładom gramatycznym brak kolorytu miejscowego, który widoczny jest np. w *Kluczu* Jeremiasza Roter⁵ [por. Rombowski 1960, 135; Sochacka 1972, 255]. Anonimowy wierszyk pełni też inną funkcję. Broni osoby autora, któremu środowiska konserwatywne nie szczędziły ostrej krytyki za wprowadzenie w podręcznikach – wzorem J.G. Schottela – terminologii w językach narodowych (polskim i niemieckim). Faktem jest jednak, że M. Dobracki nie wyzwolił się całkowicie z łacińskiej terminologii gramatycznej. Podaje

⁴ Wierszyk podpisany jest jedynie inicjałami A.P.

⁵ Nadając przykładom koloryt wrocławski, J. Roter chciał dostosować swój podręcznik do śląskiego odbiorcy.

ją zarówno w *Gońcu*, jak i *Gramatyce polskiej*, obok terminologii polskiej i niemieckiej. Warto w całości przytoczyć słowa anonimowego autora:

Do zazdrośnika y Łaskawego Czytelnika Authorow dobry Przyjaciel

Ostrzyż pono język twój Zwaczu ostro zęby / || Bo źli pracą poważnych wymywają
gęby. || Lecz koń dzielny na oszczek szczenięcia zjadłego || Nie dba / ani pomyli
chodu wspaniałego: || Tak Author twe potwarzy / skromnem swoim okiem || Prze-
gląda / a cney Młodzi pilnym służy krokiem. || Chodź ty sam cne Pachole / ucz się
wybornego || Ztey Książki dosyć jasney języka Polskiego: || Y ty Księżu Plebanie /
/ co więc Sarmackiego || Pryscyna z Kathedry policzkujesz cnego / || Wartuy tego
Authora / tenć gościniec prawy || Pokaże / a ty mu dank odday twoy łaskawy: ||
|| Lepieyci z Ksiąg gruntownych poprawiać swey mowy || Niż się dać lżyć Słucha-
czom obmownemi słowy. || Przyjmi to w upominku ode mnie szczerego || Przyjaciela
który cię wiedzie do dobrego: || Boć mi to Brat / który mi w brew powie me wady: ||
|| Nie ten co mię po stronie szczypic przed sąsiady.

Jak wspomniano, podręcznik obejmuje wszystkie działy gramatyki, czyli ortografię, prozodię, etymologię⁶ i składnię, które autor kolejno opisuje.

W terminologii M. Dobrackiego ortografia to **Pisiemná Náuká**, dział gramatyki zajmujący się literami i uczący, jak poprawnie pisać, tj. nie opuszczać (*spowiada się* zamiast *spowiadam się*), nie dodawać (*oni spowiadająm się* zamiast *spowiadają się*; *zamb* zamiast *zab*), nie zmieniać (*liszká* zamiast *łyszká*, *ńic* zamiast *nić*) i nie przestawiać liter (*sorgi* zamiast *srog*). Autor podaje szereg uwag do pisowni w języku polskim, np. spółgłosek miękkich *ć, ń, ś, ź* nie trzeba znaczyć kreseczką, jeśli występują po nich dwie samogłoski, gdyż *ćiało* i *ciało*, *ziemia* i *ziemia* nie różnią się w wymowie; kreska lub kropka nad *n* jest jednak niezbędna, żeby odróżnić przymiotniki od przysłówków, np. *Páńskiey to Koniē* vs. *Páńskie sobie postępuje*; w rzeczownikach i czasownikach prefiksalnych konieczne musi stać kreseczka w środku, gdyż jej brak zmienia znaczenie wyrazu, np. *odźziewam* versus *odziewam*; nomina propria, nazwy urzędów, sztuk i wszystkie wyrazy oznaczające coś szczególnego należy pisać wielką literą, np. *Bóg, Pan, Mąż, Elżbietá, Krolowa*. Autor wypowiada się też na temat pisowni zapożyczeń z łaciny i greki. Stwierdza, że należy je zapisywać polskim alfabetem, a więc *Kanclerz* nie *Canclerz*, *Filozof* nie *Philosoph*, *Konstytucya* nie *Constitutia*. W polskim alfabecie wyróżnia 21 liter. Autorowi chodzi zapewne jedynie o podstawowe kształty liter. W zestawieniu wszystkich liter (*znakowanych* i *nieznakowanych*) wymienia ich bowiem 42. Podobnie jak jego poprzednicy, M. Dobracki nie odróżniał litery od głoski. Tak więc litery (nie głoski) dzieli na *samo-brzmiące* (Vocales) i *społbrzmiące* (Consonantes). Opisuje ich wymowę, dokonując porównania z wymową głosek lub grup głosek w języku niemieckim, podaje też przykłady. Co zrozumiałe, bardziej szczegółowy opis (włącznie z opisem miejsca artykulacji) dotyczy wymowy głosek, których brak w języku niemieckim, np. *a, ę, ć, ł*.

⁶ To pojęcie jest równoważne z dzisiejszą morfologią.

W terminologii M. Dobrackiego prozodia to **Słowá nateżająca Náuká**. Autor poświęca jej zaledwie półtoorej strony. Stwierdza jedynie, że prozodia uczy dwóch rzeczy: po pierwsze, które sylaby należy wypowiadać długo, a które krótko, po drugie – sztuki wierszowania. Zauważa, że przedostatnią sylabę Polacy wypowiadają zawsze długo, np. *wier-szōpis*, *Dorōtá*, *miłōwác*. M. Dobracki ma tu na myśli zapewne akcent, choć w *Gramatyce* ani nie używa tego terminu, ani nie wypowiada się jednoznacznie na temat akcentu wyrazowego. Zdaniem autora Polacy – podobnie jak Niemcy i Francuzi – tworzą na końcu wiersza melodyjne i przyjemnie brzmiące rymy, np.: *Twoją cześć / chwałá / nasz wieczny Pánie / || Ná wieczne czásy niech nie ustánie*.

Słowá wykládająca Náuká to termin, którym M. Dobracki określa etymologię, czyli – jak podaje – naukę badającą *początek, korzenie i znaczenia* wyrazów oraz *różnice* między nimi, ponadto uczącą, jak poprawnie odmieniać rzeczowniki, przymiotniki, zaimki, czasowniki i imiesłowy. W języku polskim wyróżnia osiem części mowy. Cztery są *staczające się* (odmienne), cztery pozostałe *niestaczające się* (nieodmienne). Do pierwszej grupy należą *Imię* (Nomen), *Namiestnik* (Pronomen), *Słowo* (Verbum) oraz *Uczestnik* (Participium), do drugiej – *Przysłowie* (Adverbium), *Złączenie* (Conjunctio), *Przełożenie* (Præpositio) i *Wdanie* (Interjectio). Autor szczegółowo omawia każdą część mowy, podaje kategorie gramatyczne, klasyfikacje, paradygmaty fleksyjne i wyjątki, przykładami z literatury ilustruje użycie. Już sama liczba stron opisu (ok. 350!), podzielonego na rozdziały według części mowy, przemawia za bogactwem zawartych w nim informacji, spostrzeżeń i uwag, por.: 1. O Imieniu (s. 33–198), 2. O Namiestniku (s. 199–220), 3. O Słowie (s. 221–344), 4. O Uczestniku (s. 344–353), 5. O Przysłowiu (s. 353–368), 6. O Przełożeniu (s. 368–371), 7. O Złączeniu (s. 371–375), 8. De Interjectione (s. 375–378).

Składnia to w terminologii M. Dobrackiego **Słowá złączająca Náuká**. Traktująca o niej część dzieła podzielona jest na osiem rozdziałów, każdy poświęcony jednej z ośmiu części mowy. Takiej strukturze przyświecał zamiar pokazania, w jakie związki składniowe wchodzi omawiana część mowy i jakie są reguły ich tworzenia. Najpierw omawia *Imię*. Podaje ogólne i szczegółowe zasady użycia rzeczowników, zaimków i przymiotników (zalicza do nich też liczebniki) w poszczególnych przypadkach. Przytacza liczne przykłady – własne i z literatury. W opisie przypadków punktem wyjścia jest dla autora gramatyka łacińska, jednak za każdym razem podaje typowe dla polszczyzny użycie poszczególnych przypadków. Przykładowo, omawiając *Nominativus cum Genitivo* stwierdza, że dwa stojące obok siebie rzeczowniki, które oznaczają dwie różne rzeczy, występują w różnych przypadkach i jeden z nich ma formę dopełniacza, np. *Nie podał mi áni Krople Wody, Większa część Szláchty stoi przy Krolu* (s. 388). Zaznacza jednocześnie, że w takich związkach wyrazowych Polacy zamiast rzeczownika w dopełniaczu chętnie stosują przymiotnik, np. *Słowo Boże, Krol Duński*. Inna uwaga M. Dobrackiego odnosi się do

konieczności użycia dopełniacza po *trzebá* i *potrzebá*, np. *Potrzebá mi pieniędzy w drogę*, oraz po liczebnikach i przymiotnikach (z przyimkami lub bez przyimków ze lub z), np.: *żaden z nas, wiele bocianow, mało ryb, trzech was było w potrzebie*.

Przy kolejnych przypadkach omawia i obrazuje m.in. *Dativus cum Nominativo*, *Dativus Commodi*, *Dativus Incommodi*, *Accusativus cum Nominativo*, *Ablativus cum Nominativo*, *Instrumentalis cum Nomine*. Zwraca też uwagę na odmianę i użycie w języku polskim zaimków *się* i *swoy*. Podkreśla różnicę w ich użyciu między językiem polskim a łaciną i językiem niemieckim. Wyjaśnia tę różnicę na przykładzie zdań *Kupię mi Koniá* i *Kupię sobie Koniá*. Pierwsze zdanie jest niepoprawne ze względu na zgodność osoby czasownika i zaimka. Formy *mi*, *tobie* itd. występują wtedy, gdy czasownik i zaimek różnią się co do osoby, np. *Kup mi Koniá*. Podając tę uwagę, chciał zapewne ustrzec Niemców uczących się języka polskiego przed błędami interferencyjnymi, bowiem w języku niemieckim użycie form *mi* (niem. *mir*), *tobie* (niem. *dir*) itd. przy tej samej osobie czasownika jest poprawne.

Dalsza część dzieła to szczegółowe omówienie czasownika i jego związków w zdaniu. Autor podaje wiele reguł, a ich zastosowanie ilustruje przykładami. Tam, gdzie jego zdaniem składnia polskich czasowników odbiega znacząco od składni czasowników niemieckich, daje dodatkowy komentarz i wyjaśnia, na czym polega różnica. Przykładowo, pisząc o podmiocie wyrażonym zaimkiem osobowym, podkreśla, że eksplicytne użycie zaimków w funkcji podmiotu występuje w języku polskim tylko w sytuacji podkreślenia lub rozróżnienia, na przykład w zdaniach: *Jam cię żywił. Ty to sam możesz sprząwić / kiedy tylko zechcesz. Myśmy Kárkow swych za całość Oycyzny nádstáwiáli / á wyście ją prześládo-wáli* (s. 425–426). Pisząc o orzeczniku, podkreśla, że w języku polskim – w odróżnieniu od języka niemieckiego – orzecznik może wystąpić również w narzędniku, co zdaniem autora jest nawet formą wytworniejszą (s. 429), np. *Káždy człowiek jest klámcą. Małżeństwo jest rzeczą uczciwą*. Podaje ponadto, że w polszczyźnie możliwe jest opuszczenie łącznika *jest*, np. *Białá głowa záwsze niestała. Twojá rzecz milczeć* (s. 430). Autor przytacza wiele przykładowych zdań obrazujących użycie czasowników i grupuje je według przypadku, w którym występuje dopełnienie. Wyjaśnia też różnicę w użyciu dopełnienia raz w dopełniaczu, raz w bierniku z tym samym czasownikiem (s. 480–481), np.: *Day mi piwá / pieniędzy / / Será / Chlebá* i *Day nam piwo / pieniądze / Ser / Chleb*. W pierwszym zdaniu wskazuje na dopełniacz częściowy, którego niemczyzna już nie zna. Za kolejną osobliwość języka polskiego autor uznaje użycie dopełniacza w zdaniach przeczących (s. 481), np.: *Nie kochasz Mátki twojej*. Z kolei przy narzędniku zwraca uwagę na niemieckie frazy przyimkowe oznaczające przedmiot, z pomocą którego wykonywana jest czynność, a którym w języku polskim odpowiada właśnie narzędnik, i przestrzega przed możliwym błędem interferencyjnym, polegającym na tłumacze-

niu przyimka *mit* (pol. z/ze). Przykładowo, poprawne jest tłumaczenie *Dał mu obuchem* (*Er hat ihn mit dem Streithammer geschlagen*), niepoprawne zaś *Dał mu z obuchem* (s. 508). Również przy imiesłowach, przysłówkach, przyimkach oraz spójnikach podaje szereg szczegółowych reguł i obrazuje je licznymi przykładami. Autor nie pominął też wykrzyknika, któremu poświęcił ostatnie strony dzieła.

RECEPCJA

Napisana po niemiecku *Gramatyka polska* jest pełnym kursem gramatyki języka polskiego przeznaczonym dla zaawansowanych użytkowników. Podobnie jak w *Gońcu gramatyki polskiej*, podręczniku dla początkujących, autor używa terminologii w językach narodowych, czyli w języku niemieckim i polskim.

Miało to 'ułatwić' naukę tym, którzy nie znali gramatyki łacińskiej, a więc miało 'ułatwić' naukę niemieckiemu ludowi wrocławskiemu. Temu też celowi służył język niemiecki, w którym M. Dobracki wykładał zasady gramatyki polskiej [Rombowski 1960, 166–167].

Trzeba jednak nadmienić, że *Gramatyka* obfituje też w łacińską terminologię, łacińskie przykłady oraz mnóstwo odniesień i porównań z gramatyką łacińską. Jak pisze A. Rombowski [1960, 167], zawisł nad nią cień niedościgłych wzorów. Takie nasycenie łaciną pisanego po niemiecku kursu gramatyki języka polskiego wcale nie ułatwiało recepcji dzieła, wręcz przeciwnie, w znacznym stopniu ją utrudniało. Na dodatek dzieło zarzucone jest regułami, wyjątkami, komentarzami i licznymi przykładami z polskiej literatury, co wcale nie czyni go łatwym w recepcji. Fakt ten stwierdza również A. Rombowski [1960, 168]:

Książka najeżona jest regułami, wyjątkami i uwagami. Coś takiego mogło tylko odstraszyć ucznia. Wątpliwą jest rzeczą, by wiele się takich osób ongi znalazło, które by przeszły ten ogród udręczeń, ci zaś, co to zrobili, nie mogli odnieść większych korzyści w dążeniu do opanowania języka. Taka metoda nauczania połączona z uczeniem się na pamięć nie mogła doprowadzić do żądanych i pożądaných rezultatów.

Niewykluczone, że z tego właśnie powodu *Gramatyka polska* – choć doceniana przez współczesnych autorów podręczników do nauki języka polskiego – nie zyskała popularności i nie doczekała się powtórnego wydania.

CIEKAWOSTKI

W *Gramatyce* M. Dobracki podejmuje polemikę z autorami gramatyk języka polskiego napisanych po łacinie. Są to Piotr Satorius-Stojeński, autor *Polonicae grammatices institutio* [1568], oraz Franciszek Meniński, autor *Grammatica seu institutio Polonicae linguae in qua etymologia, syntaxis & reliquae partes omnes exacte tractantur; in usum exterorum edita* [1649]. Zarzuca im błędną klasyfikację dzisiejszych imiesłówów przysłówkowych uprzednich, które sam klasyfikuje jako imiesłowy lub czasowniki noszące (Gerundia). P. Satoriusowi-Stojeńskiemu wytyka, że myli

się, uważając te formy za Participia Activa (uczestnik sprawujący, dzisiaj: imiesłów przysłówkowy czynny), F. Menińskiego gani natomiast za stwierdzenie, że polskie imiesłowy noszące (Gerundia) w łacinie można wyrazić tylko imiesłowami czasu przeszłego. Sam podaje trzy różne możliwości (por. s. 228–231): 1. przez peryfrazę, np. *wstawszy, biegł*, łac. *postquam surrexit, ambulavit*, 2. przez *Verbis Deponentibus per Participiæ præteriti Temporis*, np. *poczawszy nie dokonał*, łac. *exorsus non perfecit*, 3. przez *Verbis Passivis per Participiæ Præteriti Temporis in sexto casu*, np. *Uyrzawszy Páná / rozradowáli się Uczniowie*, łac. *Viso Domine gavisi sunt Discipuli*. Nie oszczędził też Jeremiasza Roter, autora *Klucza do Polskiego y Niemieckiego Języká* [1616]. Zarzuca mu, że błędnie podaje, że w 1. os. liczby mnogiej przy każdym czasowniku można opuścić -y w końcówce osobowej i powiedzieć *pojedziem* zamiast *pojedziemy*, *czytam* zamiast *czytamy*. O ile forma *pojedziem* jest zdaniem M. Dobrackiego poprawna, o tyle forma *czytam* jest dla niego nie do zaakceptowania. O polemice M. Dobrackiego z autorami wcześniejszych gramatyk języka polskiego pisał już obszernie P. Zwoliński [1988, 48–59]. Wykazał, że M. Dobracki nie tylko wytyka błędy swoim poprzednikom, lecz również niejednokrotnie sam się u nich zapożycza. „Niemniej z całym uznaniem należy podkreślić, że M. Dobracki korzysta z nich krytycznie i często unowocześnia ich ujęcia” [Zwoliński 1988, 49]. Co ciekawe, M. Dobracki podaje sporo spostrzeżeń dotyczących form przestarzałych lub regionalnych. Wspomina m.in. o Wasserpolakach na Śląsku i ich dialekcie. Dwa spójniki – *lepák* i *choćaiy* – kwalifikuje jako dialektyzmy używane już tylko przez Wasserpolaków (s. 372). Spójnik *nierzkąc* uważa za czechizm, który nie jest już stosowany w polszczyźnie. W innym miejscu podaje, że wytworni panowie nie używają już czasownika *miłować* w odniesieniu do kobiet, tylko *kochać*, np.: *Kocham tę Pánnę / Pánią / Wdowę*. Użycie czasownika *miłować* uważane jest za nieprzyzwoite, wręcz sprośne (s. 495).

WERSJA ELEKTRONICZNA

<http://digital.slub-dresden.de/werkansicht/dlf/74008/1/>

Bibliografia

- A. Rombowski, 1960, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu (koniec wieku XVI – połowa wieku XVIII)*, Wrocław.
- S. Sochacka, 1972, *Gramatyki i słowniki polskie na Śląsku w XVII i XVIII w. (Stan badań i postulaty badawcze)*, „Studia Śląskie. Seria Nowa”, t. 21, s. 245–265.
- P. Zwoliński, 1988, *Gramatyki języka polskiego z XVII wieku jako źródło poznania ówczesnej polszczyzny* [w:] tenże, *Szkice i studia z historii slawistyki*, Wrocław, s. 31–66.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

SPRAWOZDANIE Z IV SYMPOZJUM NAUKOWEGO Z CYKLU „PERSPEKTYWY WSPÓŁCZESNEJ FRAZEOLOGII POLSKIEJ” PT. „GENEZA DAWNYCH I NOWYCH FRAZEOLOGIZMÓW POLSKICH”, POZNAŃ, 18 LISTOPADA 2014 R.

18 listopada 2014 roku w budynku Collegium Maius Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyło się sympozjum naukowe pt. „Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich” zorganizowane przez Zakład Frazeologii i Kultury Języka Polskiego oraz Pracownię Leksykograficzną Instytutu Filologii Polskiej UAM, poświęcone pamięci Profesora Stanisława Bąby (zmarłego 25 sierpnia 2014 roku). Było to już czwarte spotkanie z cyklu „Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej”. Pokłosiem poprzednich konferencji są następujące publikacje: *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, red. S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2010; *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, red. P. Fliciński, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2011; *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Między teorią a praktyką frazeograficzną*, red. G. Dziamska-Lenart, J. Liberek, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2013.

W sympozjum wzięło udział dziewięcioro badaczy z ośrodków naukowych w Krakowie, Olsztynie, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu.

Konferencję – między innymi w imieniu władz Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM – otworzyła prodziekan prof. UAM dr hab. Anna Piotrowicz, jednocześnie kierownik Zakładu Frazeologii i Kultury Języka Polskiego, która powitała przybyłych gości (referentów, przedstawicieli władz Instytutu Filologii Polskiej UAM, językoznawców polonistów oraz neofilologów, doktorantów i studentów), przypomniała problematykę wcześniejszych spotkań, podkreśliła niepodważalny – inspirujący kolejne pokolenia badaczy – wkład śp. prof. dra hab. Stanisława Bąby w rozwój polskiej frazeologii teoretycznej i praktycznej oraz życzyła wszystkim owocnych obrad. Następnie głos zabrał dr hab. Jarosław Liberek – jeden z sekretarzy sympozjum, który powitał obecnych w imieniu dr Gabrieli Dziamskiej-Lenart i swoim. Zwrócił też uwagę, że odwieczny temat genezy frazeologizmów, rozwijany przez Profesora Bąbę, kontynuują przedstawiciele ośrodka poznańskiego.

Konferencję zainicjowało wystąpienie dr hab. Katarzyny Kłosińskiej zatytułowane *Skąd się biorą frazeologizmy?*, w którym autorka zebrała dotychczasowe ustalenia dotyczące kryteriów wyznaczania frazeologizmów oraz ich źródeł. Wśród tych ostatnich znalazły się pisane teksty kultury (*Biblia*, zwłaszcza w przekładzie Wujkowym, oraz *Biblia gdańska*, inne teksty religijne, mitologia,

literatura piękna, teksty prasowe, reklama, piosenki), zjawiska pozajęzykowe (zwyczaje, obrzędy, zachowania, rytuały, realia życia, wyobrażenia o świecie), mechanizmy językowe (ograniczenie łączliwości leksemu do łączliwości jednostkowej, derywacja formalna i semantyczna), wpływ innych języków i różnych odmian polszczyzny. Katarzyna Kłosińska zwróciła też uwagę na płynność granic między wskazanymi kategoriami źródłowymi. Tak na przykład frazeologizm *leżeć pokotem* to zapożyczenie wewnętrzne z gwary myśliwskiej oraz jednocześnie przykład na ograniczenie łączliwości drugiego komponentu (dawniej *spać pokotem*, *trupę zasłały pole pokotem* itp.). Wszystkie charakteryzowane zjawiska opatrzyła referentka wieloma egzemplifikacjami.

Drugi referat pt. *O motywacji w kontekście wyróżniania nowych jednostek frazeologicznych* przedstawiła prof. UWM dr hab. Iwona Kosek. Autorka skupiła się w nim na rozpatrzeniu relacji między motywacją a próbą wydzielenia nowych nieciągłych jednostek językowych. Omówienie problemu przedstawiła na podstawie materiału leksykalnego wyekscerpowanego z Narodowego Korpusu Języka Polskiego oraz wyszukiwarki internetowej Google. Szczegółowemu oglądowi poddała między innymi takie połączenia, jak *grać w gałę* (z zachowaną motywacją leksykalną głównego komponentu), *iść – pójść w trupa* (z czytelną motywacją globalną), *spuścić kogoś na drzewo* (z nieczytelnością motywacji globalnej i kontekstów, w których frazeologizm występuje). Stopień precyzji w przypisywaniu znaczenia nowej całości zależy od dwóch czynników: znajomości motywacji i czytelności przykładów, z których dana całość jest wydobywana. Im egzemplifikacje precyzyjniejsze (bardziej oczywiste), tym mniejsza rola motywacji.

Następnie głos zabrał prof. UKSW dr hab. Piotr Müldner-Nieckowski. W wystąpieniu zatytułowanym *Schemat postępowania w procedurze definiowania znaczeń związku frazeologicznego i ustalania jego derywatów (propozycja)* przedstawił problem definiowania frazeologizmów jako największą trudność podczas tworzenia słownika frazeologicznego. Konstruowane definicje muszą być kompletne, zwarte, przejrzyste pod względem językowym. Przeszkody, które napotyka frazeograf, dotyczą między innymi niekompletnego materiału źródłowego. Kolejną część referatu wypełniły uwagi na temat schematu postępowania w procedurze eksplikowania związków frazeologicznych (formularze, cytaty oznaczane za pomocą słów kluczowych, wstępne formułowanie definicji, formułowanie definicji ostatecznych). Rozważania poparte zostały grafami przedstawiającymi strukturę rozległą frazeologizmów *czyste niebo* oraz *buldogi (walczą, gryzą się) pod dywanem*.

Po krótkiej przerwie uczestnicy spotkania wysłuchali referatu *Od „słynnego cytatu” do nieciągłej jednostki języka. O kilku nowszych frazeologizmach „filmowych” w WSJP PAN* przygotowanego przez prof. dra hab. Piotra Żmigrodzkiego. Punktem wyjścia uczynił autor książkę Marka Hendrykowskiego *Najlepsze kasztany. Księga cytatów polskiego filmu* [Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2013], stanowiącą źródło materiału poddanego analizie. W trakcie wystąpienia Piotr Żmigrodzki poszukiwał odpowiedzi na pytanie, które z odnotowanych w przywołanym opracowaniu cytatów upowszechniły się jako nieciągłe jednostki języka końca XX i początku XXI wieku. Przedstawione obserwacje – w tym propozycje definicyjne niektórych frazeologizmów (np. frazy rzeczownikowej *okoliczności przyrody*) – korespondują z opracowywaniem (między innymi przez referenta)

Wielkiego słownika języka polskiego PAN [<http://www.wsjp.pl/>]. Autor doszedł do wniosku, iż słynne cytaty filmowe rzadko utrwalają się w użyciu i leksykalizują.

Piąta referentka, prof. UW r. dr hab. Alicja Nowakowska, zaprezentowała wieloaspektowy opis genezy kilkudziesięciu porównań frazeologicznych z czasownikami ruchu *biec*, *biegać* (*Geneza porównań frazeologicznych z wybranymi czasownikami ruchu*). Analizę wynotowanych z różnych źródeł frazeograficznych (także zbiorów przysłów i *Słownika porównań* Mirosława Bańki) komparacji poprzedziły uwagi dotyczące bogactwa tego typu jednostek językowych. W ich składzie znajdują się rozmaite czasowniki ruchu, takie na przykład, jak: *biec*, *biegać*, *chodzić*, *iść* itp. Ze względu na wskazaną obfitość materiału leksykalnego badaczka ograniczyła obserwacje wyłącznie do porównań z komponentami czasownikowymi *biec*, *biegać*, które w większości należą już do historii języka. Alicja Nowakowska przedstawiła najpierw semantykę czasowników *biec*, *biegać*, ich definicje zaczerpnięte z *Wielkiego słownika języka polskiego PAN*, następnie przypisała odnotowanym porównaniom status *intensivum* oraz wyodrębniła pola znaczeniowe reprezentowane przez *comparatum*: zwierzęta i ich zachowania (np. *biegać jak kot z pęcherzem*), osoby z zaburzeniem umysłowym lub fizycznym (np. *biegać jak szalony / jak opętany / jak oparzony / jak postrzelony*), zjawiska atmosferyczne (np. *biec jak wichra*, *biec jak wiatr*), zawody (np. *bieżyć jak z listem*), ogień (np. *biegać jak do pożaru*), zabawy i rozrywki (np. *biegać jak w tańcu*) oraz inne (np. *bieżyć jako strzała*, *bieżyć jakby kto rozpałił pod nim prochy*).

W drugiej, popołudniowej części obrad pierwszy głos zabrał prof. dr hab. Stanisław Koziara. We wstępie referatu *Wokół problemów genezy polskich frazeologizmów pochodzenia biblijnego* podkreślił, że przy bliższej obserwacji jednostek językowych o biblijnym rodowodzie odsłaniają się wielorakie czynniki decydujące o statusie danej konstrukcji. Wśród nieciągłych jednostek językowych o randze biblizmów badacz wyodrębnił: biblizmy genetycznie jednoznaczne (np. *wieża Babel*, *hiobowa wieść*), frazeologizmy pośrednio biblijne (tu *Pismo Święte* jest pewnego rodzaju medium, np. *wierzgać przeciw ościeniowi*, *lekarzu*, *ulecz samego siebie*), jednostki quasi-biblijne (można dla nich znaleźć formalne prototypy biblijne, ale to nie *Pismo Święte* jest źródłem ich upowszechnienia, np. *chleb powszedni*, *padół leż*) oraz biblizmy wspólnokulturowe należące do zasobu międzynarodowego, mające odpowiedniki w innych językach – są to przede wszystkim somatyzmy frazeologiczne funkcjonujące w wielu kulturach (*loci communes*), np. *kamienne serce*, *od stóp do głów*, *włosy komuś stają dęba*. Inny podział frazeologizmów biblijnych – powiązany z poprzednim – dotyczy dwóch płaszczyzn funkcjonowania tych jednostek językowych: płaszczyzny źródłowej oraz płaszczyzny upowszechnienia. Kolejne wątki poruszone przez Stanisława Koziarę dotyczyły czynników odpowiedzialnych za petryfikację połączeń wyrazowych, które nie mają takiego charakteru w tekście źródłowym, otwartości zbioru biblizmów oraz podwójnej genetyczności tych jednostek związanej z rolą przekładu biblijnego (przede wszystkim translacji Jakuba Wujka). Referent podkreślił potrzebę obserwacji przemian formalno-semantycznych, którym frazeologizmy biblijne podlegają. Zgłosił też postulat sporządzenia kompleksowego rejestru biblizmów opatrzonego opisem leksykograficznym i komentarzem filologicznym, zawierającego kanoniczną postać jednostki językowej, jej znaczenie oraz kolejne etapy przekształceń.

Doktor Magdalena Puda-Blokesz wystąpienie zatytułowane *Wokół problemów genezy polskich mitologizmów frazeologicznych. Rozważania teoretyczne* rozpoczęła od usytuowania mitologizmów frazeologicznych w obrębie szerszej kategorii antycyzmów obejmujących leksykę i frazeologię pochodzenia antycznego oraz leksykę i frazeologię pochodzenia mitologicznego. Autorka przypomniła dotychczasowe prace badawcze poświęcone wskazanym jednostkom językowym, zdefiniowała pojęcie frazeologizmu mitologicznego, mitu, mitologii, określiła mitologię jako płaszczyznę źródłową mitologizmów frazeologicznych, przedstawiła formalnoznaczeniowe dowody na pochodzenie mitologizmów (eksplicytny komponent mitologiczny, np. *stajnia Augiasza*, *argusowe oczy*, *koło fortuny* i implicytny komponent mitologiczny, np. *złote runo*, *jabłko niezgody*) oraz źródła tych jednostek językowych (mitologie klasyczne grecka i rzymska, inne mitologie, w tym mitologia słowiańska, np. *lelum polelum*, *wzrok bazyliuszka*, *język jak u bazyliuszka*). Magdalena Puda-Blokesz poświęciła też uwagę płaszczyznom proveniencji mitologizmów frazeologicznych: źródłowej, użycia, upowszechnienia i systemu. Referat zwięźliście wielopłaszczyznowe spojrzenie na genezę frazeologizmów *sobie śpiewam a muzom* oraz *fortuna kołem się toczy*.

Prof. dr hab. Anna Tyrpa wygłosiła referat pt. *Źródła reproduktów w powieściach Moniki Szwai*. Przedmiotem wystąpienia były wielowyrazowce wyekscerpowane z piętnastu powieści szczecińskiej pisarki, których akcja dzieje się współcześnie. Bohaterami tych utworów są ludzie wykształceni, używający połączeń wyrazowych o statusie reproduktów (termin zaczerpnięty z opracowań Wojciecha Chlebdy). Związki te mogą być cytatami, skrzydlatymi słowami bądź frazeologizmami. Niektóre jednostki językowe mają złożoną strukturę. Są na przykład cytatami i/lub skrzydlatymi słowami. Możliwe są także inne konfiguracje. Autorka nie badała stopnia utrwalenia reproduktów, lecz ich źródła (pierwotną pochodność jednostki językowej), do których należą: literatura piękna polska (Franciszek Karpiński, Aleksander Fredro, Konstanty Ildefons Gałczyński, Krzysztof Kamil Baczyński, Jan Twardowski i inni) i obca (np. Jaroslav Hašek, Johann Wolfgang Goethe, François Villon, Ernest Hemingway), literatura zbiorowa lub anonimowa (np. *Biblia*, baśnie), piosenki polskie (np. *Ojciec Wirgiliusz*) i rosyjskie (np. *Jarzębina czerwona*), filmy polskie (np. *Nie lubię poniedziałku*, *Miś*) i obce (np. *Tylko dla orłów*, *Uczta Babette*), radio (np. audycja *Nowoczesność w domu i zagrodzie*), seriale i programy telewizyjne (np. *Stawka większa niż życie*, *Szansa na sukces*), historia i polityka polska (np. *Pomożecie? Pomożemy!*), a także historia i polityka obca, filozofia, literaturoznawstwo, malarstwo.

Ostatnie wystąpienie zatytułowane „*Złoty strzał*” w słownikach i w tekstach przygotowała prof. USz dr hab. Jolanta Ignatowicz-Skowrońska. Drobiazgowej analizie badaczka poddała powstałe na gruncie gwary narkomańskiej wyrażenie *złoty strzał* oznaczające śmiertelną dawkę narkotyku. Skupiła się szczególnie na nieznanym polskiej leksykografii innowacyjnych użyciach tego związku. Bogate egzemplifikacje tekstowe zostały zaczerpnięte z Narodowego Korpusu Języka Polskiego, prasy oraz wyszukiwarki Google. Przywoływane w referacie cytaty pokazały, iż połączenie *złoty strzał* (także w formie liczby mnogiej) odnosi się do zjawisk ekonomicznych i oznacza działania przynoszące bardzo duży zysk finansowy. *Złotymi strzałami* określa się również inne realia, w których osiąga się duże

zyski finansowe (np. piosenki przynoszące spore dochody ich autorom, intratne transfery sportowców). Kolejne przywoływane przez referentkę przykłady pokazały coraz szersze zakresy użycia wyrażenia. *Złoty strzał* to 'sukces, zwycięstwo, trafna decyzja, efektywne działanie, realizacja zamierzeń'. Pozostałe omówione przez autorkę innowacyjne użycia analizowanego połączenia dotyczyły piłki nożnej i hokeja (tu *złoty strzał* jest synonimem zwycięskiej bramki) oraz rywalizacji w innych dyscyplinach sportowych (np. zawodów w strzelaniu). W podsumowaniu Jolanta Ignatowicz-Skowrońska zwróciła uwagę na czynniki odpowiedzialne za popularność tego wyrażenia (pozytywne konotacje przymiotnika *złoty*, frazeologicznie produktywne oba komponenty połączenia, źródło w środowiskowej odmianie języka, być może także wpływ języków obcych, przede wszystkim angielszczyzny).

Ponieważ sympozjum miało nie tylko charakter naukowy, ale także szkoleniowy, dr Gabriela Dziamaska-Lenart oraz dr Piotr Fliciński przeprowadzili – przygotowane z myślą o studentach – warsztaty zatytułowane *Jak się pisze słownik frazeologiczny?*

Wszystkim referatom towarzyszyła ożywiona dyskusja (organizatorzy przeznaczili na nią bardzo dużo czasu), podczas której odnoszono się zarówno do ważkich problemów ogólnych, teoretyczno-metodologicznych, jak i do szczegółowych propozycji interpretacyjnych. Dyskutanci podkreślali wagę i różnorodność poruszonych w wystąpieniach zagadnień, a także konieczność kontynuacji wieloaspektowej refleksji teoretycznej oraz badań empirycznych w obszarze wyznaczonym tytułem konferencyjnego cyklu.

Z wygłoszonymi podczas spotkania referatami będzie się można zapoznać w zapowiadzanej przez organizatorów publikacji książkowej.

Przemysław Wiatrowski
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

MIROSŁAW DAWLEWICZ, IRENA FEDOROWICZ, ALGIS KALĖDA (RED.), *FUNKCJONOWANIE JĘZYKÓW I LITERATUR NA LITWIE. LITEW-SKO-POLSKIE ZWIĄZKI NAUKOWE I KULTUROWE*, Wilno 2014, ss. 446

Litewsko-polskie związki naukowe i kulturowe mają wielowiekowe tradycje. Z punktu widzenia ostatnich kilku dziesięcioleci niewątpliwie składają się na nie również badania prowadzone przez pracowników i współpracowników Centrum Polonistycznego (dawniej: Katedry Filologii Polskiej) Uniwersytetu Wileńskiego. Praca *Funkcjonowanie języków i literatur na Litwie. Litewsko-polskie związki naukowe i kulturowe* jest tomem jubileuszowym, powstałym w związku z dwudziestolecie funkcjonowania jednostki.

Jej twórcy – pracownicy i współpracownicy Centrum Polonistycznego Uniwersytetu Wileńskiego – postawili sobie za cel ukazanie „zasad funkcjonowania języków i literatur na »ziemi mitów i poezji«” [s. 17]. Na tom jubileuszowy złożyło się 35 artykułów skoncentrowanych wokół czterech tematów przewodnich: *Tradycja wspólnych dziejów oraz współczesne stosunki litewsko-polskie, Od Mickiewicza do Miłosza. Związki literackie litewsko-polskie (XIX–XX wiek), Jan Karłowicz (1836–1903) i jego epoka oraz Polszczyzna regionalna i ogólna w badaniach językoznawczych*.

Pierwszą część tomu stanowią prace, których autorzy omawiają tradycję i współczesność stosunków polsko-litewskich. Z przyczyn oczywistych rozdział ten nie jest minimonografią, powstał bowiem w wyniku subiektywnego wyboru konkretnych zagadnień z zakresu historyczno-społecznych dziejów Polski i Litwy. Jednym z nich jest powstanie styczniowe, które na Litwie (w odróżnieniu od Królestwa Kongresowego) miało charakter lokalny, czy wręcz parafialny. Bohdan Cywiński nie skupia się jednak na opisie historycznym wydarzenia, patrzy natomiast na ten ważny zryw niepodległościowy z punktu widzenia socjologicznego:

Podejmującemu studium nad Powstaniem Styczniowym socjologowi warto podsunąć szerszy i poniekąd ponadhistoryczny problem: jak militarna klęska czynu walki niepodległościowej ojców i dziadków owocuje w doświadczeniu historycznym pokoleń dzieci i wnuków [s. 64].

Autorów omawianego tomu inspirowały nie tylko klęski, lecz także zwycięstwa militarne Polaków, jak chociażby zwycięstwo Jana III Sobieskiego pod Wiedniem, a przede wszystkim wileńskie obchody setnej rocznicy tego zwycięstwa w 1783 roku (Regina Jakubėnas). Nie zabrakło również zagadnień związanych z dziejami uczelni wileńskiej – osobne artykuły poświęcono akademickiemu czasopismu „Alma Mater Vilnensis” (Anna Szawerna Dyrszka) oraz roli Uniwersytetu Wileńskiego w przekazywaniu podania o wileńskim bazyliuszku (Pavel

Lavrinec). W centrum zainteresowań badaczy znalazły się także problemy współczesne. Na podstawie badań ankietowych Marcin Wakar opisuje inteligencję polskiego pochodzenia, mieszkającą na Litwie. Autor konkluduje:

W większości pochodzi ona z rodzin rolniczych, robotniczych czy rzemieślniczych. Przewaga jej przedstawicieli urodziła się we wsiach i niewielkich miasteczkach Wileńszczyzny i zdobyła wykształcenie humanistyczne – co może mieć związek z romantycznymi tradycjami literackimi Wilna [s. 122].

Właśnie owym tradycjom literackim od XIX do XXI wieku poświęcona jest druga część publikacji. Uwaga autorów artykułów koncentruje się między innymi wokół twórczości Adama Mickiewicza (Jarosław Ławski, Jerzy Fiećko, Bernadetta Kuczera-Chachulska) i Władysława Syrokomli (Radosław Okulicz-Kozaryn). Podjęto się jednak również próby analizy zagadnień szerszych, wśród nich „pejzażu litewskiego w polskiej poezji Wilna” okresu międzywojennego, pejzażu pełnego dysonansów, stereotypów i kontrastów, które pokazuje Tadeusz Bujnicki:

Litwa poza granicami stawiała się »Inna« i »Obca«, ale zarazem otwarta na poetycką próbę scalania. (...) niezależnie od barier, które tworzyły nacjonalistyczne ideologie oraz tych spowodowanych ostrym przedzieleniem obszaru pod wieloma względami posiadającego tożsamość kulturową i geograficzną, ówczesna poezja Wilna w znacznej swej części umacniała owo poczucie jedności i wprowadzała swoje widzenie krajobrazu oraz polifoniczną strukturę wielojęzycznej literatury pogranicza [s. 224].

O owej polifoniczności pisze również Algis Kalėda w artykule poświęconym przekładom literackim:

Historia związków literackich litewsko-polskich jest bardzo długa, związana z początkami litewskiego piśmiennictwa. W poszczególnych okresach literackich można zaobserwować swoistą trajektorię, czasem wznoszącą się, to znów obniżającą się (np. w dwudziestoleciu międzywojennym) [s. 245].

Jak udowadnia badacz, przekłady literatury pięknej są dziełami całych pokoleń i narzędziem dialogu między nimi, dokonują się w płaszczyźnie wieloletniej tradycji i doświadczeń historycznych, politycznych i kulturowych jednostek i społeczeństw.

Trzecia część omawianego tomu jako jedyna w całości poświęcona została jednej postaci, której działalność była najlepszym przykładem naukowych, kulturowych i etnograficznych związków polsko-litewskich. Urodzony w litewskich Subortowiczach w 1836 roku Jan Karłowicz był uczonym niezwykle wszechstronnym: etnografem, muzykologiem, historykiem i językoznawcą, zasłużonym zarówno dla językoznawstwa lituanistycznego, jak i polonistycznego. Jak stwierdza Halina Karaś:

Okazuje się, że zarówno w zakresie dialektologii, jak i etymologii najbardziej trwałe i najcenniejsze okazały się jego prace słownikarskie, a zatem można Jana Karłowicza określić przede wszystkim jako leksykografa, zasłużonego dla różnych dyscyplin językoznawstwa polonistycznego, zwłaszcza dla dialektologii, etymologii i onomastyki [s. 279].

Krystyna Rutkowska w artykule *Z historii badań nad folklorem litewskim* analizuje etnograficzną działalność J. Karłowicza – założenia metodologiczne, kwestionariusze do badań terenowych, jak również same badania, które realizo-

wał w dużej mierze we współpracy z Mieczysławem Dowojną-Sylwestrowiczem. O silnym wpływie Jana Karłowicza na kształt badań „miłośnika języka i folkloru litewskiego” [s. 281] świadczy chociażby to, że:

Gromadząc materiały do »Wisły« M. Dowojna-Sylwestrowicz starał się ściśle przestrzegać wypracowanej przez Karłowicza metodologii, notując w terenie podania ludowe zaopatrywał je w niezbędne komentarze, dodawał metryczki do zapisów, dbał o wiarygodność pozyskiwanych materiałów [s. 294].

K. Rutkowska podkreśla również związki obu badaczy z kształtującą się w XIX wieku nową metodologią, w której upatrywać można załączków etnolinguistyki.

Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie opublikowane w tej części książki artykuły są wynikiem żmudnej i wnikliwej kwerendy archiwalnej, dzięki czemu naukowego opracowania doczekały się materiały nigdy wcześniej nieanalizowane. Należy do nich niewątpliwie korespondencja kierowana do Jana Karłowicza w latach 1888–1899, czyli w okresie, kiedy stał on na czele redakcji miesięcznika „Wisła”. Tematyka litewska w tych listach jest przedmiotem artykułu Ireny Fedorowicz. Na podstawie korespondencji J. Karłowicza autorka stwierdza, że

dzięki jego zaangażowaniu i rozległym kontaktom osobistym zaczęto w sposób naukowy analizować folklor litewski, białoruski, łotewski, ukraiński itd. Nic dziwnego, że najwięcej miejsca zajmowała tematyka związana z Litwą – historyczną ojczyzną Karłowicza [s. 319].

O swoich związkach z Litwą nie zapomniał J. Karłowicz również w momencie budzenia się do życia litewskiego ruchu odrodzeniowego, o czym pisze Mirosław Dawlewicz, powołując się na artykuły J. Karłowicza na temat „Auszary” oraz jego korespondencję, odkrytą w Litewskim Archiwum Państwowym. Przywołuje M. Dawlewicz słowa badacza, podkreślające jego entuzjazm związany z obserwacją tego, co się na Litwie działo:

Z czysto ludzkiego stanowiska, budzenie się do życia uśpionych lub mało ruchliwych narodowości jest zjawiskiem pocieszającym świadczy ono o wzmaganiu się energii w ogóle, o czynniejszym działaniu władz moralnych i sił ekonomicznych. Ze stanowiska zaś wyłącznie naszego, zdaje mi się objaw większego ruchu w świadomości plemiennej litwinów [!] i tworzenie się inteligencji litewskiej, nie tylko pocieszającym, ale radosnym faktem nazwać powinniśmy [s. 324].

J. Karłowicz żywił ogromny szacunek do litewskiej kultury, historii i litewskiego języka, którego sam uczył się z pomocą dwóch pochodzących ze wsi Litwinów mieszkających w jego domu. Nie tylko bowiem doceniał rolę tego języka w badaniach językoznawczych, etymologicznych i dialektologicznych, lecz także jego znaczenie dla narodowościowego odrodzenia Litwy.

Aspektem językoznawczym poświęcona jest ostatnia część tomu. Znalazły się w niej między innymi artykuły dotyczące języka Józefa Weyssenhoffa (Magdalena Płusa) i Czesława Miłosza (Jolanta Chojak, Walentyna Kurpowies) oraz systemu językowego w perspektywie regionalnej (Elżbieta Janus) i porównawczej (artykuły Natalii Siudzińskiej i Zofii Zaron o *małżeństwie* w języku polskim i litewskim).

Doskonałym materiałem do badań językoznawczych okazały się dziewiętnastowieczne roczniki „Tygodnika Wileńskiego” (Elżbieta Sękowska) oraz księga pa-

miątkowa polonistyki Uniwersytetu Wileńskiego z lat 1993–1999. Kinga Geben, analizując wpisy osób odwiedzających wileńską polonistykę, stwierdza, że

badane przykłady konwencjonalnej formy wypowiedzi – wpisy do książki pamiątkowej – są zrealizowane według zasad tego gatunku mowy. W analizowanych wpisach najczęściej występują ekspresywy oraz asertywy [s. 395].

Wśród tych ostatnich znalazły się wpisy świadczące o ogromnej atencji, którą Polacy darzą Wilno: „Po latach dwudziestu znalazłem Wilno jeszcze bardziej urokliwe, a ludzi jeszcze bardziej życzliwych” [s. 394], „Z prawdziwym żalem opuszczę Wilno, ale z nadzieją, że nie na długo” [s. 395].

Można z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że owocem owej atencji jest również omawiany tom. Z punktu widzenia badań polsko-litewskich kontaktów naukowych i kulturowych znaczenie monografii *Funkcjonowanie języków i literatur na Litwie. Litewsko-polskie związki naukowe i kulturowe* jest nie do przecenienia. Omawiana pozycja stanowi bowiem zbiór tekstów, dla których osią konstrukcyjną stały się polsko-litewskie relacje historyczne, literackie, naukowe i językowe – będące oczywiście wynikiem subiektywnej selekcji, składające się jednak na całościowy obraz kontaktów dwóch narodów, którym przyszło żyć w jednej rzeczywistości geopolitycznej i które musiały nauczyć się w tej rzeczywistości funkcjonować. Wartość recenzowanej monografii zasadza się z jednej strony na solidnej podstawie materiałowej, z drugiej zaś – na rzetelnym i obiektywnym podejściu do omawianych kwestii.

Monika Kresa
(Uniwersytet Warszawski)

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).
- * Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2015:
prenumerata roczna (10 numerów) – 150,00 zł,
prenumerata półroczna (5 numerów) – 75,00 zł,
opłata za pojedynczy numer – 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: www.elipsa.pl lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie

RUCH SA, www.prenumerata.ruch.com.pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7⁰⁰–17⁰⁰. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, www.kolporter.com.pl, e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl
tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa
www.arspolona.com.pl, e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z o.o., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53
www.ips.com.pl, e-mail: export@ips.com.pl